Narracje lokalnych mediów o imigrantach na przykładzie województwa podlaskiego: analiza obecności dyskursów proimigranckich i ich zestawienie z narracjami antyimigranckimi.

Łukasz Cegliński, Michał Frąckiewicz, Kamil Grelak, Antoni Jankowski,
Olga Łukaszewska, Michał Niedźwiedź, Anna Roguska

Raport badawczy przygotowany
pod kierunkiem dr. Grzegorza Kowalskiego
w ramach zajęć
Zespołowy projekt badawczy - perspektywa socjologiczna
na kierunku *Język i społeczeństwo*

Wydział Socjologii i Instytut Lingwistyki Stosowanej,
Uniwersytet Warszawski
czerwiec 2025 r.

Spis treści

1. Wstęp **3**

2. Część teoretyczno-przeglądowa **5**

3. Rozdział metodologiczny **27**

4. Część analityczna **33**

4.1 Analiza podlaskie24.pl - Łukasz Cegliński 33

4.2 Analiza Kurier Poranny - Michał Frąckiewicz 38

4.3 Analiza Podlasie24.pl - Kamil Grelak 43

4.4 Analiza Kurier Poranny - Antoni Jankowski 47

4.5 Analiza białostocki oddział Gazety Wyborczej - Olga Łukaszewska 58

4.6 Analiza Dzień Dobry Podlaskie - Michał Niedźwiedź 64

4.7 Analiza białostocki oddział Gazety Wyborczej - Anna Roguska 80

5. Wnioski **88**

Bibliografia **90**

1. Wstęp

Kryzys humanitarny na granicy polsko-białoruskiej na nowo ożywił dyskusję na temat uchodźców tak wśród polityków, jak i w mediach. Po przybyciu relatywnie dużej liczby migrantów do Europy w latach 2014-2016 temat samej migracji – a w szczególności uchodźców z krajów pozaeuropejskich – stał się szczególnie trudny. Mimo że w kolejnych latach kwestia ta odeszła na dalszy plan, na stałe zadomowiła się w debacie publicznej krajów europejskich i po dziś dzień budzi wiele emocji i polaryzuje społeczeństwa. Po kilku latach względnego przesunięcia dyskusji o migracji na dalszy plan odżyła ona w Polsce od 2021 roku, wraz z rozpoczęciem kryzysu na granicy z Białorusią. Należy stwierdzić, że sytuacja kryzysowa na granicy z Białorusią nie jest, mimo zastosowania bezprecedensowych środków (m.in. ustawowe zawieszenie prawa do azylu, zapora fizyczna, nowoczesne systemy nadzoru technicznego), wydarzeniem odosobnionym. Wpisuje się bowiem w szerszą tendencję naruszania prawa do azylu przez państwa Unii Europejskiej oraz stosowania brutalnych i nielegalnych metod wobec ludzi szukających pomocy. Z tego względu dyskusja o migracji (w tym narracje o imigrantach, działaniach państw członkowskich oraz organizacji humanitarnych) ma zasięg europejski, angażując ogólnokrajowe i lokalne media.

Obserwując debatę publiczną na ten temat w Polsce, wydało nam się szczególnie wartościowe, aby przyjrzeć się lokalnym mediom z obszarów przygranicznych. Zakładamy, że serwisy te, operując w bezpośrednim sąsiedztwie wydarzeń, dostarczają pogłębionych danych odnośnie wizerunku uchodźców wśród mieszkańców regionu, odzwierciedlając przy okazji postawy Podlasian – w wypowiedziach autorów artykułów bądź w komentarzach czytelników. Wydaje nam się, że postawy mieszkańców Podlasia mogą być przedmiotem publikacji w mediach lokalnych częściej niż ogólnopolskich. Ponadto, przyjęliśmy hipotezę, zgodnie z którą przygraniczne media prezentować będą narracje hybrydowe – łączące sprzeczne wątki i postawy wobec uchodźców, co pozwoli nam zauważyć różne pęknięcia i niejednoznaczności w dyskursie lokalnym. Interesuje nas czy i jak lokalne społeczności negocjują własną tożsamość i relację z innym. Ten walor różnorodności i niejednoznaczności wydawał się szczególnie ożywczy i wartościowy w obliczu ujednolicania przekazu i wpisywania go w wyraziste podziały polityczne w ogólnokrajowych mediach głównego nurtu. Raport stanowi podsumowanie naszych poszukiwań, których celem było zidentyfikowanie i opisanie spektrum narracji o uchodźcach na granicy z Białorusią w lokalnych mediach podlaskich.

Za przedmiot analiz obraliśmy artykuły i komentarze z podlaskich serwisów informacyjnych – *Kuriera Porannego*, *Podlasie 24*, *Podlaskie 24*, *Dzień Dobry Podlaskie* oraz białostockiego wydania *Gazety Wyborczej*. Wszystkie artykuły pochodziły z okresu 1.01.2024 - 30.06.2024. Dyskusja o sytuacji na granicy w tym okresie nie była już głównym tematem debaty ogólnopolskiej, w przeciwieństwie do pierwszych lat kryzysu[1]. Można więc powiedzieć, że na początku 2024 r. dyskusja o sytuacji na granicy była ważniejsza w wymiarze lokalnym niż ogólnopolskim – stąd skupienie uwagi na mediach lokalnych. Kryzys na granicy polsko-białoruskiej zyskał na powrót rozgłos w mediach krajowych 28 maja, gdy opinię publiczną poruszyła informacja o zaatakowaniu i śmierci żołnierza Mateusza Sitka. Wydarzenie to i jego interpretacje wpłynęły na narracje pro- i antyimigranckie.

[1] Jeszcze kilka lat temu sytuacja na granicy polsko-białoruskiej była tematem ważnym społecznie i medialnym – według ankietowanych (12,5%) było to drugie najważniejsze wydarzenie w kraju w 2021 roku (CBOS 2022: 2). Temat uchodźców zajmował drugie miejsce także w roku 2022, zaraz po kwestii wybuchu wojny w Ukrainie (CBOS 2023: 4). Tym niemniej przez kolejne trzy lata temat zdawał się schodzić na dalszy plan, ustępując w debacie publicznej miejsca innym sprawom.

2. Część teoretyczno-przeglądowa

Wybierając teksty do części teoretyczno-przeglądowej skupiliśmy się na publikacjach dotyczących dwóch obszarów: narracji mieszkańców o granicy polsko-białoruskiej oraz dyskursów medialnych na temat kryzysu migracyjnego. Podzieliliśmy więc niniejszy przegląd na część prezentującą lokalne perspektywy (artykuły Garbolińskiej 2024, Sadury i Urbańskiej 2021, Dąbrowskiego 2024) oraz część poświęconą reprezentacjom medialnym (artykuły Smykały 2023, Kaweckiego 2024, Jas-Koziarkiewicz 2023, Nylec 2024). Uwzględnione w nim publikacje prezentują współczesną perspektywę wydarzeń, jak i historyczną, zestawiając obecną sytuację z wcześniejszymi zjawiskami migracji. Prezentujemy teksty, które pozwalają lepiej zrozumieć jej społeczny kontekst nierozerwalnie związany z analizowanym przez nas dyskursem lokalnych mediów.

Zebrane artykuły wskazują na skomplikowany wielogłos mieszkańców, którzy reprezentują różne stanowiska w debacie wokół granicy, oraz rolę mediów w kształtowaniu poglądów na temat migrantów i kryzysu. Dzięki uwzględnieniu publikacji o charakterze historycznym staraliśmy się pokazać, jak kryzys na granicy polsko-białoruskiej łączy się z wcześniejszymi kryzysami migracyjnymi, zwłaszcza kryzysem z 2015 roku. W przytoczonych badaniach uwzględniono również zmiany w specyfice migracji na pograniczu, sięgając do czasów Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej oraz wprowadzając bardziej współczesny kontekst pandemii COVID-19 z 2020 roku.

Lokalne narracje - głosy mieszkańców

Interesujących informacji dostarcza nam artykuł Agnieszki Garbolińskiej (2024), która zarysowuje uwarunkowania osób należących do społeczności lokalnych województwa podlaskiego i niechętnych wobec osób przekraczających granicę. Autorka w ramach rozpoznania ustaliła, że temat funkcjonuje w warunkach silnej polaryzacji na wielu płaszczyznach. Wśród osi polaryzacji i konfliktu rozpoznane zostały: wymiar fizyczny (fizyczne starcia, przemoc), dwupoziomowy konflikt polityczny (krajowy i międzynarodowy, wymiar globalnych nierówności), konflikt wartości, wymiar prawny, ekonomiczny, instytucjonalny i inne. Celem pracy jest odpowiedź na kluczowe pytania: „Jak w warunkach silnej polaryzacji odnajdują się mieszkańcy Podlasia, którzy znaleźli się tuż obok wydarzeń na granicy?” oraz „Jak interpretują kryzys na granicy, które polityczno-medialne dyskursy są dla nich przekonujące?” (Garbolińska, 2024, s. 2). Zdaniem autorki odnalezienie odpowiedzi

na te pytania może być bardzo użyteczne w znalezieniu sposobów na zmniejszanie konfliktów oraz polaryzacji.

Autorka przedstawia najważniejsze rozpoznane motywy i wątki, do których odwołują się jej rozmówcy. Przedstawione zostały również pierwsze wnioski w ramach przeprowadzonych, pilotażowych wywiadów z mieszkańcami podlaskiego pogranicza w dwóch okresach: latem 2022 roku oraz jesienią 2023 roku. Co ważne z perspektywy naszego raportu, artykuł ten przedstawia czynniki, które przyczyniają się do kształtowania opinii oraz nastawienia wobec osób migrujących, a jako jeden z najważniejszych wymieniany jest przekaz medialny. Wskazuje to na istotność badanego przez nas tematu, który realnie przekłada się na otaczającą rzeczywistość społeczną. Mocną stroną omawianego tekstu jest jego zakorzenienie w lokalnych realiach, stanowiących kontekst i punkt odniesienia dla wnikliwej analizy rozmów z mieszkańcami, co pozwala lepiej zrozumieć lokalne motywacje, aspiracje i priorytety. Pewnym ograniczeniem tej pracy jest natomiast jej wstępny charakter – wskazanie jedynie pierwszych wniosków oraz spostrzeżeń – więc nie można jej traktować jako pełnoprawnego badania.

W trakcie analizy autorka wyróżniła kilka kluczowych aspektów warunkujących postawy negatywne: rolę władz państwowych i mediów, kto zasługuje na pomoc według poszczególnych aktorów społecznych, upolitycznienie tematu, nieprzestrzeganie prawa przez migrantów oraz poczucie wykluczenia wśród mieszkańców. W wyniku takiej klasyfikacji Garbolińska (2024) wyróżniła kilka głównych motywów medialnych używanych przez media państwowe i oficjalne kanały komunikacji. Wśród nich wymienia: „kto jest prawdziwym uchodźcą?" – państwowe media uznały za takich Ukraińców, a podawano w wątpliwość status migrantów spod granicy polsko-białoruskiej. Wyróżniła również akcje solidarnościowe z wojskiem oraz pracownikami Straży Granicznej – podkreślając, że pojawiły się one jako odpowiedź na doniesienia aktywistów na temat przemocy służb mundurowych. Autorka zaznaczyła, że rozmówcy szczególnie często powoływali się na solidarność wobec polskich służb mundurowych. Badaczka zwróciła również uwagę na niejasne motywacje migrantów w oczach mieszkańców negatywnie do nich nastawionych. Wskazywali oni na to, że migranci nie udali się do najbliższego sąsiadującego kraju, co implikuje jakiś stopień „kombinowania". Przytaczano również, jako argument, brak potrzeby pomagania migrantom, ze względu na podejrzenie co do ich statusu majątkowego – drogie telefony, modne kurtki oraz pieniądze wydane na przemytników, którzy przewieźli ich do Białorusi. Wśród rozmówców pojawił się także, jak wskazuje autorka, motyw „migrujących mężczyzn jako osób skłonnych do przemocy, zagrażających europejskim kobietom" (Garbolińska,

2024, s. 6), który łączy się z demonizacją tych ludzi. Jak wskazuje badaczka, ma to związek również z lękiem przed muzułmanami, który został wywołany przez nasilone negatywne przekazy medialne, szczególnie eksploatowane przez prawicę w okresie kryzysu migracyjnego w Europie w 2015 roku. Rozmówcy powoływali się także na, ich zdaniem, upolitycznienie dyskusji, niejednokrotnie przytaczając treść tekstu dziennikarki Małgorzaty Tomczak (2023), która stwierdziła, że część opowieści migrantów jest nieprawdziwa. W związku z tym uczestnicy badania wysnuwają analogię na temat nieprawidłowości w działaniach służb oraz wiarygodności całej społeczności migrantów. Garbolińska (2024) dochodzi także do wniosku, że część osób negatywnie nastawionych wobec migrantów poczuła się przymuszona do opowiedzenia po którejś ze stron. W obliczu tego poczucia przymusu opowiadali się oni po stronie osób, wobec których czuli więź, ze względu na zamieszkanie, czyli pracowników Straży Granicznej. Autorka podkreśliła również poczucie niesprawiedliwości i wykluczenia mieszkańców – wskazywali oni, że ich głos jest pomijany w przekazach na temat sytuacji na granicy, pomimo że to ich codzienność została najbardziej zaburzona przez militaryzację regionu, ograniczenia z tym związane i poczucie utraty bezpieczeństwa. Czuli się niesłusznie oceniani przez opinię publiczną oraz niepytani o zdanie, mimo że to oni tutaj żyją.

Podobne napięcia i polaryzację w lokalnej społeczności analizują Przemysław Sadura i Sylwia Urbańska (2021), których praca może stanowić uzupełnienie oraz pogłębienie wątków przedstawionych przez Garbolińską (2024). O ile jednak Garbolińska (2024) koncentruje się na bezpośrednich motywach kształtujących niechętne postawy mieszkańców wobec migrantów, Sadura i Urbańska (2021) pokazują również wewnętrzną ambiwalencję lokalnych społeczności. Krótko po rozpoczęciu tzw. “kryzysu” w Usnarzu Górnym autorzy przeprowadzili obserwację uczestniczącą, której wyniki przedstawili w reportażu “Obcy w naszym kraju. Etnografia stanu wyjątkowego na granicy polsko-białoruskiej” (Sadura, Urbańska 2021). Publikacja ma wiele wspólnych punktów z naszym badaniem. Można w niej wyodrębnić zjawiska ukazujące tzw. „pęknięcia w dyskursie”, ponieważ narracje dotyczące „kryzysu” na granicy – zarówno tworzone przez osoby bezpośrednio zaangażowane w sytuację, jak i przez autorów relacji referujących ją – nie są spójne: pojawiają się w nich luki, sprzeczności oraz opozycje. Badanie przedstawia głosy osób mających bezpośredni kontakt z wydarzeniami na granicy, co pozwala wysnuć pewne przypuszczenia na temat sposobów konstruowania lokalnej tożsamości przez samych mieszkańców, których cytują Sadura i Urbańska (2021). W tekście wyraźnie widoczna jest walka o definiowanie sytuacji wśród mieszkańców pogranicza polsko-białoruskiego. Istotnym aspektem analizy jest także

obserwacja, w jaki sposób w lokalnych narracjach kształtowana jest postać „innego", czyli migranta.

Niewątpliwą zaletą pracy jest jej usytuowanie metodologiczne, jako że strategia obserwacji uczestniczącej pozwala interpretować wydarzenia "na gorąco". Osoba badająca ma styczność z opisywaną sytuacją, dzięki czemu może modyfikować na bieżąco swoje założenia teoretyczne, sposoby zbierania danych, wchodzi w bezpośrednią interakcję z opisywanym zagadnieniem. Problemem może okazać się ewentualnie potencjalna wybiórczość, "wąski horyzont" badania oraz niedostateczne zaprezentowanie usytuowania wiedzy i pozycji osoby przeprowadzającej obserwację uczestniczącą. Jak piszą sami autorzy, "[e]tnografia stanu wyjątkowego nie jest głębokim zanurzeniem w lokalnej społeczności. Jest raczej zderzeniem z sytuacją (…)". Badacze pracowali na własnych spostrzeżeniach, obserwacjach, pogłębionych o rozmowy z mieszkańcami miejscowości znajdujących się przy granicy (m.in. pracownikami lokalnych barów i sklepów, rolnikami, osobami starszymi czy z ludźmi, którzy wrócili na Podlasie z wieloletniej emigracji), żołnierzami, funkcjonariuszami Straży Granicznej oraz Policji.

Badacze opisują swoją konsternację spowodowaną dehumanizującym językiem, którym opisuje się osoby próbujące przekroczyć granicę ("oni", "ci", "nielegalni"). Twierdzą, że rzadko stosuje się wobec nich określenie "imigranci", raczej używane słownictwo bardziej nadaje się do określania bezimiennej "masy". Gdy socjologowie wskazywali analogie między sytuacją na granicy a wojennymi łapankami, spotykali się ze zdecydowanym sprzeciwem ze strony badanych. Sadura i Urbańska (2021) zwracają uwagę, że lokalna społeczność nie słyszy o tzw. "pushbackach". Sugerują, że to raczej osoby z większych miast czytają informacje z mediów społecznościowych nagłaśniających takie wydarzenia. Wskazują również na wzmocnienie podlaskiej tożsamości wśród społeczności lokalnej, co wiążą z postawą legalistyczną – nastawioną na współpracę ze służbami mundurowymi – a zarazem z irytacją wobec „nieskutecznych władz", które, w opinii mieszkańców, dopuściły do sytuacji negatywnie wpływającej na lokalny przemysł turystyczny czyli na poziom zarobków osób mieszkających w tamtym regionie. Towarzyszy temu narastające poczucie zaniepokojenia oraz zagrożenia.

Z zebranych wypowiedzi wyłania się obraz osób, które dopóki nie wchodzą w kontakt z "obcymi", są tolerancyjne. Według badaczy głównym czynnikiem powodującym wrogość miałaby być religia. Często pojawiają się obawy dotyczące zagrożenia politycznego i kulturowego, które mieliby nieść ze sobą "leniwi" uchodźcy "łasi na socjal". Badacze opisują dominującą atmosferę lęku wśród mieszkańców, którą podsycały wspomnienia

z własnych nierzadkich wyjazdów “za pracą” do Francji czy Belgii, podczas których mieszkano w ubogich, przeludnionych dzielnicach, a swoją pozycję opisywano jako “niewidzialną”. Pojawia się także rozróżnienie na “złych” uchodźców (migrantów z białoruskiej granicy) i tych “dobrych” – tzn. pracujących, asymilujących się Ukraińców. Podobne rozróżnienie identyfikuje także Garbolińska (2024), wskazując na analogiczne mechanizmy konstruowania migrantów jako zagrożenia.

Współczucie i troskę wobec uchodźców w wypowiedziach deklarują przeważnie starsze kobiety oraz osoby odcinające się od dominującej ówcześnie opcji politycznej. W ich narracji imigranci to przede wszystkim ludzie mający swoje indywidualne charakterystyki, którzy doświadczają teraz sytuacji zagrażającej życiu i zdrowiu. Pojawiają się także głosy krytyki i niezadowolenia z działań służb mundurowych – „przecież jak można nie pomóc osobie w potrzebie” czy „jak nie nakarmić głodnego”. Mieszkańcy przekazują również pieniądze organizacjom charytatywnym wspierającym osoby w kryzysie na granicy. Wyłania się z tego swoiste pęknięcie: rozdarcie między postawą legalistyczną, czyli posłuszeństwem wobec prawa, a chęcią niesienia pomocy. Według badaczy, to rozdarcie może wynikać z lęku przed wojną, w perspektywie której uchodźcy postrzegani są jako element szerszego procesu politycznego.

Podczas gdy Sadura i Urbańska (2021) skupiają się głównie na percepcji migrantów przez mieszkańców Podlasia oraz ich emocjonalnym i moralnym rozdarciu, Michał Dąbrowski (2024) w artykule „Zamykające się pogranicze” przedstawia szerszy kontekst wpływu kryzysu migracyjnego na lokalną społeczność. Jego podejście etnograficzne, obejmujące dłuższy okres i różne wymiary życia społecznego, pozwala dostrzec jak restrykcje na granicy oddziałują na codzienność mieszkańców. Dąbrowski (2024) podjął próbę odpowiedzi na pytanie, czy współczesna sytuacja na omawianym obszarze oznacza powrót do społecznej rzeczywistości „nadgranicza” znanej z okresu PRL. W przeciwieństwie do prowadzonego przez nasz zespół badania, przedmiotem analizy Dąbrowskiego (2024) nie były narracje mediów lokalnych na temat granicy. Jego obserwacje dostarczają nam natomiast cennych informacji o lokalnym kontekście procesów migracyjnych oraz społecznym postrzeganiu zagrożeń i korzyści wynikających z ruchu transgranicznego. Z tego względu uznajemy, że jego praca jest niezbędną pomocą w zrozumieniu i właściwym zinterpretowaniu opisywanych przez nas tekstów medialnych.

Podobnie jak Sadura i Urbańska (2021), Dąbrowski (2024) stosuje obserwację terenową, jednak wzbogaca ją o analizę danych zastanych i statystyk, co pozwala mu uzyskać bardziej kompleksowy obraz zmian na omawianym obszarze. W ramach swojego badania

analizował interakcje zachodzące na trzech płaszczyznach kontaktów: społecznej, ekonomicznej i instytucjonalnej. W tym celu wykorzystywał materiał empiryczny zebrany w dwóch okresach. Pierwszy z nich to lata 2009-2015, kiedy realizowany był projekt „Kultura granicy – społeczne światy przejścia granicznego". Drugi okres badawczy to przełom lat 2022 i 2023, kiedy autor przeprowadził obserwacje w trzech miejscowościach województwa podlaskiego: Kuźnicy, Sokółce i Białymstoku, skupiając się na aktywności osób przybyłych z Białorusi. Dodatkowo zrealizował 20 pogłębionych wywiadów – 11 z mieszkańcami terenów przygranicznych (przedsiębiorcami, funkcjonariuszami służb granicznych, przedstawicielami organizacji społecznych, ludźmi sportu i kultury) oraz 9 z obywatelami Białorusi. Autor wykorzystał nieprobabilistyczny dobór próby, celowo wybierając ekspertów społecznych związanych ze wschodnim pograniczem Polski. Dąbrowski (2024) odwołuje się również do statystyk Straży Granicznej z lat 2012 i 2023, danych Zakładu Ubezpieczeń Społecznych oraz Urzędu do Spraw Cudzoziemców.

Wyniki badań wskazują na proces zamykania się polsko-białoruskiego pogranicza i jego rozpad na dwa nadgranicza. Pandemia COVID-19, kryzys migracyjny i wojna w Ukrainie doprowadziły do ograniczenia, a w niektórych miejscach zawieszenia ruchu granicznego, polegającego na zamknięciu punktów odpraw (Kuźnica, Bobrowniki, Połowce). Spowodowało to zmianę statusu (niegdyś) tranzytowych miejscowości granicznych i zanegowanie strategii mieszkańców polegającej na korzystaniu z zasobów sąsiedniego państwa.

Dąbrowski (2024) wprowadza do swojej pracy pojęcia „nadgranicza" i „pogranicza", które nie są rozumiane w potoczny sposób. „Nadgranicze" istniało na badanym obszarze w okresie PRL, kiedy obszary przy granicy nie były terenem interakcji, zderzenia czy współpracy odmiennych grup, ze względu na ścisłą kontrolę służb oraz postulat budowania Polski jednolitej narodowościowo. „Pogranicze" powstało na Podlasiu wraz z transformacją ustrojową w 1989 roku, która umożliwiła przekraczanie granicy, tworząc przestrzeń do oddolnych stosunków międzykulturowych. Obecna sytuacja, wynikająca z zamknięcia przejść granicznych i budowy muru, jest postrzegana jako rozpad pogranicza na dwa nadgranicza. Zapora graniczna stanowi symbol tego rozpadu.

Na poziomie kontaktów społecznych autor przygląda się stosunkowi Polaków do przekraczających granicę obywateli Białorusi. Ich interakcje z Polakami są teraz ograniczone ze względu na częściowe wstrzymanie ruchu transgranicznego. Dąbrowski (2024) zidentyfikował zarówno pozytywne, jak i negatywne oceny kontaktów kulturowych związanych z przybyciem obywateli Białorusi. Pozytywne głosy skupiały się na nadziei na

poprawę niekorzystnych tendencji demograficznych, wypełnianiu luk na rynku pracy, zwiększeniu otwartości społeczeństwa na inne kultury, braku barier komunikacyjnych (Białorusini często znali język polski) oraz poczuciu bliskości kulturowej czy obowiązku wspierania osób z terenów o polskiej przeszłości. Migranci z Białorusi byli często postrzegani jako ambitni i zdeterminowani. Negatywne komentarze dotyczyły konkurencji na rynku pracy, barier komunikacyjnych, obaw o nadużywanie świadczeń socjalnych, potencjalnego zagrożenia bezpieczeństwa (poprzez infiltrację ze strony obcych służb), a także przenoszenia szeroko pojętych negatywnych zachowań. W napiętej sytuacji geopolitycznej niektórzy z mieszkańców wschodniej części województwa podlaskiego traktowali wieloetniczność jako zjawisko niepokojące, łączone z obawami dotyczącymi tworzenia się enklaw imigrantów. Dąbrowski (2024) zaobserwował, że wzrost liczby migrantów z Ukrainy i Białorusi sprawił, iż odmienność kulturowa dotychczas mieszkających na tym obszarze mniejszości stała się bardziej widoczna. Podobne motywy niechęci wynikające z obaw o bezpieczeństwo oraz konkurencję na rynku pracy pojawiają się także w badaniach Garbolińskiej (2024).

Podobnie jak kontakty społeczne, relacje ekonomiczne uległy drastycznemu ograniczeniu w związku z zamknięciem przejść granicznych i zaostrzeniem sankcji. Wpłynęło to zarówno na intensywność handlu międzynarodowego, jak i działalność drobnych handlarzy. Analiza danych z okresu poprzedzającego obecny kryzys geopolityczny wskazuje na systematyczny wzrost natężenia towarowego transportu drogowego na granicy polsko-białoruskiej. Tendencja ta występowała pomimo relatywnie niewielkiego udziału Białorusi w strukturze polskiego handlu zagranicznego w latach 2009–2012, w porównaniu do pozostałych państw sąsiadujących. Współczesne uwarunkowania polityczne doprowadziły jednak do diametralnego odwrócenia tego trendu. Skutkiem jest zamknięcie większości terminali towarowych i wprowadzenie restrykcji administracyjnych, znacząco ograniczających lub uniemożliwiających funkcjonowanie przedsiębiorstw transportowych. Z kolei specyficzna dla regionu działalność drobnych handlarzy, oparta na częstym przekraczaniu granicy, zapewniała wcześniej nie tylko źródło utrzymania dla miejscowej ludności, ale również nadawała miejscowościom przygranicznym charakterystyczny, całodobowy gwar. Obecnie, w związku z zawieszeniem działania przejść granicznych, również ta aktywność została znacznie ograniczona, co przełożyło się na zauważalne wyludnienie i wyciszenie tych obszarów. Ekonomiczne skutki zamknięcia granic analizowane przez Dąbrowskiego (2024) uzupełniają wcześniejsze obserwacje Sadury

i Urbańskiej (2021), którzy sygnalizowali narastającą frustrację mieszkańców w związku z negatywnymi konsekwencjami kryzysu dla lokalnego przemysłu turystycznego.

Kontakty instytucjonalne na obszarze „nadgranicza" zostały w zasadzie zerwane, a lokalne organizacje skupiają się na działalności krajowej (autor podaje przykład zawieszonej pielgrzymki oraz wyścigu kolarskiego). Z drugiej strony migracja przyczyniła się do powstania i rozwoju nowych form społecznych aktywności, np. do organizowania przez polski kościół mszy świętych w języku białoruskim. Rozwija się również aktywność w mediach społecznościowych. Na Facebooku działa na przykład rosyjskojęzyczna grupa „NaszBiełastOK", która liczy 11 tysięcy członków i służy jako forum wymiany informacji, miejsce udzielania wzajemnej pomocy czy po prostu platforma do dzielenia się doświadczeniami.

Mimo wartościowych ustaleń, artykuł Dąbrowskiego (2024) posiada również pewne ograniczenia, które warto odnotować. Słabe strony artykułu Dąbrowskiego (2024) mogą wynikać z nieprobabilistycznego doboru próby w wywiadach, co może ograniczać generalizację niektórych wniosków. Co więcej, próba ta była stosunkowo nieliczna. Mocne strony pracy to przede wszystkim gruntowna analiza zmian na polsko-białoruskim pograniczu w oparciu o wielorakie źródła danych i prowadzone na przestrzeni lat badania. Zastosowanie metody etnograficznej pozwoliło na dogłębne zrozumienie perspektywy mieszkańców pogranicza. Porównanie sytuacji przed i po kryzysach (pandemia COVID-19, kryzys migracyjny, wojna) jest przydatną ramą interpretacyjną, która pokazuje, że mieszkańcy Podlasia odnosili wiele korzyści z funkcjonowania ruchu transgranicznego oraz potrafili docenić pozytywny wkład imigrantów z Białorusi w rozwój swojego regionu. Mimo że wniosek ten dotyczy przede wszystkim przybyszów z białoruskim obywatelstwem, pokazuje, że (w kontrze do wizji prezentowanych np. przez niektórych polskich polityków) ziemia podlaska nie jest zamkniętą twierdzą, której mieszkańcy marzą o odcięciu się od jakichkolwiek ruchów migracyjnych, widząc w nich jedynie zagrożenie. Istotna jest również teza, zgodnie z którą postawiony na granicy mur ogranicza swobodę funkcjonowania lokalnych społeczności, a nawet działa wbrew ich woli, zamykając w „nadgraniczu" zamiast zapewniać spokój i bezpieczeństwo. Choć mogło to oznaczać wzrost poczucia bezpieczeństwa, mieszkańcy ponieśli jednocześnie konsekwencje ograniczenia wielu sfer aktywności lokalnych społeczności, co w swoim badaniu odnotowała również Garbolińska (2024). Jednocześnie Dąbrowski (2024) ujawnia wzrost niepokoju mieszkańców, a nawet pojawianie się ksenofobicznych nastrojów spowodowanych niepewną sytuacją polityczną.

Analizowane w niniejszej części teksty Garbolińskiej (2024), Sadury i Urbańskiej (2021) oraz Dąbrowskiego (2024) pokazują złożoność lokalnych narracji wokół kryzysu granicznego. W kolejnej części przeglądu przejdziemy do omówienia badań, których autorzy analizują medialne reprezentacje procesów migracyjnych, by pogłębić rozumienie tego, jak na przestrzeni lat konstruowano medialne wizerunki (i)migrantów oraz narracje o granicy. Zaproponowany przegląd obejmie przede wszystkim okres po zaostrzeniu kryzysu na polsko-białoruskiej granicy (od 2021 roku). Nie sposób pominąć jednak wpływu reprezentacji kryzysu migracyjnego, który rozpoczął się w 2015 roku. Historyczne reprezentacje wciąż trwającego kryzysu na granicy nadal mogą wpływać na jego postrzeganie przez społeczeństwo, dlatego przegląd ten rozpoczniemy od publikacji przedstawiających bardziej przekrojową perspektywę (Smykała 2023, Kawecki 2024, Jas-Koziarkiewicz 2023), a zakończymy próbą charakterystyki konstrukcji retorycznych i kategorii symbolicznych stosowanych w dyskursie antyimigranckim (Nylec 2024).

Reprezentacje kryzysu na granicy polsko-białoruskiej w mediach

Analiza dyskursu (i)migracyjnego[2] w polskich mediach na przestrzeni ostatnich lat ujawnia jego znaczącą ewolucję. W artykule Marty Smykały (2023) „Polskie dyskursy o (i)migracji po 1989 roku. Fazy, charakterystyki, style – wybrane aspekty" autorka postawiła sobie za cel wskazanie kluczowych zagadnień związanych z ewolucją dyskursu (i)migracyjnego w Polsce po transformacji ustrojowej. Głównym zamierzeniem autorki było sprawdzenie, czy rok 2015 można uznać za przełomowy moment w rozwoju dyskursu (i)migracyjnego w Polsce, zbadanie istotności tego dyskursu w polskiej prasie, a także prześledzenie, w jaki sposób media konstruowały językowy obraz „innego". Materiał badawczy, na którym oparła się autorka, stanowiły istniejące publikacje naukowe dotyczące dyskursu publicznego o (i)migracji w Polsce. Smykała (2023) czerpała z wyników badań politologicznych (m.in. Firlit-Fesnak i Łotocki, 2014; Łotocki, 2021; Staniszewski, 2023; Zalewski, 2022; Ziętek, 2018), medioznawczych (m.in. Mrozowski, 1997, 2003), socjologicznych (m.in. Bielecka-Prus, 2018; Grzymała-Kazłowska, 2007), antropologicznych (m.in. Biniewicz, 2017; Ząbek i Łodziński, 2008), a także ze swoich wcześniejszych prac

[2] Forma zapisu "(i)migracja" przyjęta przez Smykałę (2023) odnosi się do całościowego ujęcia tematu i wynika z charakteru pracy, która jest pracą przeglądową istniejących publikacji, w części których ich autorki i autorzy posługiwali się terminem „migracja", a w pozostałych pisano o „imigracji".

(m.in. Smykała, 2018a, 2018b). Jednocześnie badaczka zwróciła uwagę na relatywny brak badań językoznawczych dotyczących dyskursu (i)migracyjnego w Polsce.

Smykała (2023) w swojej pracy dzieli wspomniany dyskurs na trzy wyraźne fazy. W pierwszej z nich, obejmującej lata 1989-2015, problematyka imigracji miała marginalne znaczenie. Na początku lat 90. osoby przybywające do Polski z krajów byłego ZSRR (zarówno te zamierzające się tutaj osiedlić, jak i te traktujące Polskę jako kraj na pobyt przejściowy przed docelowym osiedleniem się na Zachodzie) były demonizowane i przedstawiane jako złoczyńcy lub przestępcy. Z czasem jednak zaczęto różnicować ich wizerunek, który stopniowo ewoluował w kierunku bardziej niejednolitego i ambiwalentnego postrzegania, a także idealizowania imigrantów i imigrantek. Istotną cechą dyskursu o (i)migracji w Polsce w tamtym czasie był również brak jego upolitycznienia. Kryzys migracyjny z 2015 r. zapoczątkował drugą fazę dyskursu (i)migracyjnego, w której imigracja stała się kluczowym społecznie tematem. Faza ta charakteryzowała się silną polaryzacją i upolitycznieniem polskiego dyskursu na temat (i)migracji. Istotną rolę w tym procesie odegrały dwie kampanie wyborcze w Polsce w 2015 r. Dominowała retoryka strachu i wrogości, a kwestia migracji stała się narzędziem walki politycznej, mimo że realny napływ osób zza granicy do Polski był ograniczony. Media prezentowały rozbieżne stanowiska w kwestii przyjmowania imigrantów i imigrantek, doszło więc do „rozdwojenia dyskursu". Przeciwnicy przyjmowania osób imigrujących podkreślali obcość religijną i kulturową przybyszów, a także ich domniemane związki z fundamentalizmem islamskim. Natomiast media przychylne imigrantom i imigrantkom, prezentowały ich w pozytywnym świetle, jednocześnie ignorując lub bagatelizując wszelkie obawy.

Wybuch wojny w Ukrainie w lutym 2022 r. zapoczątkował[3] zaproponowaną przez Smykałę (2023) trzecią fazę dyskursu o (i)migracji w Polsce, którą charakteryzuje mniejszy niż wcześniej radykalizm dyskursu i, podobnie jak fazę drugą, pewna dwutorowość narracji i upolitycznienie dyskursu. Z jednej strony, różne media zgodnie prezentują obraz uchodźców i uchodźczyń z Ukrainy, głównie kobiet i dzieci, którym należy pomóc i przywitać w Polsce. Z drugiej zaś utrzymuje się podział na zwolenników i przeciwników przyjmowania imigrantów/imigrantek oraz uchodźców/uchodźczyń chcących dotrzeć do Polski przez granicę z Białorusią. W odniesieniu do tej drugiej grupy obserwuje się wzmożony nacisk na kwestie bezpieczeństwa kraju (sekurytyzacja dyskursu) i głoszenie przekonania, że problemy związane z imigracją nie dotyczą Polski, a tylko Białorusi (sepizacja dyskursu).

[3] Smykała (2023: 414) podaje też drugą możliwą datę początkową: lato 2021 r.

Smykała (2023) pisze także o językowym konstruowaniu obrazu „innego”, zwracając uwagę na fakt, że wybór terminów „uchodźca[4]” i „imigrant” nie jest neutralny, lecz niesie ze sobą istotne wartościowanie, a w polskim dyskursie medialnym obserwuje się „walkę semantyczną” między wspomnianymi pojęciami. Zjawisko to szczególnie widoczne było podczas kryzysu migracyjnego w 2015 roku, kiedy to zwolennicy przyjmowania cudzoziemców i cudzoziemek zazwyczaj określali ich mianem „uchodźców”, natomiast przeciwnicy preferowali termin „imigranci”, często doprecyzowując, że chodzi o imigrantów „nielegalnych” czy „muzułmańskich”. Po roku 2022 uwidoczniło się rozróżnienie na osoby uciekające z Ukrainy, konsekwentnie nazywane „uchodźcami” w niemal jednolitej narracji medialnej, i na osoby próbujące przekroczyć granicę polsko-białoruską nazywane (zazwyczaj “nielegalnymi”) “imigrantami" lub “migrantami” przez media nieprzychylne imigracji, natomiast „uchodźcami" przez zwolenników przyjmowania imigrantów i imigrantek.

Zaproponowany przez badaczkę kompleksowy przegląd ewolucji dyskursu (i)migracyjnego w polskich mediach od 1989 roku stanowi wartościowe podsumowanie tego, w jaki sposób kształtował się obraz imigrantów, imigrantek, uchodźców i uchodźczyń na przestrzeni ostatnich lat w Polsce. Smykała (2023) umiejętnie osadza przekazy medialne w szerszym kontekście społeczno-historycznym. Ta przekrojowość wiąże się jednak z pewną pobieżnością analizy. Sama autorka podkreśla rozległość tematyki polskich dyskursów na temat (i)migracji po roku 1989, zaznaczając, że jej rozważania mogą jedynie sygnalizować wybrane zagadnienia. Co więcej, trzecia faza tego dyskursu, zapoczątkowana wybuchem wojny w Ukrainie, nie została przez nią poddana tak dogłębnej analizie, jak wcześniejsze etapy, co unaocznia pewne różnice w porównaniu z analizami wcześniej przywołanych autorów. Artykuły Sadury i Urbańskiej (2021) oraz Dąbrowskiego (2024) prezentują bardziej lokalną analizę i pokazują inne podziały i przemiany. Szczególnie publikacja Dąbrowskiego (2024) ukazuje, że po 2015 r., ważną cezurą stała się również pandemia Covid-19, która ograniczyła możliwości przekraczania granicy. Widać zatem, że choć media, szczególnie lokalne, co zauważa również Garbolińska (2024), są ważnym źródłem wiedzy i dyskursu lokalnego, analiza Smykały (2023) nie ukazuje w pełni współczesnego obrazu zmian i różnic światopoglądowych w kwestii migrantów, które wydarzyły się po wybuchu kryzysu na granicy.

[4] W swojej pracy w sekcji poświęconej środkom językowym w dyskursie (i)migracyjnym Smykała (2023) konsekwentnie stosuje formy męskie jako generyczne oraz męskoosobowe jako nazwy całej grupy, bez względu na zróżnicowanie płciowe stanowiących ją osób.

Niemniej autorka analizuje dyskurs medialny w skali ogólnopolskiej, co stanowi cenny punkt odniesienia dla naszego projektu i zapewne pozwoli na umiejscowienie narracji lokalnych mediów w szerszym kontekście. Szeroki przegląd prac z różnych dziedzin tworzy solidną ramę dla naszego badania. Badaczka identyfikuje kryzys migracyjny na granicy z Białorusią jako cezurę wyznaczającą odrębną fazę w ogólnopolskim dyskursie (i)migracyjnym i wskazuje na istnienie potencjalnych różnic w sposobie przedstawiania imigrantów i imigrantek, zwłaszcza w kontekście silnej polaryzacji opinii na temat sytuacji na granicy polsko-białoruskiej. Podkreśla to znaczenie naszego badania i uzasadnia przyjrzenie się narracjom mediów podlaskich.

Inne podejście od Smykały (2023) przyjął Eryk Kawecki (2024), który skupił się wskazaniu, w jaki sposób dwa portale internetowe o odmiennym profilu ideologicznym – lewicowa *Krytyka Polityczna* oraz prawicowy *wPolityce.pl* – przedstawiały kryzys uchodźczy na granicy polsko-białoruskiej w 2021 roku oraz jak konstruowały wokół niego dyskursy medialne. Podejście autora nie ukazuje zatem przekrojowego obrazu dyskusji i dyskursu wokół granicy, pozwala jednak zauważyć znaczące różnice w podejściu ogólnopolskich portali na przykładzie skrajnie różnych światopoglądowo przekazów. Autor przeanalizował 15 artykułów z *Krytyki Politycznej* i 13 z *wPolityce.pl*, opublikowanych w okresie od 15 sierpnia do 31 grudnia 2021 roku. W badaniu Eryk Kawecki (2024) zastosował metodologię krytycznej analizy dyskursu (KAD), odwołując się do badań nad dyskursem uchodźczym Teuna A. van Dijka. Kawecki (2024) korzysta w głównej mierze z zarysowanego przez van Dijka podziału my vs oni, a także z wyróżnionych przez niego siedmiu strategii dyskursywnych, które uznał on za najczęściej stosowane w dyskusjach na temat migracji i uchodźctwa. Są to kolejno: pozytywna autoprezentacja, negatywna prezentacja drugiej strony, odrzucanie oskarżeń o rasizm, pozorowana sympatia wobec uchodźców, uczciwość i legitymizacja własnych działań, transfer w stronę dołu (przerzucanie odpowiedzialności) oraz uzasadnienie przez siłę faktu (na przykład badania i statystyki).

Kawecki (2024) podkreśla w swojej analizie rolę mediatyzacji, która jest mechanizmem komunikacyjnym, mającym na celu uproszczenie obrazu świata i narzucenie go masowemu odbiorcy. Stanowi ona narzędzie przekazu, które tworzy taki obraz rzeczywistości, by odbiorca mógł się w nim poruszać bez konieczności głębszej refleksji, co znacząco wpływa na kształtowanie się określonych przekonań społecznych. Znaczenie roli przekazów medialnych i ich wpływ na lokalny dyskurs opisywali wcześniej przywoływani w przeglądzie autorzy (Smykała 2023, Garbolińska 2024) Przekazy służyły mieszkańcom

jako mechanizm legitymizacji przekonań oraz stanowiły ważne źródło lokalnych narracji antyimigranckich.

W procesie mediatyzacji kluczową rolę odgrywają stereotypy, które upraszczają przekaz i ułatwiają jego odbiór. Kawecki (2024) wskazuje na to, że media wykorzystują mediatyzację do pogłębiania podziałów społecznych, zniechęcając odbiorców do konkurencyjnych źródeł informacji i utrwalając antagonizmy. Proponowana wizja świata opiera się na wzajemnym wykluczeniu, co wynika z walki o uwagę widza. Tworzone są zamknięte wspólnoty komunikacyjne, w których lojalność wzmacniana jest przez stereotypy upraszczające przekaz i podsycające emocje. Mediatyzacja nie tylko porządkuje obraz rzeczywistości, lecz także wpływa na kształtowanie postaw i społecznych przekonań.

Wyniki badania ukazują wyraźną polaryzację mediów w sposobie prezentowania uchodźców i migrantów. Portal *wPolityce.pl* przedstawia sytuację przede wszystkim jako „wojnę hybrydową" i formę politycznej presji ze strony Białorusi i Rosji. Migranci są ukazywani jako „imigranci ekonomiczni" lub prowokatorzy, biorący udział w zorganizowanej operacji destabilizacji państwa. Dominują metafory wojenne i retoryka obrony granic, co zauważyła również Jas-Koziarkiewicz (2023), jako ważne strategie dyskursywne w przekazach TVP. Rzadko pojawiają się konkretne postacie czy historie migrantów – jeżeli już się pojawiają, są one wykorzystywane do podważenia narracji humanitarnej, np. poprzez wskazywanie na rzekome powiązania migrantów z przestępczością lub dobre warunki materialne. Z kolei *Krytyka Polityczna* kreuje narracje humanitarne, koncentrując się na cierpieniu jednostek – dzieci, kobiet i całych rodzin – przebywających w pasie przygranicznym. Używa silnie nacechowanego języka, określeń takich jak „ludobójstwo", „zbrodnie przygranicza" czy „obóz koncentracyjny". Autorzy publikacji w Krytyce Politycznej relacjonują szczegółowe historie migrantów, podając ich imiona i wiek, opisując przeżycia i interakcje z polskimi służbami.

Analiza pokazuje, że pomimo wyraźnych różnic ideologicznych, oba portale wykorzystują emocjonalnie nacechowany język jako narzędzie wpływu na odbiorców – prawicowe medium buduje przekaz oparty na strachu i poczuciu zagrożenia, natomiast lewicowe odwołuje się do współczucia i solidarności. W efekcie tworzą one alternatywne wersje rzeczywistości, poprzez które nie tylko informują, ale i kształtują konkretne postawy społeczne. Kawecki (2024) zauważa również, że portal *wPolityce.p*l celowo unika używania terminu „uchodźca", zastępując go określeniami neutralnymi lub pejoratywnymi, co służy dehumanizacji migrantów i znieczuleniu odbiorców na ich krzywdę. *Krytyka Polityczna* natomiast podkreśla wartość ludzkiego życia i wskazuje na zagrożenia wynikające z polityki

państwa, które instrumentalizuje losy migrantów. Analiza wskazuje, że różnice w doborze słownictwa, sposobie prezentacji postaci i akcentowanych wartościach służą realizacji określonych celów politycznych i ideologicznych, co również wskazywała Smykała (2023). Lewicowy portal eksponuje cierpienie jednostki jako główny punkt odniesienia, co można określić jako „mikroskopową" perspektywę, podczas gdy prawicowy serwis przyjmuje „makroskopową" strategię konstruowania obrazu sytuacji jako zagrożenia dla państwa i narodu.

Wartością pracy jest jasny kontrast próby badawczej, która pochodzi z dwóch skrajnie różniących się od siebie źródeł, co sprawia, że wszelkie różnice w konstruowaniu dyskursu medialnego są jasno widoczne. Mocną stroną tekstu jest również materiał, który ilustruje wnioski z analizy i pozwala na pełniejsze zrozumienie różnic w przedstawianiu sytuacji na granicy. Jednakże, mimo jasnego kontrastu między portalami, ograniczenie próby badawczej do dwóch źródeł nie oddaje pełnej różnorodności polskiego krajobrazu medialnego, a także nie pozwala na konstruowanie wniosków na temat różnic w dyskursie prawicowym i lewicowym na temat kryzysu uchodźczego. Autor nie rozwija także wątków dotyczących społecznych konsekwencji analizowanych narracji, które pojawiły się w artykule Garbolińskiej (2024), choć sygnalizuje, że język i środki retoryczne wykorzystywane przez media mogą wpływać na normalizację postaw ksenofobicznych i rasistowskich w debacie publicznej.

Publikacja stanowi modelową analizę dyskursu medialnego z wykorzystaniem KAD, na podstawie badań nad dyskursem uchodźczym van Dijka. Choć badanie dotyczy ogólnopolskich portali, ukazuje mechanizmy, które mogą być obecne również w mediach lokalnych województwa podlaskiego. Zidentyfikowane strategie retoryczne i konstrukcje narracyjne mogą być wykorzystane jako wzorce do analizy lokalnych dyskursów. Co więcej, mogą również stanowić materiał porównawczy dla wniosków z badań lokalnych mediów podlaskich.

Marta Jas-Koziarkiewicz (2023) również zdecydowała się na analizę ukierunkowaną na konkretne medium. Przyjęła zatem podobne podejście, co Eryk Kawecki (2024), kierując się przy wyborze medium jego politycznym oraz dyskursotwórczym znaczeniem oraz w ten sposób dobierając materiał. Autorka skupiła się na przekazie TVP, który stanowił ważną reprezentację kryzysu, przez duży zasięg oddziaływania i rolę telewizji państwowej. Celem artykułu było przedstawienie obrazu migrantów na granicy polsko-białoruskiej, na podstawie analizy materiałów, które zostały

wyemitowane w TVP w okresie jednego roku, od 1.08.2021 do 31.07.2022, za wyjątkiem audycji wyemitowanych w dniach 17.10–20.10 oraz 5–8.04.2022. Brak uwzględnienia w analizie audycji ze wskazanych okresów wynikał z braku do nich dostępu. Korpus badawczy stanowiło 229 newsów wyemitowanych w tym okresie w „Wiadomościach" zawierających odniesienia lub relacjonujących wydarzenia na polsko-białoruskiej granicy. [...] Procedura badawcza wiązała się z poszukiwaniem odpowiedzi na następujące pytania:

1. Jakie ramy interpretacyjne dla prezentacji migrantów można odnaleźć w programie informacyjnym „Wiadomości" w związku z kryzysem migracyjnym na polsko-białoruskiej granicy?
2. Jaki był zakres znaczeniowy ram zidentyfikowanych w programie informacyjnym „Wiadomości" w związku z kryzysem migracyjnym na polsko-białoruskiej granicy?

(Jas-Koziarkiewicz 2023, s. 346)

Zebrany materiał autorka analizowała z wykorzystaniem modelu ramowania (Goffman 2010). Odwołując się do definicji Entmana (1993), Marta Jas-Koziarkiewicz (2023) tłumaczy, że "ramowanie polega na wyborze pewnych aspektów prezentowanej rzeczywistości i uwydatnienie ich w komunikacie, w taki sposób, by sugerować określony sposób zdefiniowania problemu, określoną jego interpretację czy ocenę moralną" (Jas-Koziarkiewicz 2023, s. 345). Wykorzystana "procedura badawcza miała charakter indukcyjny" (Jas-Koziarkiewicz 2023, s. 345): przekazy TVP pogrupowano według sposobu przedstawienia w nich migrantów, a następnie grupom tym nadano nazwy konkretnej ramy, które wyszczególniono w trakcie wstępnej analizy.

Jas-Koziarkiewicz (2023) wyszczególnia 5 rodzajów ram, w których przedstawiani byli migranci: „identyfikacji", „terrorysty" „przestępcy", „barbarzyńcy" i „narzędzia w wojnie hybrydowej". Rama „identyfikacji" była powiązana z przekazami, w których starano się przedstawić migrantów w konkretny sposób, wskazać ich pochodzenie, scharakteryzować jako grupę, a nie ich działania. Przedstawiano ich jako grupę, w której dominują niebezpieczni mężczyźni, bez obecności dzieci i kobiet. Podobną rolę odgrywał przekaz Małgorzaty Tomczak (2023), który podważał zasadność i wiarygodność historii imigrantów, co opisała w swoim artykule Agnieszka Garbolińska (2024). Z kolei rama „terrorysty" wskazywała na migrantów jako sprawców działań terrorystycznych. Przekazy TVP przedstawiały statystyki, które miałyby implikować czy wskazywać na korelację między ilością uchodźców a wzrostem zagrożenia terrorystycznego. Rama "przestępcy"

natomiast związana była z prezentowaniem rzekomej przestępczej przeszłości osób na granicy. W tym celu przywoływano również przekazy z Niemiec oraz Szwecji, aby pokazać, że w tych krajach wzrosły problemy z łamaniem prawa, po wpuszczeniu uchodźców, których obarczano winą za wzrost kradzieży oraz przemocy. Powiązanie imigracji z poziomem bezpieczeństwa i obawą o jego utratę zauważył i opisał w swoim badaniu również Dąbrowski (2024). Badacz ten jednak bazował na metodzie etnograficznej i bezpośrednich wypowiedziach mieszkańców, co może sugerować oddziaływanie mediów na lokalne oceny i cyrkulacje dyskursów zawartych w mediach. TVP wytworzyło również obraz migrantów jako "barbarzyńców" – osoby pochodzące z innego kręgu kulturowego, niechętne do podporządkowania, które nastawione są na zniszczenie obowiązującego porządku kulturowo-społecznego. Jedynie ostatnia rama, „narzędzia w wojnie hybrydowej", wskazywała na sytuację migrantów jako ofiary, dokładniej: ofiary globalnej polityki, w której władze białoruskie starały się zdestabilizować Europę. Migranci przedstawiani byli jako „pionki", „żywa amunicja" i „broń masowego rażenia" w skomplikowanej grze politycznej, będąc zmuszeni do migracji, szantażowani i przywożeni na granicę w taksówkach.

Publikacja przedstawia zatem bardzo szeroki i całościowy obraz przekazów wytworzonych przez TVP, wskazując powiązania między budowanymi przez ich autorów ramami i opisując wytworzony przez dziennikarzy dyskurs. Obraz ten uzupełnia analizę przekazów medialnych, unaoczniając jak w szerokim spektrum ich dyskursów sytuuje się przekaz ogólnopolskiego TVP. Widać tutaj mechanizm opisany przez Smykałę (2023), czyli tendencje do zmiany w stronę negatywnego opisywania migracji po wybuchu kryzysu na granicy. Narracje TVP były podobne do przekazów *wPolityce.pl*, uznanego przez Kaweckiego (2024) za prawicowy portal i opisanych w jego artykule. Widać także podobieństwa między dyskursem TVP opisanym przez Jas-Koziarkiewicz (2023) a dyskursem *wPolityce.pl* opisanym przez Kaweckiego (2024) w sposobie używania pejoratywnie nacechowanego słownictwa w stosunku do migrantów.

Wadą publikacji Jas-Koziarkiewicz (2023) jest to, że w przyjętym przez nią podejściu nie analizuje ona krytycznie przekazu, ani nie ocenia go w kategoriach faktów, ani prawdy, co niejako uprawomocnia taki przekaz. Zastanawiający mógłby wydać się także podział na konkretne ramy, podczas gdy news mógłby równocześnie posługiwać się więcej niż jedną z nich. W swoim tekście autorka nie wskazuje na możliwość wystąpienia takiej sytuacji w przekazach TVP. Metoda ramowania może zostać skrytykowana również dlatego, że nie wskazuje dokładnych wytycznych wydzielania ram, zatem w sytuacji, w której autorka

wyróżniła 5 ram, prawdopodobnie można by spróbować wydzielić ich więcej, bądź szukać między nimi powiązania i nazwać je w inny sposób.

Niemniej badanie w całościowy sposób pokazuje przekaz tak dużego medium jakim jest Telewizja Polska. Choć można zastanawiać się, czy jest to przekaz wyczerpujący, to przeprowadzona analiza zdecydowanie pokazuje bardzo ciekawe wnioski – szerokie ramy, które pokazują migrantów jako zagrożenie dla bardzo wielu wartości, które mogą zostać uznane za bardzo ważne i centralne dla kultury polskiej. Praca Jas-Koziarkiewicz (2023) pozwala również prześledzić negatywny obraz i negatywne oceny migrantów w dyskursie TVP oraz wskazać ich powody. Wydaje się zatem, że artykuł Marty Jas-Koziarkiewicz (2023) jest bardzo istotną bazą i materiałem wartym porównania z wynikami naszych badań, które mogą jednak różnić się od tych przedstawionych przez autorkę, z uwagi na skupienie się w naszym projekcie na analizie przekazów zróżnicowanych, mniejszych mediów. Choć zaproponowana przez autorkę metoda różni się od przyjętego w naszej pracy podejścia, wydaje mi się ona ważna ze względu na uzyskane dzięki niej całościowe wnioski, oraz jako punkt odniesienia dla innych badań mediów pod względem dyskursu dotyczącego migracji.

Wiktoria Nylec (2024), podobnie jak Marta Jas-Koziarkiewicz (2023), w swojej analizie skupiła się na przekazach antyimigranckich w mediach o zasięgu ogólnopolskim. W artykule pod tytułem "Czy czasopisma konserwatywne Gazeta Polska i Najwyższy Czas! pogłębiają rasistowskie schematy myślenia? Kryzys migracyjny na granicy polsko-białoruskiej w świetle teorii Étienne'a Balibara" Nylec (2024) analizuje dyskurs antyimigrancki jako dominujący wzorzec opowiadania o sytuacji na granicy polsko-białoruskiej w dwóch ogólnopolskich gazetach konserwatywnych. Właściwym celem autorki było porównanie dyskursów Gazety Polskiej (GP) oraz Najwyższego Czasu! (NC!) oraz dowiedzenie, że w okresie od września 2021 r. do czerwca 2022 r. omawiane czasopisma reprodukowały rasistowskie „schematy myślenia" w odniesieniu do uchodźców. Rasizm rozumiany jest przez Nylec za Étiennem Balibarem (2007: 281, w: Nylec 2024: 98) jako

> spektrum postaw zbiorowych i formacji ideologicznych, koncentrujących się wokół tematu (a czasami hasła) odrzucenia obcego. Mówiąc dokładniej, chodzi tu o odrzucenie odmienności, uczuciowe, histeryczne zanegowanie jej funkcji kulturalnej i historycznej (tym razem w sensie Bildung i Zivilisation): przejawia się to zarówno w dyskursach popularnych, jak i naukowych, szczególnie poprzez natrętną

obsesję wzbierającej fali cudzoziemskości i odmienności, którą „my” jesteśmy osaczeni pod postaciami „społeczeństwa wielokulturowego” i „metyzacji”.

Omawiana koncepcja rasizmu – sformułowana w bezpośredniej relacji do dyskursów o migracji – za jedną z kluczowych kategorii przyjmuje pojęcie granicy. Jej sens nie ogranicza się do “granicy terytorium”. Balibar (2007: 320, za: Nylec 2024: 98) pisze bowiem, że “granice przestały być realnościami czysto zewnętrznymi (...) stały się „«granicami wewnętrznymi»: innere Grenzen, to znaczy granicami niewidzialnymi, usytuowanymi «wszędzie i nigdzie»”. Koncepcja ta pozwala mówić o różnych rodzajach granic o odmiennych naturach: politycznej i administracyjnej, zoopolitycznej, prawnej, mentalnej. Stanowi to wyraz idei, że we współczesnym rasizmie granice przestają mieć charakter tylko terenowy (tzn. być związane z rasą), a stają się symboliczne i społeczne: odgradzają nie tylko terytoria, ale sposoby życia, bycia, wartości. W odniesieniu do uchodźców na granicy polsko-białoruskiej autorka skupiła się na zjawisku polisemii granicy, czyli zjawisku, gdzie “granice nigdy nie istnieją w ten sam sposób dla jednostek należących do różnych grup społecznych” (Balibar 2007: 320, za: Nylec 2024: 98).

Wydaje się, że przyjęcie takiej definicji pojęcia granicy umożliwia opisanie szerokiego wachlarza dyskursów, praktyk językowych, strategii komunikacyjnych, które składają się na rasistowską narrację. Bez wątpienia cały szereg figur dyskursywnych i rozmaite „schematy myślenia” rozpoznane przez autorkę mogą pomóc w identyfikowaniu i nazywaniu szeroko rozumianych „antyimigranckich” praktyk dyskursywnych również w mediach bardziej lokalnych i – być może – niezbyt nastawionych na ogólnokrajowy rozgłos i oddźwięk charakterystyczny dla publikacji w mediach głównego nurtu.

Narzędzia analityczne Nylec (2024) zaczerpnęła z politologii i socjologii. Metodami zastosowanymi w przeprowadzonym badaniu były analiza zawartości oraz analiza dyskursu. Koncepcja ram medialnych – wzbogacona przez autorkę na potrzeby analizy dyskursu wokół granicy polsko-białoruskiej – pozwoliła jej na zaszeregowanie tematyki głównej i marginalnej artykułów. Za Semetko i Valkenburg (2024) oraz Neumanem, Just i Crigler (1992) autorka wykorzystała ramy konfliktu, odpowiedzialności, ludzkiego interesu, ekonomii, wartości moralnych, oraz dołączyła dwie autorskie ramy: zagrożenia i ofiary. Wszystkie ramy w sumie pozwoliły unaocznić główne wątki pojawiające się w obu prawicowych mediach odnośnie uchodźców. Takie przeglądowe ujęcie zostało uzupełnione przez autorkę o analizę jakościową.

Autorka przyjęła sześć hipotez badawczych, które wszystkie znalazły potwierdzenie, natomiast pięć z nich zasługuje na przywołanie[5]. Pierwszą z nich była hipoteza, że "konserwatywne czasopisma opinii stosują podział „my–oni" oraz antyimigrancką narrację przez wykorzystanie zestawu cech określających uchodźcę (zjawisko etykietowania)" (Nylec 2024: 99). Wykluczenie ze wspólnoty przejawiało się przez częste stosowanie przez autorów artykułów podziału „my-oni"; depersonalizacji. mającej „ograniczyć możliwość wzbudzenia empatii wśród" (Bielecka-Prus 2018: 13, za: Nylec 2024: 109) odbiorców poprzez przedstawianie migrantów jako bohatera zbiorowego (jako „falę" bądź „mięso armatnie" Łukaszenki); proksymizacji (motyw zderzenia kultur, retoryka zagrożenia). Imigranci byli również przedstawiani jako "turyści" (przed wrześniem 2021 r.) bądź jako zagrażająca "horda" (później), co wpisuje się w zauważone przez Smykałę (2023) tendencje w stronę wzmocnienia się bardziej negatywnych dyskursów i ocen migracji w przekazach medialnych. Pisano o teraźniejszej agresji oraz zagrażającym Polsce terroryzmie, co opisywała również Jas-Koziarkiewicz (2023), wskazując na użyte w przekazach TVP ramy "terrorysty" oraz "przestępcy".

Druga hipoteza głosiła, że "występująca w badanych mediach polisemia granic prowadzi do utrwalania rasistowskich schematów myślenia" (Nylec 2024: 99). W obu badanych czasopismach granicę ukazywano w kategorii świętości, wartości politycznej, której należy bronić przed „nielegalnym" bytem. To właśnie za sprawą ramy legalności reprodukowano granicę zoopolityczną, by odseparować „ich" („nielegalnych" migrantów) od „nas" („legalnych" obywateli). Ludzie uwięzieni w lasach i na bagnistych terytoriach stali się ofiarami tej polisemiczności: jeśli „granica nie funkcjonuje w ten sam sposób dla osób o różnym statusie społecznym", to w tym przypadku jest to różnica na niekorzyść i zgubę uchodźców. Legalistyczne rozumienie granicy pozwala – między innymi analizowanym mediom – praktykować rasizm w sposób niejednoznaczny, przez to trudniejszy do uchwycenia i zwalczenia. W tym świetle rasistowska jest również inna rama opisywana przez Jas-Koziarkiewicz (2023) w TVP, "przestępców", którzy nielegalnie przekroczyli granicę, a ich obecność – co było implikowane – miała, podobnie jak w krajach zachodnich, wpłynąć na wzrost przestępczości.

Kolejna hipoteza, która również okazała się prawdziwa, dotyczyła podobieństwa między dwoma czasopismami w ich narracji na temat migrantów, potrzeby ochrony granicy,

[5] Pominięta w niniejszym omówieniu hipoteza odnosi się do charakterystyki omawianych czasopism. Tym samym nie niesie ze sobą wartości eksplanacyjnej w odniesieniu do dyskursów migracyjnych. Ponadto w naszym odczuciu hipoteza ta nie znalazła przekonującego potwierdzenia w materiale empirycznym.

struktur UE, ale również różnic wynikających z ich określonych sympatii politycznych. Wyniki badań wyraźnie wskazywały na podobieństwa w wymienionych kwestiach – według obu redakcji konieczna była budowa umocnień na granicy; dziennikarze podkreślali, że zewnętrzna granica Polski jest zarazem granicą UE. Natomiast różnice wynikały przede wszystkim ze stosunku do linii politycznej partii rządzącej, którą albo krytykowano (NC!), albo popierano (GP). Potwierdza to również publikacja Eryka Kaweckiego (2024), który zauważa wpływ światopoglądu redakcji na różnice w ocenie imigrantów. Prawicowy portal *wPolityce.pl* wskazywał na zagrożenie i negatywne skutki migracji, a lewicowa *Krytyka Polityczna* skupiała się bardziej na przedstawieniu migrantów jako ofiar, zaś kryzysu migracyjnego jako katastrofy humanitarnej.

Ponadto, dominującą ramą opisu wydarzeń na granicy polsko-białoruskiej była – zgodnie z czwartą hipotezą – rama konfliktu, która zmieniała się w zależności od stron politycznego sporu. GP operowała tą ramą naświetlając przede wszystkim konflikt "wewnętrzny" między władzą, służbami mundurowymi a opozycją polityczną i medialną. Taka rama konfliktu nie występowała w czasopiśmie NC!, które skupiło się wyłącznie na konflikcie "zewnętrznym" między Polską (i krajami UE) a Białorusią i Rosją. W związku z tym hipoteza piąta – "redakcja GP najczęściej wykorzystuje politycznie konflikt na granicy polsko-białoruskiej do pogłębiania wewnętrznych podziałów" (Nylec 2024: 99) – również okazała się prawdziwa. Świadczył o tym szereg określeń emotywnych dotyczących opozycji, a także zastosowanie mitu „agentury" i „piątej kolumny". Określając w ten sposób stronę opozycyjną, dziennikarze zarzucali jej zarazem działania na szkodę państwa.

Zaletą tekstu Nylec (2024) jest kompleksowa analiza schematów narracyjnych, figur retorycznych i toposów obecnych w prawicowych czasopismach. Orientację w lekturze dość ziarnistej analizy zgromadzonego materiału ułatwiają wyraźnie wyodrębnione hipotezy i stanowisko teoretyczne.

Wady artykułu są dwojakiego rodzaju – metodologiczne i teoretyczne. Jeśli chodzi o metodologię wydaje się, że prezentacja częstotliwości, a nie rozkładu procentowego, występujących ram może wprowadzić w błąd przy istotnej różnicy w liczbie tekstów w jednym i drugim korpusie. Ponadto nie pozwala na swobodne porównanie ich między sobą i wyciągnięcie wniosków. Przykładowo, według Tabeli 1 (Nylec 2024: 106), rama konfliktu zewnętrznego jest obecna w 17 tekstach w GP i tylko w 6 w NC!. Na pierwszy rzut oka dowodzi to większej obecności tej ramy w GP, ale procentowo w odniesieniu do wielkości korpusów proporcje są odwrócone: 20% vs 26%. Jeśli chodzi o wadę teoretyczną, sądzę, że zbyt szybko następuje przejście od ledwie zasygnalizowanego stanowiska teoretycznego do

analizy materiału. Wydaje się, że teoria Balibara (2007) pozostaje w analizie niejako w zawieszeniu, oczekując na operacjonalizację. Ciekawe i nietypowe sformułowanie definicji rasizmu Balibara (2007) nasuwa pytanie o to, w jaki sposób odnosi się to zjawisko do dyskursu antyimigranckiego. Czy istnieje jakaś różnica między rasizmem a postawą antyimigrancką, mimo ich strukturalnego podobieństwa? Czy jednak należałoby mówić o tym samym kompleksie wykluczeń? Autorka niestety nie wyjaśnia powyższych kwestii.

Znaczenie artykułu Nylec dla naszego projektu zasadza się z jednej strony na rozpoznaniu i nazwaniu schematów narracyjnych, figur retorycznych i toposów obecnych w antyimigranckim dyskursie, który z biegiem czasu stał się dyskursem hegemonicznym, z drugiej natomiast na wskazaniu obecności co najmniej dwóch wariantów antyimigranckiego dyskursu. Pierwszy z nich, reprezentowany przez GP, jest bardziej polityczny, silniej akcentujący wewnątrzkrajowy podział, ustanawiający jako wrogów opozycyjną wówczas stronę sceny politycznej. Drugi wariant – obecny przede wszystkim w NC! – zorganizowany jest raczej wokół strategii geopolitycznej, w której uchodźcy stanowią zagrożenie suwerenności poprzez prowadzoną przez UE i Rosję politykę. Pozwalają one uzupełnić inne analizy wspomnianych w części przeglądowej autorów i unaocznić dodatkowe strategie prezentowane przez pracowników mediów.

Analizy przekazów medialnych zrealizowane przez Smykałę (2023), Kaweckiego (2024), Jas-Koziarkiewicz (2023) i Nylec (2024) ukazują zaproponowaną przez Smykałę (2023) ewolucję dyskursu imigranckiego w polskich mediach na przestrzeni ostatnich lat. Prezentowane w powyższym przeglądzie publikacje wskazują na silną obecność dyskursów i narracji antyimigracyjnych w mediach. Prezentowane w mediach wypowiedzi podkreślają nielegalny status uchodźców oraz zagrożenie, jakim jest kryzys na granicy, co występuje najsilniej w mediach prawicowych. Widać jednak różne strategie przyjmowane przez dziennikarzy, począwszy od odwołania się do kwestii bardziej światopoglądowych, zagrożeń systemu wartości oraz idei, przez odwołania do statystyk czy kwestii bardziej geopolitycznych, aż po wykorzystanie populistycznych toposów i stereotypów (jak np. imigranci jako terroryści). Migranci w przekazach antyimigracyjnych są przeważnie przedstawiani jako zbiorowość, w odwołaniu do stereotypów, według których stoją oni w opozycji do panującego porządku. Poprzez używane przez dziennikarzy strategie językowe i interdyskursywne połączenie kwestii imigracji z innymi zagrożeniami, przekazy medialne zyskują negatywny charakter. Dyskursy piętnują imigrantów sposobami, które można porównywać z działaniami rasistowskimi, na co wskazywała Nylec (2024). W kontrze do nich stoją przekazy podkreślające humanitarną stronę kryzysu i jego osobowy wymiar, które

skupiają się na przedstawieniu indywidualnych tragedii, jakie rozgrywały się na granicy polsko-białoruskiej, wskazując na skutki polityki oraz przekazów antyimigranckich.

3. Rozdział metodologiczny

Materiał, który przygotowaliśmy do analizy dyskursów medialnych, został przez nas zebrany w okresie od 9.04.2025 do 22.05.2025. Zebrane przez nas materiały badawcze stanowią artykuły z lokalnych mediów podlaskich. W ramach każdej analizy badane są dwa artykuły albo jeden artykuł i komentarze do niego. Skupiliśmy się na materiałach opublikowanych w okresie 1.01.2024 – 30.06.2024, dzięki czemu osiągnęliśmy większy poziom spójności w analizie, odnosząc się do wydarzeń ze stosunkowo niewielkiego przedziału czasowego. Dobór materiału był celowy, niereprezentatywny – ze względu na eksploratywny, jakościowy charakter badania.

Materiały użyte w analizie (uporządkowane chronologicznie w stosunku do publikacji):

1. Tytuł: "101 organizacji apeluje do premiera o natychmiastowe wstrzymanie pushbacków na granicy polsko-białoruskiej". Portal: *Gazeta Wyborcza Białystok*. Autor: Maciej Chołodowski. Data publikacji: 09.01.2024.
2. Tytuł: „Donald Tusk: pracujemy nad tym, aby uszczelnić granicę". Portal: *Kurier Poranny*. Autor: Adam Jankowski. Data publikacji: 09.01.2024.
3. Tytuł: „Próby nielegalnego przekroczenia granicy z Białorusi do Polski: Analiza incydentów w 2024 r.". Portal: *Dzień Dobry Podlaskie*. Autor: Piotr Walczak. Data publikacji: 20.02.2024.
4. Tytuł: „To nie był spokojny weekend na granicy. Nielegalni migranci zniszczyli kolejny już pojazd Straży Granicznej". Portal: *Dzień Dobry Podlaskie*. Autor: Agnieszka Siewiereniuk-Mociorowska. Data publikacji: 22.04.2024.
5. Tytuł: „Są nie tylko wycieńczeni, ale także z urazami, Z każdą falą migracji do szpitali trafiają nowi pacjenci". Portal: *Kurier Poranny*. Autor: Agata Sewczenko. Data publikacji: 02.05.2024.
6. Tytuł: „Wojsko: stan żołnierza ranionego nożem przez migranta stabilny". Portal: *Podlaskie24.pl*. Autor: Red. OKO. Data publikacji: 28.05.2024.
7. Tytuł: „Atak cudzoziemców na polsko-białoruskiej granicy". Portal: *Podlasie24.pl*. Data publikacji: 29.05.2024.
8. Tytuł: „Premier i szefowie MON i MNSWiA w Dubiczach Cerkiewnych. Będzie więcej żołnierzy i policji na polsko-białoruskiej granicy". Portal: *Kurier Poranny*. Autor: Robert Fiłończuk. Data publikacji: 29.05.2024.

9. Tytuł: „W środę zawyją syreny na znak czci dla żołnierza, który zginął chroniąc granicę”. Portal: *Podlaskie24.pl*. Autor: Red. OKO. Data publikacji: 11.06.2024.
10. Tytuł: „Trwają poszukiwania nielegalnych imigrantów”. Portal: *Podlasie24.pl.* Data: publikacji 14.06.2024.
11. Tytuł: „Nowa faza szczucia przez PiS i Konfederację na migrantów i organizacje pomocowe”. Portal: *Gazeta Wyborcza Białystok*. Autor: Maciej Chołodowski. Data publikacji: 16.06.2024.

Analizę treści artykułów z lokalnych mediów podlaskich oparliśmy na trzech modelach:

- kwadratu ideologicznego (*my* vs *oni*) według Teuna van Dijka (1997)
- ramowania według Thomasa Huckina (1997)
- pęknięcia w dyskursie według Chantal Mouffe i Ernesto Laclaua (2007)

Dwa pierwsze z nich zastosowaliśmy na tzw. poziomie mikro, a model pęknięcia w dyskursie na poziomie makro, tzn. stosując go do spierających się dyskursów w tekście ale też pomiędzy różnymi tekstami oraz komentarzami. Przy stosowaniu przyjętych modeli analitycznych i teoretycznych kierowaliśmy się procedurą od poziomu mikro do poziomu makro, tak więc jako podstawę analizy traktowaliśmy ramowanie Huckina (zob. Grafika 1.) i kwadrat ideologiczny van Dijka (zob. Tabela 1.) i w tak przeanalizowanym materiale poszukiwaliśmy śladów pęknięć dyskursu według podejścia Laclau i Mouffe. Proporcje w stosowaniu tych trzech operacjonalizacji nie traktowaliśmy jako stałe i odgórnie ustalone, kierując się tym, które z danych podejść wydaje się najlepiej pasujące do danego tekstu. Pozwalało to na pewną elastyczność badawczą oraz optymalizację całej pracy.

Grafika 1. *Model kwadratu ideologicznego van Dijka*

źródło: opracowanie własne

Tabela 1. *Model ramowania Huckina – analiza wiadomości prasowej (poziom tekstu jako całości)*

poziom analizy	**opis**
poziom tekstu jako całości	
gatunek (*genre*)	zgodność tekstu z wzorcem gatunku (struktura, rejestr, cechy językowe itp.)
ramowanie (*framing*)	co opisuje tekst i w jaki sposób (z jakiej perspektywy
przesunięcie na pierwszy plan (*foregrounding*) vs. przesunięcie na dalszy plan (*backgrounding*) oraz pominięcie (*omission*)	- jakie aspekty tematu są zaakcentowane - jakie aspekty tematu są przesunięte na dalszy plan - jakie aspekty tematu są nieobecne
presupozycja (*presupposition*)	twierdzenie, które, choć nie jest wyrażone werbalnie, jest rozumiane i przyjmowane za pewnik, aby usłyszana wypowiedź miała sens
„wielodyskursywność” (*discursive differences*)	obecność różnych dyskursów w obrębie jednego tekstu

źródło: opracowanie dr. Grzegorza Kowalskiego

Tabela 2. *Model ramowania Huckina – analiza wiadomości prasowej (poziom zdania)*

poziom analizy	**opis**
poziom zdania	
temat zdania (*topicalization*)	co jest tematem zdania (początek zdania/podmiot zdania); przesunięcie na pierwszy plan na poziomie zdania
agens vs patiens (*agent and patient relations*)	- kto/co jest wykonawcą czynności - kto/co jest odbiorcą czynności
pominięcie agensa (*deletion/omission of agents*)	którzy wykonawcy czynności i jakich czynności zostali pominięci; pominięcie na poziomie zdania
presupozycja (*presupposition*)	[na poziomie zdania]
insynuacja (*insinuation*)	dwuznaczne komentarze, których jeden sens jest całkowicie neutralny, a drugi negatywnie nacechowany

źródło: opracowanie dr. Grzegorza Kowalskiego

Tabela 3. *Model ramowania Huckina – analiza wiadomości prasowej (poziom leksyki)*

poziom analizy	**opis**
poziom leksyki	
konotacje (*connotations*)	subiektywne elementy znaczenia, w tym: etykiety (*labels*) grup, instytucji, zjawisk
rejestr (*register*)	potoczny vs oficjalny, techniczny, naukowy itp.
modalność (*modality*)	● epistemiczna: relacja autor – opisywane wydarzenia (pewność sądów); skala: stopień prawdopodobieństwa; ● deontyczna: relacja autor – odbiorca (akty mowy skierowane do odbiorcy: nakaz, rada itp.); skala: władza autora nad odbiorcą

Źródło: opracowanie dr. Grzegorza Kowalskiego

Przechodząc do analizy makrostrukturalnej, sięgnęliśmy po podejście Chental Mouffe i Ernesto Laclaua, którzy postrzegają rzeczywistość jako pole zmagań różnych dyskursów. W ich ujęciu konstytuuje się ona poprzez dwie logiki: logikę równoważności i logikę różnicy. Pierwszą z nich można opisać poprzez zjawisko rozpływania się tożsamości poszczególnych podmiotów w momencie ukonstytuowania się tożsamości negatywnych. To moment kiedy dana grupa społeczna zapomina o swoich partykularnościach na rzecz opozycji *my* vs *oni*. Natomiast logika różnicy polega na eliminowaniu i osłabianiu antagonizmów przez spychanie niemożliwych do wyartykułowania podziałów ku peryferiom tego, co społeczne. Stawką gry jest wytworzenie relacji hegemonicznej, w której określona partykularność przejmuje reprezentowanie całkowicie niewspółmiernej z nią uniwersalności. To tzw. proces stabilizowania znaczeń czyli formacji hegemonicznych. Istotnym jest dla nas, że dyskursy często są ze sobą sprzeczne, tworzą się pęknięcia w dyskursie, niespójności, które mogą stanowić przyczynek do reartykulacji pozycji hegemonicznej.

Dla ułatwienia identyfikacji użycia poszczególnych narzędzi badawczych, w części analitycznej wyróżniamy słowa określające kategorie z modelu Huckina poprzez ich wyboldowanie. Natomiast tam, gdzie zostało użyte słowo pokrewne (np. "pominięte", "pomija", a nie "pominięcie" obecne w modelu Huckina) podajemy dokładny termin: kursywą w nawiasie. Uznaliśmy, że taki zabieg w przypadku kwadratu ideologicznego van Dijka i pojęcia pęknięcia w dyskursie nie jest konieczny, ponieważ nie są to złożone (w sensie terminologicznym) modele.

Wyzwania etyczne

Analiza treści medialnych w kontekście zagadnień społecznie wrażliwych takich jak omawiane w naszym projekcie – czyli migracje, przemoc, wojna – wymaga szczególnej uważności wobec kwestii etycznych. W niniejszym opracowaniu uwzględniliśmy przeciwdziałanie uprzedzeniom oraz minimalizację ryzyka wtórnej wiktymizacji.

Zastosowanie sformalizowanych narzędzi analitycznych – kwadratu ideologicznego van Dijka, modelu ramowania Huckina, teorii Laclau i Mouffe – sprzyjało transparentności i ograniczeniu subiektywności interpretacji. Jednocześnie, skupienie się na poziomie struktury i funkcji przekazów medialnych – a nie na indywidualnych doświadczeniach poszczególnych osób – pozwoliło na zachowanie dystansu wobec emocjonalnych i potencjalnie wiktymizujących przedstawień. Materiał badawczy obejmujący artykuły prasowe oraz komentarze pochodzi z publicznie dostępnych źródeł – więc nie zachodziła potrzeba ich anonimizacji.

4. Część analityczna

4.1 Analiza *podlaskie24.pl* - Łukasz Cegliński

Analizowane artykuły pochodzą z portalu podlaskie24.pl

- https://podlaskie24.pl/artykul/wydarzenia/wojsko-stan-zolnierza-ranionego-nozem-przez-migranta-stabilny/
- https://podlaskie24.pl/artykul/wydarzenia/w-srode-zawyja-syreny-na-znak-czci-dla-zolnierza-ktory-zginal-chroniac-granice/

Oba teksty są zgodne z **gatunkiem** artykułu prasowego, poprowadzone są w sposób faktograficzny z przywołaniem wielu wypowiedzi pracowników administracji i służb mundurowych. **Rejestr** artykułów jest oficjalny, nie zawiera emocjonalnego języka, utrzymany jest w formalny sposób zdawania relacji z wydarzeń. **Modalność epistemiczna** wypowiedzi jest wysoka – autorzy tekstów prezentują informacje z dużą pewnością i stanowczością, opierając się na komunikatach służb i urzędów. Nie występuje tu język przypuszczeń ani dystansowanie się od przedstawionych informacji. Jednocześnie, brak w artykułach bezpośredniego adresowania czytelnika – teksty pozostają neutralne wobec odbiorcy, zakładając, że przedstawione fakty mówią same za siebie i nie wymagają dalszego komentarza.

Pierwszy tekst **opisuje** (*rama*) wydarzenia na granicy związane z atakiem na polskiego żołnierza Mateusza Sitka, szczegóły zajścia i czynności wykonane w celu udzielenia mu pomocy. Ukazuje też szerszy kontekst – regularne próby nielegalnego przekroczenia granicy, ataki na innych żołnierzy oraz celowe działania służb Białorusi i Rosji, które pogłębiają kryzys. Artykuł jest pisany z perspektywy polskich organów państwowych, przytaczane wypowiedzi, dane i komunikaty mają charakter formalny i prezentują perspektywę polskiego rządu i polskich służb. Komunikaty i wypowiedzi pochodzą od kolejno:

- rzeczniczki 16. Pomorskiej Dywizji Zmechanizowanej
- dowództwa Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych
- rzeczniczki Podlaskiego Oddziału SG
- wiceministra spraw wewnętrznych i administracji
- rzecznika Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Drugi tekst **ramuje** (*rama*) wydarzenie jako narodową tragedię i akt bohaterstwa, przedstawiając śmierć Mateusza Sitka w kontekście ceremonii żałobnych oraz symbolicznego uhonorowania go przez państwo i społeczeństwo. Tekst opiera się na komunikatach służb (Straży Pożarnej i Straży Granicznej) i odnosi się do pośmiertnego awansu oraz zapowiedzi premiera dotyczącej stworzenia strefy buforowej na granicy.

W pierwszym artykule przytoczone wypowiedzi rzecznika MSZ i wiceministra MSWiA **zwracają uwagę** (*przesunięcie na pierwszy plan*) na nasilający się napływ migrantów i międzynarodowy wymiar sytuacji na granicy. **Zaznaczone są** (*przesunięcie na pierwszy plan*) również agresywna postawa migrantów i zagrożenia spowodowane ich zachowaniem. W tekście migranci są przedstawieni jako agresywni – "rzucają kamieniami, gałęziami i konarami drzew", "strzelają z procy", "atakują rannego żołnierza i udzielającą mu pomocy funkcjonariuszkę". W przytoczonej w artykule wypowiedzi, rzecznik podlaskiej Straży Granicznej wspomina o innych niebezpiecznych incydentach, w których wskutek ataku migrantów ucierpieli funkcjonariusze SG:

> Jednego z nich uderzono stłuczoną butelką, kolejny został ranny po ataku niebezpiecznym narzędziem, do którego był przytwierdzony nóż. [...] migranci rzucają kamieniami, gałęziami, butelkami, mają ze sobą niebezpieczne narzędzia zakończone nożami, strzelają z procy. Uszkadzane są też pojazdy służbowe (od początku kryzysu migracyjnego ok. 90), w których m.in. wybijane są szyby i niszczona karoseria.

W obu tekstach zaakcentowana jest heroiczna postawa Mateusza Sitka i jego bohaterska obrona granicy. Jednakże to w tekście drugim jest ona **wysunięta na pierwszy plan** (*przesunięcie na pierwszy plan*), a większość treści dotyczy uczczenia jego pamięci przez służby i nie zawiera szerszego kontekstu sytuacji.

W obu artykułach **na drugi plan przesunięte** (*przesunięcie na dalszy plan*) zostały opisy migrantów, a także ich charakterystyka. Napastnik nie ma swojej tożsamości, a sam atak jest najczęściej przytaczany bezosobowo – "został pchnięty nożem", "do zranienia żołnierza doszło", "został raniony". Charakterystyka innych migrantów ograniczona jest do opisu ich agresywnych zachowań i działań wymierzonych przeciwko polskim żołnierzom. Bardziej szczegółowy opis sprawcy przedstawiony jest w artykule "W środę zawyją syreny na znak czci dla żołnierza, który zginął chroniąc granicę" i brzmi następująco – "jeden z mężczyzn, którzy w grupie próbowali sforsować stalową zaporę (...), sprawca – po

przełożeniu ręki przez płot – ugodził go nożem w klatkę piersiową". Opis zdarzenia jest neutralny i bazuje na konkretnych faktach bez nacechowania emocjonalnego. **Pominięte** (*pominięcie*) zostały osobiste reakcje i emocje autorów tekstów związane z okolicznościami śmierci Sitka.

Analiza tekstów z perspektywy **wielodyskursywności** ujawnia dominację jednego, hegemonicznego dyskursu oraz podporządkowanie mu innych obecnych w artykułach przekazów. W obu tekstach wiodącym dyskursem jest hegemoniczny dyskurs państwowy, koncentrujący się na ochronie granic, bezpieczeństwie narodowym, etyce i słuszności działań służb, zagrożeniu ze strony państw trzecich (Rosja i Białoruś). Obecne są także dyskursy instytucjonalne konkretnych służb, a także dyskurs zagrożenia i dyskurs patriotyczny, które mimo różnic retorycznych, pozostają w pełni spójne z przekazem wiodącym. W tekstach **nie występują** (*pominięcie*) alternatywne dyskursy, które mogłyby kwestionować politykę graniczną państwa czy przedstawić sytuację z innej perspektywy. W artykułach **nieobecne** (*pominięcie*) są głosy przedstawicieli organizacji pozarządowych, lokalnych władz, mieszkańców pogranicza, środowisk aktywistycznych czy migrantów jako podmiotów wydarzeń. Stale powtarzające się określenie osób znajdujących się przy granicy jako „migrantów", a nie „uchodźców", „cywilów" czy „osób w kryzysie", niesie za sobą **implikację**, że nie są to ludzie szukający schronienia, nie przysługuje im status uchodźcy i nie wymagają ochrony. Natomiast działania Straży Granicznej i Wojska Polskiego zostają przedstawione jako etyczne, uzasadnione i bohaterskie, a nie kontrowersyjne czy podlegające krytyce.

Analiza konstrukcji zdań (*temat zdania*) zawartych w artykułach pozwala wyróżnić cztery dominujące tematy narracyjne, wokół których budowana jest struktura tekstów. Centralną postacią jest Mateusz Sitek – jego zranienie, hospitalizacja, śmierć oraz późniejsze upamiętnienie stanowią główny wątek emocjonalny. Równolegle ukazani są inni żołnierze i funkcjonariusze, których służba, narażenie na niebezpieczeństwo oraz koleżeńska solidarność stanowią istotny element narracji. Obok nich pojawia się postać napastnika, sprowadzonego wyłącznie do funkcji sprawcy przemocy – bez imienia, narodowości czy wskazania motywacji. Uzupełnieniem tego obrazu są migranci ukazani jako zbiorowość dopuszczająca się agresywnych działań, podejmująca próby siłowego sforsowania granicy.

Struktura zdań bardzo wyraźnie wskazuje na podział ról między **agensów** i **patiensów**. Migranci oraz anonimowy napastnik pełnią funkcję sprawców przemocy, zaś Mateusz Sitek i inni funkcjonariusze zostają ukazani jako jej ofiary. Jednocześnie, wojsko oraz resort MSWiA przedstawiani są jako wykonawcy działań ochronnych, wspierających

i symbolicznych, skierowanych do rodziny zmarłego oraz społeczeństwa, które występują w roli odbiorców tych gestów. Na poziomie geopolitycznym Rosja i Białoruś zostają przypisane do roli sprawczych aktorów destabilizujących sytuację i wspierających migrantów.

Język użyty w artykułach wzmacnia te role poprzez odpowiednio nacechowane **konotacje**. Migranci określani są jako „cudzoziemcy", „uzbrojeni" czy „atakujący", ale także jako „wspierani przez wrogie służby", co skutecznie odbiera im indywidualność i niezależną sprawczość, przedstawiając ich jako pionki w cudzej grze. W przeciwieństwie do tego, polscy żołnierze są ukazywani jako osoby „na służbie", „reagujące", „broniące" i „poddane przemocy", co nadaje ich działaniom moralne uzasadnienie i indywidualny wymiar. Rosja i Białoruś pojawiają się jako państwa-agresorzy, aktywnie zaangażowane w kreowanie zagrożenia, co wzmacnia militarny i narodowy wymiar przekazu.

W analizowanych tekstach bardzo wyraźnie zarysowuje się podział na „nas" i „ich", co doskonale wpisuje się w schemat kwadratu ideologicznego. „My" to polskie służby mundurowe – żołnierze i funkcjonariusze Straży Granicznej, przedstawiani jako obrońcy granicy, wykonujący swoją służbę w trudnych i niebezpiecznych warunkach. „Oni" to migranci i cudzoziemcy – zbiorczo określana grupa, opisana jako agresywna, forsująca zaporę, rzucająca przedmiotami, atakująca polskich funkcjonariuszy. Do tej grupy zaliczane są również Rosja i Białoruś, przedstawiane jako negatywna strona konfliktu, która świadomie destabilizuje sytuację na granicy i działa na szkodę Polski, sterując napływem migrantów w ramach wojny hybrydowej. Podkreślony jest heroiczny i odpowiedzialny charakter działań służb – to one bronią granic państwa, dbają o bezpieczeństwo i reagują na zagrożenia (*uwypuklanie Naszych pozytywnych stron*). Żołnierze "cały czas starają się reagować", "pełnią służbę" i "dbają o bezpieczeństwo polskiej granicy". Migranci natomiast nie są przedstawiani jako jednostki – nie mają imion, historii ani motywacji. Są ujęci jedynie jako zbiorowość dopuszczająca się przemocy. Migranci "rzucali gałęziami, konarami drzew i kamieniami w stronę polskich patroli", "mają ze sobą niebezpieczne narzędzia zakończone nożami, strzelają z procy" czy "próbowali sforsować stalową zaporę" (*uwypuklenie Ich negatywnych stron*). **Nie pojawia się** (*pominięcie*) żadne pytanie o ich sytuację, nie ma też żadnych prób zniuansowania tego obrazu. W tym duchu utrzymana jest również wypowiedź rzecznika MSZ, który zaznacza, że osoby przekraczające granicę nie robią tego z powodu wojny czy potrzeby ochrony (*umniejszenie Ich pozytywnych stron*), ale dlatego, że są „aktywnie wspierane", m.in. sprzętowo i logistycznie. **Nie ma też żadnych wzmianek** (*pominięcie*), które mogłyby podważyć profesjonalizm czy zasadność działań polskich służb

– wszystkie ich działania są przedstawione jako słuszne i konieczne, szczególnie w kontekście sugerowanego wsparcia migrantów przez Rosję i Białoruś (*umniejszenie Naszych negatywnych stron*). Autorzy artykułów nie przedstawili konkretnych działań podejmowanych przez służby w odpowiedzi na agresywne zachowania migrantów. **Pominięcie** wszelkich informacji, które mogłyby sugerować etycznie wątpliwe działania Straży Granicznej, stanowi podstawę do wniosku o świadomym *umniejszaniu negatywnych aspektów po stronie „naszych”*.

Mimo że w analizowanych artykułach można odnaleźć wszystkie cztery komponenty kwadratu ideologicznego van Dijka, to wyraźnie dominują w nich dwa elementy: *uwypuklenie Naszych pozytywnych stron* oraz *uwypuklanie Ich negatywnych stron*. Pozostałe dwa elementy – czyli *umniejszenie Ich pozytywnych stron* oraz *umniejszenie Naszych negatywnych stron* – są również obecne, jednak mają charakter bardziej ukryty i pośredni.

W analizowanych tekstach można zauważyć wyraźne pęknięcie w dyskursie, które ujawnia się w zestawieniu dwóch kontrastujących sposobów przedstawiania poszczególnych aktorów zdarzeń. Z jednej strony migranci ukazani są jako zbiorowe, bezosobowe zagrożenie – agresywna masa rzucająca przedmiotami, forsująca zapory i działająca pod wpływem zewnętrznych inspiratorów. Nie pojawiają się tu żadne indywidualne historie, imiona, motywacje czy cytaty. Migranci nie są podmiotami, lecz pełnią wyłącznie funkcję „atakujących”, co skutecznie delegitymizuje ich obecność i zamyka przestrzeń na jakąkolwiek empatię. Z drugiej strony mamy próbę nadania głębokiego, emocjonalnego wymiaru ofierze po stronie polskich służb. Żołnierz zostaje przedstawiony nie tylko jako funkcjonariusz pełniący obowiązki, ale także jako konkretny człowiek – syn, obywatel, bohater. To indywidualne ujęcie zestawione z anonimową zbiorowością „wrogów” podkreśla moralną wyższość jednej strony i wzmacnia efekt dramatyzacji oraz heroizacji.

Analiza obu artykułów ujawnia silnie zideologizowany przekaz, w którym migranci zostają całkowicie pozbawieni indywidualnych cech i przedstawieni wyłącznie jako zagrożenie inspirowane z zewnątrz. Militaryzacja języka oraz nacjonalizacja narracji – żołnierz jako bohater, granica jako pole walki – służą budowie jednowymiarowej opowieści patriotycznej, niewrażliwej na pytania o motywacje czy sytuację drugiej strony.

4.2 Analiza *Kurier Poranny* - Michał Frąckiewicz

Kryzys humanitarny na granicy polsko-białoruskiej był na portalu *Kurier Poranny* przedstawiany w sposób konsekwentny i jednolity w badanym przez nas okresie (pierwszej połowy 2024 roku) i pozostaje taki aż po dzień dzisiejszy. Artykuły dotyczące granicy i uchodźców bez wyjątku podawane są w postaci krótkich, sprawozdawczych notek informacyjnych bez rozbudowanych komentarzy i analiz. Często cytuje się w nich przedstawicieli państwa (polityków, Straż Graniczną) i przywołuje się statystyki. Styl ten pozostawia na czytelniku wrażenie obiektywności i neutralności medium.

Granica polsko-białoruska opisywana jest najczęściej przez redaktorów portalu jako "niespokojna"[6], a badany przez nas okres określany jako "pracowity" dla służb państwowych. Ten charakterystyczny sposób opisu wynika nie tylko z przyjętego na portalu stylu, ale również z decyzji o tym, co jest warte nagłośnienia. Artykuły *Kuriera Porannego* dokumentują niemal wyłącznie "codzienne" działania Straży Granicznej i policji (zwykle cytując wypowiedzi rzeczników służb). Ta perspektywa sprawia, że dominującym językiem opisu wydarzeń na granicy staje się język legalistyczny, język prawa. Migranci opisywani są przede wszystkim jako sprawcy przestępstw – czy to na tle przemocowym ("rzucając kamienie i płonące pochodnie") czy też próbując "nielegalnie" przekroczyć granicę. Podobnie osoby odbierające migrantów z lasów w strefie przygranicznej, by pomóc im się przedostać w "bezpieczniejsze" miejsca – bez względu na to, czy robią to z pobudek humanitarnych czy też za pieniądze – traktowane są jednakowo jako pomocnicy w dokonywaniu przestępstwa, a ich działania są relacjonowane wyłącznie z perspektywy prawnej obecnej w języku rzeczników Straży Granicznej i ich wypowiedziach przytaczanych przez gazetę. Czasem można odnieść wrażenie, że nie ma w tekstach mowy o uchodźcach, lecz o anonimowej, szerokiej rzeszy przestępców i ich wspólników. O "cudzoziemczej"[7] sile, która "wzmożonym ruchem" próbuje "forsować" granicę Polski.

Wydaje się, że mimo braku obecności jakiegokolwiek dyskursu awersyjnego w odniesieniu do migrantów (tj. odwołującego się do odrazy, nienawiści, a przy tym obywającego się bez rozbudowanych uzasadnień), legalistyczny dyskurs *Kuriera Porannego* jest antyimigrancki. Tak skonstruowana narracja możliwa jest jedynie przy założeniu o nieistotności perspektywy ludzi ukrywających się w lasach, którym Polska systemowo odmawia przyjęcia wniosków o azyl na "legalnych" przejściach granicznych. Tezę

[6] Określenie to zostało zaczerpnięte z nagłówków tekstów zamieszczonych na łamach *Kuriera Porannego* informujących o wydarzeniach na granicy polsko-białoruskiej. Epitet "niespokojny" pojawia się w tym kontekście nieprzerwanie od 2022 roku aż po dziś dzień.

[7] To najczęściej używane słowo na określenie uchodźców w *Kurierze Porannym.*

o przyjęciu takiego założenia przez redakcję potwierdza **pominięcie** tej perspektywy w artykułach *Kuriera Porannego.* Innymi słowy, legalistyczny dyskurs jest akceptowalny, ponieważ **pomija** fakt, że nawet "nielegalna" ścieżka okazuje się zamknięta, ponieważ praktyka (nielegalnych w świetle prawa polskiego i międzynarodowego) pushback jest równoznaczna eliminacji jakiejkolwiek szansy na uzyskanie azylu. Mamy tu do czynienia z figurą pozornego równouprawnienia, w której pod pozorem uniwersalności i neutralności prawa kryje się faktyczna przemoc i dyskryminacja. Pytanie "dla kogo" przekraczanie granicy jest "nielegalne" odsłania, która tożsamość jest zakładana jako oczywista, przezroczysta i uniwersalna (Polacy), a która jest marginalizowana i partykularyzowana (uchodźcy). Wysiłek konstruowania granic wspólnoty politycznej zostaje oparty o legalność, przez co sprawia wrażenie neutralnego. Tymczasem interpretacja działań uchodźców jako przestępczych pomaga zapomnieć o sprawczości dokonującym przemocy (wstrzymujacym się od pomocy) i oczyścić sprawców przemocy z zarzutów o niesprawiedliwość. Skoro uchodźcy są "przestępcami", działania państwa są moralnie usprawiedliwione. Oto pęknięcie, które napotyka dyskurs legalistyczny – naświetlając "nielegalność" działań uchodźców, ignoruje nielegalność postępowania państwa polskiego. Relacjonowanie wydarzeń wyłącznie z perspektywy "przestępczości uchodźców" jest ze swej istoty stronnicze i antyimigranckie.

W badanym przez nas okresie artykułem *Kuriera Porannego* wyróżniającym się na tle szeregu doniesień o próbach "nielegalnego przekroczenia granicy" ze względu na swój temat jest – równie sprawozdawczy – tekst o wizycie premiera i ministrów w związku ze zranieniem jednego z żołnierzy przez uchodźcę. Artykuł ten wydaje się najlepiej ukazywać przekształcenia, jakim podlega antyimigrancki dyskurs legalistyczny w *Kurierze Porannym*.

Tekst pod tytułem "Premier i szefowie MON i MSWiA w Dubiczach Cerkiewnych. Będzie więcej żołnierzy i policji na polsko-białoruskiej granicy"[8] eksponuje tłumne przybycie i obecność ważnych aktorów państwowych (premiera, ministrów, dowódców policji i żołnierzy) na Podlasiu w związku z – nagłośnionym w ogólnopolskich mediach – ranieniem żołnierza. Przy zupełnym braku informacji o sytuacji uchodźców i mieszkańców regionu przygranicznego przytoczone wypowiedzi polityków (oraz ich obecność) wywołują wrażenie szybkiej reakcji i oficjalnej mobilizacji środków ochrony państwa. Dlatego też można potraktować to spotkanie i pojawiające się w nim wypowiedzi jako sposób na wyprowadzenie ludzi z trudnej i niejednoznacznej sytuacji. Odpowiedzią na zamieszanie,

[8]https://poranny.pl/premier-i-szefowie-mon-i-mswia-w-dubiczach-cerkiewnych-bedzie-wiecej-zolnierzy-i-policji-na-polskobialoruskiej-granicy/ar/c1-18568269 (dostęp 10.05.2025)

chaos i współczucie tak rodzinie żołnierza, jak i znajdującym się w lesie uchodźcom jest to, co Sadura i Urbańska (2021) uważają za najbardziej dostępne, czyli legalizm, trzymanie się procedur i prawa.

W związku z tym ugodzenie żołnierza zostaje opisane w **ramach** kryminalnych – Minister Obrony Narodowej definiuje zdarzenie jako "bandycki atak na polskiego żołnierza", mówi o "zorganizowanej akcji przeciwko bezpieczeństwu państwa polskiego, przeciwko bezpieczeństwu tych, którzy chronią naszą granicę". Natomiast szef MSWIA wspomina o rosnącej agresji: "zaczęło się od rzucania konarami, kamieniami, teraz mamy do czynienia z eskalacją". Można zaobserwować, że w wypowiedziach polityków dyskurs legalistyczny ulega zaostrzeniu. W odróżnieniu od codziennych "przestępstw" uchodźców w pierwszej połowie 2024 roku, działania uchodźców nabierają kryminalnego zabarwienia. Ta zmiana, to zaostrzenie – od "migrantów jako naruszających prawo" do "bezpośredniego zagrożenia fizycznego dla życia służb"– niesie ze sobą poważną konsekwencję. Przede wszystkim umożliwia reinterpretację całej sytuacji przygranicznej nie jako problemu humanitarnego czy politycznego, lecz jako zagrożenia militarno-kryminalnego.

W tym duchu, zwracając się do służb granicznych, jeden z polityków oznajmia:

> macie pełne prawo, żeby nie powiedzieć obowiązek, używać wszystkich dostępnych wam metod. Naszym zadaniem jest, żebyście mieli poczucie bezpieczeństwa prawnego i pełnej akceptacji wszystkich Polaków, wtedy, kiedy będziecie bronili nie tylko granicy, ale i swojego życia.

Mówca wprowadza do opisu sytuacji puste znaczące "bezpieczeństwa", które łączy w sobie znaczenie obrony przed "migrantami" oraz konieczność ochrony suwerenności i porządku publicznego w warunkach "wojny hybrydowej" z Białorusią. Wprowadzenie tego znaczącego przy okazji ranienia żołnierza pozwala na dostrzeżenie walki o utrwalenie znaczenia pewnych słów między dyskursem legalistycznym a dyskursem humanitarnym. Znaczące "bezpieczeństwa" zostaje włączone w łańcuch ekwiwalencji wraz z innymi znaczącymi "obrony granic" przez "służby specjalne", które mogą liczyć na pełną akceptację swoich działań oraz migrantów ujmowanych jako "zagrożenie" – geopolityczne, czy fizyczne. Próba narzucenia tego sensu jest wyrazem walki o hegemonię, w której znaczenie bezpieczeństwa (na przykład w dyskursie organizacji humanitarnych) jako ochrony życia i praw migrantów zostaje zmarginalizowane.

Konstatacja ta pozwala na zauważenie, że “legalność” czy “zgodność z prawem” działań również są przedmiotem walki hegemonicznej i wskazuje na to samo pęknięcie. Legalność nie ma bowiem jednej, trwałej treści – w dyskursie o granicy polsko-białoruskiej wypełniana jest różnymi – a ujmując rzecz dosłownie – sprzecznymi normami prawnymi.

Przytoczona wyżej wypowiedź polityka pokazuje, że tym, co uprawomocnia działania łamiące prawa człowieka jest polska racja stanu. To ona legitymizuje przekonanie o braku konieczności przestrzegania prawa przez żołnierzy w imię wyższej konieczności “obrony” kraju. Wypowiedź krytyczną wobec wypowiedzi polityka, niemniej wpisującą się w ten sam łańcuch ekwiwalencji, można znaleźć w komentarzach pod artykułem o ranieniu żołnierza na stronie *Kuriera Porannego* na Facebooku:

> W Siedlcach powołano specjalną komórkę, która ma badać "nadużycia" żołnierzy... Drodzy żołnierze, nie warto, politycy niech sami jadą na granicę koczować w "żulowych domkach".

Granice współczucia pokrywają się z granicami wspólnoty narodowej. W ten sposób komisja badająca nadużycia funkcjonariuszy wobec aktywistów i osób pomagających uchodźcom na granicy widziana jest jako sabotaż. Dlatego od chwili śmierci żołnierza na granicy, próby krytyki działań służb na granicy wiązać się będą z koniecznością obrony swojego miejsca we wspólnocie narodowej.

Wiąże się to z faktem, że w artykułach *Kuriera Porannego,* a także w wypowiedziach komentujących je – zostaje wyraźnie zakreślona granica między “nami”, a “nimi”, która stanowi podstawę modelu *kwadratu ideologicznego* van Dijka. Model ten realizowany jest w *Kurierze Porannym* i większej części komentarzy jedynie połowicznie – mowa w zasadzie tylko o negatywnych działaniach 'ich' i pozytywnych działaniach 'naszych'. Uchodźcy opisywani są jako “przestępcy”, “zagrożenie”, są narzędziem presji oraz pozbawieni cech indywidualnych (“cudzoziemcza siła”). Naród, Polacy opisywani są natomiast jako przestrzegający prawa, moralni, bohaterscy w obliczu ataku.

Słowem podsumowania, w badanym okresie pierwszej połowy 2024 roku *Kurier Poranny* relacjonował sytuację na granicy polsko-białoruskiej operując językiem prawa. Migranci opisywani byli jako anonimowa, przestępcza masa, a działania pomocowe jako współudział w nielegalnym procederze. Wydarzenia relacjonowane były wyłącznie z instytucjonalnej perspektywy, z całkowitym pominięciem głosu i sytuacji samych uchodźców. Apogeum tego sposobu przedstawiania zjawiska stanowiło zaostrzenie dyskursu

po zranieniu żołnierza – wówczas pojawiły się określenia wprost kryminalizujące migrantów oraz wezwania do używania „wszystkich dostępnych metod” w imię bezpieczeństwa państwa. Znaczące takie jak „legalność” czy „bezpieczeństwo” zostały zmonopolizowane w dyskursie, w którym liczy się interes państwa narodowego, polska racja stanu, a marginalizowana zostaje perspektywa humanitarna.

4.3 Analiza *Podlasie24.pl* - Kamil Grelak

„Atak cudzoziemców na polsko-białoruskiej granicy” 29.05.2024
https://podlasie24.pl/region/atak-cudzoziemcow-na-polsko-bialoruskiej-granicy-20240529070734

Tekst z portalu Podlasie24.pl pod tytułem „Atak cudzoziemców na polsko-białoruskiej granicy” przypomina klasyczną informację prasową. Wskazuje na to obecność elementów właściwych dla tego **gatunku**, takich jak konkretyzacja miejsca i czasu relacjonowanych wydarzeń, użycie liczebników czy przytaczanie informacji podawanych przez źródła uznawane za wiarygodne. Tekst został napisany w oficjalno-informacyjnym **rejestrze** językowym i jest pozbawiony odautorskiego komentarza. Zawiera elementy policyjnego i wojskowego żargonu („funkcjonariuszka”, „placówka”, „poszkodowany”, „próba siłowego przekroczenia granicy”).

Głównym tematem artykułu jest przemoc ze strony „migrantów” oraz straty ponoszone przez polskie służby pracujące przy granicy z Białorusią. Tytułowy atak na polskiego żołnierza został umieszczony w **ramie** konfliktu pomiędzy „cudzoziemcami”, którzy „zachowywali się agresywnie”, a polskimi mundurowymi, którzy „niemal codziennie (…) mierzą się z agresją ze strony migrantów próbujących forsować polsko-białoruską granicę”. Migranci zostali przedstawieni jako homogeniczna grupa napastników i źródło zagrożenia dla „służb ochraniających polsko-białoruską granicę”. Opisana rama została stworzona dzięki **pominięciu** informacji na temat warunków humanitarnych, z jakimi zmagają się podejmujący próbę nieregularnego przekroczenia granicy „cudzoziemcy”. Nie podano również danych na temat pochodzenia napastników oraz szerszego kontekstu dotyczącego kryzysu na granicy, związanego z polityką migracyjną polskiego rządu oraz działaniami prezydenta Białorusi polegającymi na instrumentalizacji migracji. Nie udzielono głosu organizacjom pomocowym obecnym na miejscu, które w przeszłości krytykowały agresywne działania przedstawicieli służb mundurowych skierowane przeciwko osobom próbującym dostać się na terytorium Polski z pominięciem punktów kontroli granicznej.

Tekst zakłada, że migranci są agresywni i stanowią zagrożenie, tworząc narrację o bliżej niezdefiniowanej grupie, której skład wykracza poza uczestników opisywanych zdarzeń. W czwartym akapicie autorka przechodzi na wyższy poziom ogólności, tworząc obszerny zbiór niebezpiecznych sytuacji, które mogą zdarzyć się na granicy: „Migranci rzucają kamieniami, gałęziami, butelkami, mają ze sobą niebezpieczne narzędzia zakończone nożami, strzelają z procy. Uszkadzane są też pojazdy służbowe, w których m.in. wybijane są

szyby i niszczona karoseria”. Informacje o czynach „migrantów” są przekazywane za pomocą czasowników wyrażających wysoki stopień pewności (wysoka **modalność epistemiczna**), a stwarzane przez nich zagrożenie zostało wzmocnione dzięki formom przyznającym im sprawczość („rzucają”, „atakowali”, „ugodził”). W przeciwieństwie do nich żołnierze i funkcjonariusze zostali przedstawieni jako bierne podmioty wobec których skierowano przemoc („został ranny”, „został zaatakowany”, „został zaopatrzony”). Obecne w artykule słownictwo ma silne **konotacje** z polem semantycznym wojny, dlatego może wywoływać w odbiorcach poczucie zagrożenia. Wyrazy „osłaniano” i ”atak” oraz frazy „minister obrony narodowej” czy „sforsować barierę” budzą skojarzenia z polem walki. Istotną strategią językową pozwalającą na tworzenie wskazanej **ramy** konfliktu i zagrożenia jest **etykietowanie** sprawców jako „cudzoziemców” lub „migrantów”, najczęściej występujących w liczbie mnogiej. Nie jest wykluczone, iż opisywane osoby wpisują się w definicję uchodźcy. Autorka konsekwentnie unika tego słowa, nie rozważając takiej możliwości. Poprzez **pominięcie** złożonego tła dramatycznych wydarzeń na polsko-białoruskiej granicy możliwe jest stworzenie uproszczonej ramy, w której bliżej nieokreśleni „cudzoziemcy” są obarczeni zbiorową odpowiedzialnością za akty przemocy.

Zgodnie ze schematem opisanym w modelu kwadratu ideologicznego powstaje opozycja *my – oni,* w ramach której polskim funkcjonariuszom przypisuje się rolę ofiar w walce o obronę granic, a opisywanym jako homogeniczna grupa „cudzoziemcom” zarzuca się agresywną postawę. Opozycja ta prowadzi do przypisywania tym grupom, odpowiednio: cech pozytywnych, związanych z poświęceniem dla ojczyzny oraz cech jednoznacznie negatywnych.

„Trwają poszukiwania nielegalnych imigrantów” 14.06.2024

https://podlasie24.pl/region/trwaja-poszukiwania-nielegalnych-imigrantow-20240614101453

Tekst pod tytułem „Trwają poszukiwania nielegalnych imigrantów” przypomina krótką notatkę z prasowej kroniki policyjnej (*gatunek*). Podobnie, jak analizowany powyżej artykuł, zawiera konkretne dane dotyczące czasu, miejsca oraz uczestników zdarzenia i został napisany w dość formalnym **rejestrze** językowym, z elementami charakterystycznymi dla policyjnego lub prawniczego żargonu („obywatelskie zatrzymanie”, „czynności i ustalenia”, „śledztwo w kierunku pomocnictwa”).

Dominującym tematem tekstu jest działanie 23-letniego żołnierza, który dokonał obywatelskiego zatrzymania osoby podejrzanej o udział w nielegalnym przekroczeniu

granicy. Wydarzenie zostało przedstawione w **ramie** ochrony bezpieczeństwa publicznego, w której „nielegalni imigranci" stanowią zagrożenie, a przedstawiciele służb oraz zaangażowani obywatele funkcjonują jako ci, którzy to zagrożenie powstrzymują. W tekście **brak jakiejkolwiek próby** (*pominięcie*) rozpatrzenia sytuacji z punktu widzenia zatrzymanych – są oni przedstawieni wyłącznie jako grupa osób podejrzanych o przestępstwo.

Zabrakło informacji (*pominięcie*) na temat powodów, dla których polski żołnierz nabrał podejrzeń wobec podróżującej samochodem grupy. **Pominięcie** tych aspektów może mieć związek z istnieniem **presupozycji**, zgodnie z którą „cudzoziemiec" to z definicji osoba nielegalna i niebezpieczna, a do **etykiety** „migrant" z reguły można dostawić epitet „nielegalny". Wybór **etykiet** jest istotną strategią budowania opozycji między „nami" – obywatelami dbającymi o porządek a „nimi" – anonimowymi, obcymi jednostkami poruszającymi się po (w domyśle „naszym") mieście. Wspomniany w tekście żołnierz zostaje szczegółowo przedstawiony (wiek, miejsce zamieszkania, przynależność do jednostki wojskowej), co zwiększa jego podmiotowość. Obserwacja ta idzie w parze z przedstawionymi wcześniej wnioskami z artykułu „Atak cudzoziemców na polsko-białoruskiej granicy", w którym funkcjonariusze również byli przedstawiani jako samodzielnie działające jednostki, podczas gdy „cudoziemcy" zwykle nie występowali indywidualnie. W tym przypadku przedstawiciele służb mundurowych oraz wymiaru sprawiedliwości zostali opisani jako **sprawczy** (*agens*): młody żołnierz „zatrzymał pojazd", świadkowie zdarzenia „wsparli" go, policja „nadal poszukuje kilku osób", a prokuratura „wszczęła śledztwo". Opisanie działań obrońców bezpieczeństwa mieszkańców stanowi domknięcie kwadratu ideologicznego, w ramach którego przedstawiono „nielegalnych" przybyszów o niejasnych intencjach i tożsamości (*oni*) oraz dobrze znanych, aktywnie przeciwdziałających bezprawiu Polaków (*my*). Podczas gdy *oni* złamali prawo, wjeżdżając na terytorium *naszego* kraju (przypisana cecha negatywna – skłonność do łamania prawa), *my* – jako czujna i wykazująca się obywatelską postawą społeczność – wykryliśmy zagrożenie i przeciwdziałamy mu (pozytywne cechy: patriotyzm, zaangażowanie, praworządność).

Wszystkie działania służb oraz obywatela relacjonowane są z zastosowaniem czasowników w trybie oznajmującym, co sprawia, że przekaz wydaje się oparty na trudnych do podważenia faktach. Z kolei obecność terminów takich jak „śledztwo", „kara pozbawienia wolności" oraz „pomocnictwo" wprowadza pole semantyczne przestępczości i sądownictwa. W efekcie tekst może wywoływać u odbiorcy poczucie zagrożenia oraz potrzebę zwiększenia kontroli nad granicą państwową, wiążąc migrację z działalnością przestępczą.

***

Oba teksty pokazują, że poprzez zawężenie perspektywy do działań obronnych prowadzonych wobec anonimowego „obcokrajowca” czy „cudzoziemca”, definiowanego przez przynależność grupową i domyślnie niebezpiecznego lub winnego możliwe jest utrwalanie stereotypów na temat „nielegalnych imigrantów”. Złożona sytuacja graniczna zostaje sprowadzona do prostej opozycji *my* (obrońcy) – *oni* (najeźdźcy, agresorzy, przestępcy) wpisującej się w model kwadratu ideologicznego. Wobec uruchomionej w tekstach ramy interpretacji wydarzeń jedynym racjonalnym wyjściem wydaje się być mobilizacja sił państwowych i społeczeństwa w celu powstrzymania „nielegalnych imigrantów”, którzy używając przemocy chcą przebić się na terytorium Polski niczym do okupowanej twierdzy lub przedostać się do niej za pomocą podstępu.

Analizowane publikacje budują stosunkowo spójny dyskurs na temat imigracji, w którym nie sposób wyróżnić wyraźnych pęknięć. Elementem, który różni te medialne reprezentacje wydarzeń na Podlasiu, jest niski poziom sprawczości Polaków w pierwszym tekście i wysoki jej poziom w artykule o zatrzymaniu „nielegalnych imigrantów”. Możliwa do obrony jest jednak teza, iż obie reprezentacje służą podtrzymywaniu tej samej hegemonicznej wizji związanej z opozycją opisaną w ramach kwadratu ideologicznego van Dijka (1988).

4.4 Analiza *Kurier Poranny* - Antoni Jankowski

Kurier Poranny był medium, które postanowiłem włączyć do naszej analizy ze względu na jego stosunkowo dużą ilość czytelników i częste relacje dotyczące granicy. Jest to źródło o zasięgu lokalnym, często opisujące wydarzenia regionu. *Kurier Poranny* wydawany jest jako codzienne pismo regionu północno-wschodniego, z siedzibą w Białymstoku. Właścicielem gazety było wydawnictwo Polska Press, które wydawało 20 dzienników regionalnych, aż do roku 2021, kiedy zostało przejęte przez spółkę Polski Koncern Naftowy Orlen. Ważnym aspektem, również dla naszej analizy, jest fakt, że *Kurier Poranny* jest zarówno źródłem papierowym, drukowanym, jak i również cyfrowym, co ułatwiło wybór i dostęp do materiałów.

Postanowiliśmy skupić się na obszarze dotyczącym wydarzeń wokół granicy w pierwszej połowie 2024 roku, od stycznia do końca czerwca. Wiele z artykułów publikowanych w *Kurierze Porannym* poświęconych wydarzeniom na granicy miało stosunkowo powtarzalną, krótką formułę i ograniczało się do krótkiej relacji o wydarzeniu. Dla zachowania spójności w całej analizie zdecydowaliśmy się na wyszukiwanie artykułów z użyciem słów kluczowych: „granica", „kryzys na granicy", „imigracja", „straż graniczna". Przedział czasowy zawęziliśmy do pierwszej połowy 2024 roku (od 1 stycznia do 30 czerwca). Następnie z publikacji spełniających powyżej określone wymagania, postanowiłem skoncentrować się na dwóch artykułach opublikowanych w *Kurierze Porannym*: „Donald Tusk: pracujemy nad tym, aby uszczelnić granicę" (Adam Jankowski, 9.01.2024), „Są nie tylko wycieńczeni, ale także z urazami. Z każdą falą migracji do szpitali trafiają nowi pacjenci" (Agata Sawczenko, 2.05.2024).

Wybór tych artykułów podyktowany był ich formą, w której autorzy przywoływali wypowiedzi różnych ekspertów, oraz znaczącą obecnością dyskursów dotyczących sytuacji na granicy w obu artykułach. Artykuły różnią się pod względem **ram** użytych do opisania sytuacji na granicy: jako zagrożenie bezpieczeństwa państwowego („Donald Tusk: Pracujemy nad tym, aby uszczelnić granicę") oraz jako kryzys humanitarny i kryzys zdrowotny („Są nie tylko wycieńczeni, ale także z urazami"*)*. Oba artykuły mają stosunkowo podobną objętość – około 500 słów.

„Donald Tusk: pracujemy nad tym, aby uszczelnić granicę" (Adam Jankowski, 9.01.2024)

Analizę rozpoczynamy od modelu ramowania Huckina (1997), który zaproponował analizę strategii dyskursywnych na poziomach tekstu, zdania oraz fraz i słów, aby zrozumieć,

co jest przedstawione jako główna myśl przekazu, co jest **przedstawione na głównym planie** (*przesunięcie na pierwszy plan*), a co zostało **przemilczane** (*pominięcie*) lub zasugerowane. Model ujawnia, w jaki sposób wybory językowe wpływają na tworzenie konkretnych sposobów reprezentacji wydarzeń medialnych.

Główną osią artykułu są wypowiedzi Donalda Tuska. Przywołane zostają wypowiedzi premiera z 9 stycznia 2024 roku. Artykuł rozpoczyna stwierdzenie, w którym granica zostaje porównana do mechanizmu. Ten rodzaj metafory stanowi ważną **etykietę**. Wskazuje na rolę granicy jako narzędzia dla władzy, które ma służyć przede wszystkim zapewnieniu bezpieczeństwa państwowego. Sytuacja na granicy jest najważniejszym tematem wypowiedzi, jest to więc przykład **przesunięcia na pierwszy plan**. Tusk informuje o rządowych planach, jak skutecznie uszczelnić granice i uniemożliwić jej nielegalne przekraczanie przez migrantów. W wypowiedziach dominuje **modalność epistemiczna** dotycząca przyszłych planów. Premier zobowiązuje się, że „w każdym przypadku, kiedy zagrożone jest życie i zdrowie człowieka **będziemy szukali sposobów** humanitarnego traktowania". Podkreślone wyrażenie ukazuje, że polityk skupia się na składaniu obietnic i zapewnień, które dotyczą jeszcze nierozwiązanych problemów. Rząd zajmuje się sprawą granicy, ale polityk nie może przedstawić konkretnych działań, które mogą uniemożliwić jej nielegalne przekraczanie. Wybór takiej modalności **presuponuje** (*presupozycja*), że kryzys jest kwestią trudną do rozwiązania, wymagającą długiej i uważnej pracy ze strony rządu. Tusk przy tym zapewnia, że granica jest tematem aktualnej debaty i działań rządowych, zarówno obecnych jak i zaplanowanych. W całej wypowiedzi dominuje **rejestr** oficjalny, który wskazuje na reprezentacyjną funkcję premiera, jako przedstawiciela rządu. Cytowaną w artykule wypowiedź należy traktować jako zapewnienia składane przez polityka w imieniu władzy.

Ten brak konkretnych deklaracji i proponowanych rozwiązań na tamten moment Tusk obiecuje zmienić, składając osobistą obietnice: „[w]ybiorę się też z wizytą na granicę, **chcę na własne oczy** zobaczyć w jakich warunkach pracuje SG". Podkreślony fragment wskazuje na zaangażowanie polityka, który chce zająć się kwestią osobiście. W wypowiedzi zostaje zawarta implikacja, że dostrzeżenie problemu na własne oczy pozwoli znaleźć optymalne rozwiązanie i zrozumieć skomplikowaną kwestię, która w przekazach medialnych nie jest przedstawiana w odpowiedni sposób. Można również odczytać w wypowiedzi polityka **presuponowaną** (*presupozycja*) krytykę. Wskazanie przez Tuska konieczności wybrania się osobiście na granice może oznaczać również, że ocenia on kompetencje osób i instytucji – głównie mediów – zaangażowanych w relacjonowanie bieżącej sytuacji za niewystarczające.

To, co w wypowiedziach polityka, jest **przedstawione na dalszym planie** (*przesunięcie na dalszy plan*), to przede wszystkim sytuacja migrantów. Pomimo tego, że sytuacja na granicy dotyczy imigrantów, grupa zostaje przedstawiona jako generyczna, tj. niekonkretna zbiorowość. W wypowiedziach dominuje pewność, że rozwiązanie sytuacji na granicy, poprzez uniemożliwienie lub przynajmniej utrudnienie jej nielegalnego przekraczania, pomoże w zminimalizowaniu kryzysu humanitarnego. Jednocześnie w wypowiedziach premiera implikowane są problemy, które spotykają nielegalnych migrantów; składa on obietnicę, że „[w] każdym przypadku, kiedy zagrożone jest życie i zdrowie człowieka będziemy szukali sposobów **humanitarnego traktowania**". W wypowiedziach na temat Straży Granicznej premier, mówiąc, że wpierw zobaczy sytuację na własne oczy nim podejmie decyzję, poddaje w wątpliwość doniesienia na temat przemocy wykorzystywanej przez służby. Kwestia możliwych nadużyć ze strony służb granicznych nie zostaje poruszona w wypowiedziach premiera. Tusk nie wspomina o doniesieniach na temat brutalności służb granicznych, która może stanowić zagrożenie dla życia i zdrowia migrantów. Poprzez użycie **modalności epistemicznej** polityk sygnalizuje, że nieuzasadnione użycie przemocy przez służby graniczne jest sprawą, którą rząd będzie zajmować się w nieokreślonej przyszłości. Podkreślona w cytowanym fragmencie **etykieta** "humanitarne" (traktowanie) sugeruje nacisk na poszukiwanie rozwiązań, które nie krzywdzą innych osób. Ale jest to również etykieta, która powinna zostać rozważona w szerszym kontekście. O humanitarnym traktowaniu bardzo często wspomina się również w kontekście zwierząt i praw zwierząt, wskazując przykładowo na humanitarne fermy zwierzęce. Sugestia, że poszukuje się sposobów humanitarnego traktowania, poprzez **konotacje** zawarte w **etykiecie** może prowadzić do skojarzeń z nieludzkimi aktorami, jak psy czy zwierzęta zamknięte w fermach klatkowych. To skojarzenie osób na granicy ze zwierzętami wskazywać może na fakt, że osobom na granicy zostaje zmniejszana lub wręcz odbierana podmiotowość w dyskursie. Grupa zostaje nazwana w sposób zbiorowy i generyczny, a wybrana **etykieta** i zapewnienie o poszukiwaniu "sposobów humanitarnego traktowania" mogą stanowić **presupozycje**, że człowieczeństwo i podmiotowość nie są oczywistymi cechami grupy migrantów. Osobom nielegalnie przekraczającym granice zostaje odebrane w tym dyskursie prawo ludzkiego traktowania i dopiero należy starać się o jego wprowadzenie.

Kolejnym etapem analizy jest wykorzystanie kwadratu ideologicznego zaproponowanego przez van Djika (1997). Model pozwala ujawnić napięcia i opozycje między grupami, które opisywane są w tekście, poprzez analizę językową podmiotów oraz tematów zdań. Pozwala to ujawnić jak ideologicznie są budowane opozycje i relacje między

grupami, kto wpisuje się w kategorie *My* a kto staje przeciwko *nam* jako *Oni*. W tym przypadku *My* oznacza premiera i rząd, którzy wspólnie zajmują się kwestią ważną dla Polaków. Polacy stają się więc zbiorowością, którą reprezentują politycy, oraz która staje się szeroko pojętym podmiotem zbiorowym. Tusk apeluje, że powinniśmy starać się zrozumieć Straż Graniczną, pokazując ich jako sojuszników i ważną grupę w realizacji celów rządu. Umniejszane zostają wady grupy *My* oraz sojuszników jakimi są służby. Premier nie wskazuje na nadużycia ze strony służb granicznych oraz stara się przedstawić jedność i spójność grupy *My* poprzez zmniejszanie nieporozumień, rozłamów i konfliktów w jej obrębie. Ilustruje to fragment: "Wydaje się rzeczą oczywistą, że penalizacja działań ratujących życie szczególnie dzieci czy kobiet nie powinna być **naszą** praktyką w Polsce, ale z drugiej strony proszę o zrozumienie **naszych** racji". Premier apeluje o zrozumienie i wskazuje - poprzez użycie **etykiety** "nasza" – że jest to wspólna odpowiedzialność i wspólne działanie.

Oni to przede wszystkim nielegalni imigranci. Opozycja między grupami *My* i *Oni* jest budowana poprzez podkreślanie nielegalnego statusu imigrantów i niebezpieczeństwa, które niosą ze sobą osoby nielegalnie przekraczające granicę. Nielegalność i niebezpieczeństwo sygnalizowane w tekście wskazują na polityczną rolę kryzysu. Inni *Oni* to polityczni przeciwnicy *Nas*, którzy chcą skorzystać na sytuacji: Białorusini, dokładnie siły polityczne Łukaszenki, które są powiązane z Rosją. Brak legalnego statusu imigrantów oznacza brak kontroli nad tymi osobami ze strony państwa polskiego. Oznacza również naruszenie bezpieczeństwa Polaków, wyłom, możliwy do wykorzystania przez wrogów politycznych. Tusk bezpośrednio nie potępia narodu białoruskiego, ale raczej działania jego politycznych elit. Równocześnie, skupiając się na podkreślaniu nielegalnego statusu imigrantów, homogenizuje tę grupę, wskazując na jej wspólne cechy i przypisuje całej grupie etykietę "niebezpieczna", pomijając wewnętrzne zróżnicowanie. To uwypuklenie negatywnych stron grupy *Oni* pozwala zbudować jej spójny obraz jako przeciwników polskiego bezpieczeństwa. Podkreślenie nielegalnego statusu imigrantów służy również do ujawniania pewnego napięcia wewnątrz grupy *My*. *My* – Polacy jako zbiorowość – chcemy pomagać „potrzebującym", ofiarom kryzysu, nawet musimy im pomagać, ale równocześnie musimy uniemożliwiać, a przynajmniej utrudniać, nieuprawnione przekraczanie granicy, które niesie niebezpieczeństwo dla Polaków.

Ważnym aspektem artykułu jest również wypowiedź Tuska wokół tzw. „pushbacku", czyli zawracania imigrantów na granicy. Niechęć wyrażona przez premiera wobec użycia tego pojęcia wynika, jak zaznacza, z nadużycia tego terminu w dyskusji medialnej. Sugeruje

to napięcie w kwestii zawracania imigrantów na granicy po stronie polskiej władzy. Dodatkowo “pushback” wskazuje na pewną niejasność dotyczącą tego, jak "wesprzeć, a nie przeszkadzać tym, którzy chcą pomagać potrzebującym. [...] Wydaje się rzeczą oczywistą, że penalizacja działań ratujących życie szczególnie dzieci czy kobiet nie powinna być naszą praktyką w Polsce, ale z drugiej strony proszę o zrozumienie naszych racji”. Ujawnia się tutaj **pęknięcie w dyskursie** (Laclau, Mouffe 2007). Premier wskazuje na problem i napięcie między racją utrzymania sytuacji prawnej, a koniecznością stosowania działań zapewniających bezpieczeństwo państwa i jego obywateli, które odbywa się kosztem imigrantów. W cytowanym fragmencie migranci zostają przedstawieni w osobowy sposób, jako *kobiety i dzieci*. Osobowy wymiar kryzysu ujawnia napięcie i **pęknięcie w dyskursie**. Z jednej strony prezentowana jest konieczność kontroli i zachowania bezpieczeństwa dla hegemoni władzy, a z drugiej niesprawiedliwość wobec “kobiet i dzieci”, co ujawnia trudność w jednoznacznej ocenie imigrantów i osób, które im pomagają. Trudno jednoznacznie uznać ofiary kryzysu i osoby im pomagające za przestępców. Polityk apeluje jednak, by zrozumieć, że błędy i niedopatrzenia rządu w tej kwestii są konieczne dla zapewniania bezpieczeństwa Polski. Wskazuje również, że są to błędy nie tylko rządu, ale Polaków w ogóle, poprzez etykietę “nasze praktyki w Polsce”.

„Są nie tylko wycieńczeni, ale także z urazami. Z każdą falą migracji do szpitali trafiają nowi pacjenci” (Agata Sawczenko, 2.05.2024).

Podobnie jak w przypadku poprzedniego artykułu analizę rozpoczynamy od modelu ramowania Huckina (1997). Głównym tematem tekstu (*przeniesienie na pierwszy plan*) są migranci dotknięci kryzysem, którzy w wyniku obrażeń doznanych przy przekraczaniu granicy trafili do szpitali. Podobnie jak w przypadku poprzedniego artykułu, autorka decyduje się włączyć do przekazu cytaty ekspertów. W przypadku tego tekstu jego osią stają się wypowiedzi medyków oraz przedstawicieli służb granicznych. Ważną rolę odgrywają także statystyki, które obrazują skalę problemu:

> Zdecydowana większość osób jest w dobrej kondycji fizycznej i nie wymaga pomocy medycznej – podkreśla mjr Katarzyna Zdanowicz.
>
> Dodaje jednak, że w tym roku, do 15 kwietnia pomocy medycznej udzielono w sumie 109 cudzoziemcom. Od sierpnia 2021 r. na SOR trafiło 1088 osób, a karetka wyjeżdżała do migrantów przy granicy 918 razy. Większość osób, potrzebujących

pomocy medycznej, prosto z granicy polsko-białoruskiej bądź lasu trafia do szpitala w Hajnówce.

– Dziś to dla nas już codzienność. Ale muszę przyznać, że jesienią 2021 r., na początku kryzysu, sytuacja nas nieco zszokowała – mówi dr n. med. Tomasz Musiuk, specjalista anestezjologii i intensywnej terapii, zastępca dyrektora ds. lecznictwa SPZOZ w Hajnówce.

Wtedy co miesiąc trafiało tam około stu osób. Teraz sytuacja zależy od tego, ile osób stara się przekroczyć granicę, ale bywa, że w szpitalu jest nawet 17-18 pacjentów migrantów. I ta liczba rośnie.

Głównym celem artykułu jest zatem przedstawienie problemów zdrowotnych z jakimi mierzą się migranci. Tekst wskazuje na trudną sytuację osób na granicy, którzy zmagają się z poważnymi obrażeniami, jakich doznają przy przekraczaniu zapory na granicy. Autorka, cytując wypowiedzi ekspertów, podkreśla ich kwalifikacje i zaangażowanie w sytuację. Przywoływanie statystyk jest celowym zabiegiem, aby przedstawić rozwój kryzysu, bez wykorzystania słownictwa nacechowanego emocjonalnie i aby przedstawić tę zmianę w ocenie neutralnych, dobrze rozeznanych w sytuacji lekarzy i przedstawicieli służb. Zastosowana przez autorkę wysoka **modalność epistemiczna** przedstawianych informacji oparta jest zatem na podawaniu faktów, budowaniu neutralnej oceny w opisie, bez wskazywania możliwych sprawców czy przyczyn kryzysu, którzy zostają **pominięci** (*pominięcie)*. **Rejestry** użyte w tekście to rejestr oficjalny i techniczny: język specjalistyczny widać w wypowiedziach zaangażowanych i dobrze rozeznanych w sytuacji na granicy ekspertów.

Ważnym, centralnym wątkiem artykułu jest również historia Erytrejki, która urodziła dziecko w lesie nieopodal granicy. Autorka przedstawia tutaj indywidualną historię kobiety, przedstawicielki grupy migrantów, co pokazuje osobowy wymiar kryzysu. W artykule używana jest **etykieta** "cudzoziemiec" zamiast "migrant", co pozwala mniej skupiać się nielegalnym statusie osób na granicy. **Etykieta** "cudzoziemiec" pozwala uniknąć negatywnych **konotacji**, które mogą kojarzyć się "migracją", takich jak "przestępczość" czy "terroryzm". Sawczenko (2024) opisuje najpierw urodzenie dziecka przez kobietę i ich drogę z granicy do szpitala w Hajnówce. Później autorka powołuję się na rozpoznanie lekarzy z placówki w Hajnówce, którzy zapewniają, że stan zdrowia kobiety i dziecka jest stabilny. Opis kończy się podkreśleniem, że podobnie trudne problemy zdrowotne dotykają imigrantów, którzy trafiają również do innych szpitali:

Jednak nie tylko szpital w Hajnówce przyjmuje migrantów. – Rocznie przyjmujemy około stu osób – mówi Mirosław Reczko, dyrektor szpitala w Bielsku Podlaskim. Za leczenie migrantów płaci Straż Graniczna. Jak podaje Katarzyna Zdanowicz, to już ponad 3,76 mln zł.

Przedstawiona w tekście **na dalszym planie** (*przeniesienie na dalszy plan*) jest przemoc Straży Granicznej. Służby przedstawione są w tekście wyłącznie jako eksperci, którzy zajmują się osobami potrzebującymi pomocy medycznej oraz ponoszą koszty operacji. Powody obrażeń i przemoc jakich doświadczają migranci zostają **pominięte** (*pominięcie*). Wyłącznie jeden fragment tłumaczy przyczynę urazów:

> Odkąd na granicy postawiono zaporę, jest bowiem dużo więcej osób ze zwichnięciami, złamaniami, trudno gojącymi się ranami. Zdarzają się groźne, bardzo skomplikowane urazy kręgosłupa.

W tym zdaniu jednak **pominięte** (*pominięcie*) zostają powody powstania zapory, jakim jest utrzymanie bezpieczeństwa kraju, przywoływane przez Tuska w poprzednim artykule. Konflikt władz polskiej i białoruskiej oraz polskiej i rosyjskiej nie zostaje poruszony w tekście, chociaż jest to ważny spór z perspektywy historii kryzysu i kontekstu powstania zapory na granicy. **Nieobecne** (*pominięcie*) są również przywoływane w poprzednim artykule wypowiedzi Donalda Tuska na temat wojny hybrydowej, czy globalnej polityki. W cytowanym fragmencie obecne są **etykiety** "złamanie", "zwichnięcie" oraz "urazy kręgosłupa", które należą do dyskursu medycznego. Ich użycie w opisie wskazuje na bardziej informacyjny i ekspercki charakter artykułu, co stanowi **presupozycję**, że problemy na granicy należy rozpatrywać przede wszystkim w kategoriach kryzysu zdrowotnego.

Przedstawiony w artykule kryzys humanitarny zostaje więc odpolityczniony i oddzielony od szerokiej debaty politycznej. **Nieobecne są** (*pominięcie*) wypowiedzi polityków czy osób zaangażowanych w pomoc od strony oddolnej czy aktywistycznej. Nielegalna obecność migrantów zostaje zasygnalizowana wyłącznie jednorazowo, co można potraktować jako realizację **przesunięcia** kwestii na **dalszy plan**. W artykule nie ma fragmentu, który określałby wprost lub przynajmniej **presuponował** (*presupozycja*), że

kryzys migracyjny zagraża bezpieczeństwu Polski i Polaków. Nielegalny status osób na granicy zostaje przedstawiony bez dodatkowego komentarza:

> Tylko w poniedziałek (22 kwietnia) straż graniczna zatrzymała 67 osób próbujących nielegalnie przekroczyć granicę polsko-białoruską. Dzień wcześniej było ich 95, a w sobotę – aż 135. Jak podaje mjr Katarzyna Zdanowicz, rzeczniczka Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej, od początku br. ujawniono ponad 7 tys. migrantów.

Kolejnym etapem analizy jest wykorzystanie kwadratu ideologicznego zaproponowanego przez van Djika (1997). Wykorzystanie modelu w tym przypadku jest trudniejsze, jako że tożsamości migrantów i medyków są budowane w sposób mniej opozycyjny. Konflikt między grupami *My i Oni* przedstawiony zostaje w ramach mniej zdecydowanych podziałów, niż w poprzednim artykule. W tym przypadku *My* jest kategorią zdecydowanie trudniejszą do określenia. Jest to spowodowane **pominięciem** w narracji Polaków czy lokalnych mieszkańców, których dotyczy sytuacja przy granicy Polski. Choć nie są oni nazwani w tekście wprost, sądzę, że należy ich włączyć do kategorii *My* raczej niż do kategorii *Oni*, jako odbiorców i osoby zainteresowane przekazem, który dotyczy sytuacji na polskiej granicy. Do grupy *My* należą osoby zaangażowane w sytuację, służby graniczne oraz lekarze. Grupa *My* zostaje przedstawiona w sposób raczej pozytywny, bardziej jednak domyślnie. Nieobecne w przekazie są przykłady działań Polaków przeciwko migrantom, czy niechęć przeciwko cudzoziemcom, co umniejsza negatywne strony grupy *My*.

Natomiast *Oni* to imigranci. W tym artykule autorka przedstawia ich w dużo bardziej osobowy sposób niż byli oni przedstawieni w poprzednim artykule dotyczącym wypowiedzi Donalda Tuska, poprzez przywołanie konkretnej historii Erytrejki, oraz wskazanie narodowości osób na granicy: „Pochodzą m.in. z Afganistanu, Syrii, Etiopii, Somalii, Egiptu, Iraku, Iranu, Indii". Relacja między grupami *My* oraz *Oni* oparta jest nie na rywalizacji, ani konflikcie ale raczej na potrzebie pomocy i wsparcia ze strony grupy dominującej na rzecz osób dotkniętych kryzysem na granicy. Przedstawione historie, statystyki i wypowiedzi ekspertów celowo wskazują na konkretne potrzeby grupy migrantów, starają się wzbudzić empatię czytelników i wskazują na podobieństwo między grupami *My* i *Oni*. Osoby na granicy przedstawione są jako ofiary, którym należy pomagać, którym niesiona jest pomoc i których sytuacja jest bardzo trudna.

W analizowanym artykule brakuje zaproponowanych w modelu kwadratu ideologicznego (van Djik 1997) działań przedstawiających grupę *Oni* w negatywnym świetle.

Grupa *Oni* zostaje opisana jako ofiary, a artykuł nie porusza potencjalnych problemów, jakie mogą być skutkiem migracji dla Polaków. Jedynie zaznaczony zostaje koszt operacji medycznych, jakich potrzebują ofiary kryzysu: "[z]a leczenie migrantów płaci Straż Graniczna. Jak podaje Katarzyna Zdanowicz, to już ponad 3,76 mln zł". Mimo neutralnego, informacyjnego charakteru cytowanego fragmentu, pozostawionego bez komentarza, duży koszt pomocy medycznej może być źródłem negatywnej oceny imigrantów. Podana milionowa kwota wskazuje na skalę problemów i obrażeń jakich doznają osoby na granicy, ale brak odniesień do innych kosztów ponoszonych przez państwo (chociażby na budowę i utrzymanie zapory na granicy) czy skali wydatku w perspektywie budżetu państwa, może zostać odczytany jako **presupozycja**, że pomoc imigrantom jest dużym obciążeniem finansowym dla Polaków i Polski, dla grupy *My,* która nie może przeznaczyć tych pieniędzy na inne bieżące problemy. Ponoszone koszty i informacja o ich skali, bez porównania do innych wydatków państwa, może stanowić źródło niechęci grupy *My* w stosunku do grupy *Oni.*

Pęknięcie w dyskursie (Laclau, Mouffe 2007) w tym tekście nie ujawnia się w sposób znaczący. Przemoc i działania polityczne wokół kryzysu na granicy, jedynie implikowane w tekście, sugerują napięcie między hegemonicznym statusem władzy, realizowanym poprzez działania uniemożliwiającymi przekraczanie zapory, a ich skutkami dla migrantów. Tekst opisuje sytuację przede wszystkim w ramach kryzysu zdrowotnego i humanitarnego. Jest więc przykładem dyskursu proimigranckiego. Artykuł wskazuje przy tym na napięcie i różnice pomiędzy dyskursem władz a humanitarnym wymiarem sytuacji na granicy. Jest to jednak wyłącznie implikacja, ponieważ różnice między dyskursami (dyskursem proimigranckim a dyskursem władzy lub dyskursem antyimigranckim) nie zostają bezpośrednio wskazane w tekście.

***

Podsumowując, porównanie obydwu artykułów z *Kuriera Porannego* pozwala zauważyć znaczące różnice w sposobie przedstawienia sytuacji na granicy. Teksty wskazują na różne wartości obecne w debacie (bezpieczeństwo państwowe, a zdrowie i życie migrantów) i inaczej odnoszą się do dwóch stron konfliktu w sporze o imigrantów. Artykuł „Donald Tusk: pracujemy nad tym, aby uszczelnić granicę" (Adam Jankowski, 9.01.2024) relacjonuje wypowiedzi premiera i przedstawia dyskurs państwowy. Używane przez Donalda Tuska określenia wskazują na potrzebę działań przede wszystkim "uszczelniających" granice,

utrudniających jej przekroczenie. W takim rozumieniu artykuł reprezentuje dyskurs państwowy, który nosi pewne cechy dyskursu antyimigranckiego, gdzie dobro migrantów jest traktowane jako mniej ważne niż bezpieczeństwo państwowe. Z kolei artykuł „Są nie tylko wycieńczeni, ale także z urazami. Z każdą falą migracji do szpitali trafiają nowi pacjenci" (Agata Sawczenko, 2.05.2024) prezentuje dyskurs proimigrancki. Przywołane wypowiedzi ekspertów, przedstawicieli służb oraz medyków wskazują przede wszystkim na humanitarny wymiar konfliktu. Migranci przedstawieni są w osobowy sposób, jako ofiary sytuacji na granicy, którym przede wszystkim należy pomóc.

Rozdźwięk między przekazami pozwala zrozumieć, gdzie różnią się dyskursy proimigranckie a dyskursy państwowy oraz antyimigracyjny. Wartość utrzymania bezpieczeństwa państwa, na którą powołuje się Donald Tusk, legitymizuje użycie władzy (Jankowski, 9.01.2024). Szef rządu apeluje, by zrozumieć perspektywę, w której utrzymanie kontroli oraz przestrzeganie prawa uzasadniają karanie imigrantów oraz osób, które im pomagają. Mogą także usprawiedliwiać instrumentalne podejście służb oraz polityków do nadużywania przemocy oraz broni w konflikcie na granicy. Mimo przywołanej w wypowiedziach Donalda Tuska (Jankowski, 9.01.2024) niechęci społeczeństwa wobec penalizowania pomocy, takie działanie jest przedstawiane jako uzasadnione i konieczne w celu zachowania bezpieczeństwa Polski i Polaków. W takim dyskursie, negatywnie przedstawiającym migrantów, którzy naruszają prawo oraz bezpieczeństwo, migranci przedstawiani są przede wszystkim w sposób generyczny jako niejasno określona zbiorowość. Choć dyskurs artykułu „Donald Tusk: pracujemy nad tym, aby uszczelnić granicę" nie ma wszystkich cech dyskursu antyimigranckiego, pokazuje ważne powody niechęci do osób, których dotyka kryzys na granicy.

Drugi artykuł poświęcony trudnej sytuacji zdrowotnej migrantów (Sawczenko, 2.05.2024) pokazuje natomiast powody, dla których należy skupić się na humanitarnej stronie kryzysu, zamiast na problemach z prawną sytuacją osób na granicy. Artykuł prezentuje zaangażowanie służb i lekarzy w niesienie pomocy. Ważną część artykułu stanowią statystyki, co ujawnia również chęć autorki do przedstawienia problemów w sposób obiektywny, w oddzieleniu od debaty politycznej, bez użycia emocjonalnie nacechowanego słownictwa. Migranci przedstawieni są tutaj w sposób osobowy, a ich problemy opisane są z naciskiem na uniwersalne wartości i potrzeby. Potrzeba niesienia pomocy uzasadniona jest tym, że osoby na granicy to przede wszystkim ludzie. Autorka przedstawia ich trudną sytuację, która może wzbudzać empatię wśród czytelników w stosunku do migrantów. Wskazuje na skomplikowany charakter sytuacji na granicy, która nie może zostać

sprowadzona wyłącznie do wymiaru bezpieczeństwa państwowego, jako że dotyka zdrowia i życia tysięcy osób, które walczą o godną przyszłość i swoje życie.

Warto podkreślić na koniec, że oba artykuły zbudowane są głównie w oparciu o przywoływane opinie i ekspertyzy, z małą ilością autorskich komentarzy. *Kurier Podlaski* relacjonuje różne wydarzenia związane z sytuacją na granicy, a przegląd treści artykułów sugeruje, że jest to źródło, które stara się przy tym nie opowiadać ani po stronie pomocy, ani przeciwko imigrantom.

4.5 Analiza białostocki oddział *Gazety Wyborczej* - Olga Łukaszewska

W artykule “101 organizacji apeluje do premiera o natychmiastowe wstrzymanie pushbacków na granicy polsko-białoruskiej” opublikowanym 9 stycznia 2024 r. na portalu białostockiego oddziału *Gazety Wyborczej*, Maciej Chołodowski opisuje kontekst wydarzeniowy wystosowania tego apelu, przytacza wypowiedzi osób reprezentujących owe organizacje. Analiza została przeprowadzona zgodnie z chronologiczną strukturą tekstu źródłowego.

Pisząc o śmierciach migrantów na granicy polsko-białoruskiej, które miały miejsce kilka dni przed wizytą polskich polityków w tamtym regionie, autor używa takich wykładników **modalności epistemicznej** jak „rzekomo”, „utrzymują, że”, „miało dojść”, „miał być pobity”. Na ich podstawie można wnioskować o braku pewności Chołodowskiego co do przedstawionych w komunikatach instytucji państwowych wydarzeń. Dziennikarz wskazuje na **agensa** tzn, na “polskie służby”, które miałyby pobić, wyrzucić przez jedną z bram dla zwierząt w zaporze Jemeńczyka oraz Syryjczyka (są to **etykiety** narodowościowe, które mogą mieć na celu upodmiotowienie migrantów poprzez nadanie im cech jednostkowych), podkreślając, że weryfikacja tych informacji jest niemożliwa. Co więcej, dziennikarz opisuje pogrzeb 25-letniego Somalijczyka, twierdząc, że pochowany został wśród migrantów, którzy zmarli po przybyciu do Polski. **Pomija** (*pominięcie*) jednak informację o tym, jak i dlaczego zmarli ci ludzie. Warto także zaznaczyć, że w artykule dziennikarz używa wyrażenia “kryzys humanitarny”. Wskazuje ono na odnoszące się do stanu wyjątkowego **konotacje** o zabarwieniu moralno-egzystencjalnym. Autor podkreśla również powagę kryzysu humanitarnego, pisząc o osobach z Grupy Granica jako “niosących pomoc ludziom w drodze na granicy z Białorusią”. Przywołuje rozpowszechniane przez nie informacje, według których co najmniej 55 osób (po obu stronach granicy) zmarło – m.in. z wycieńczenia i wychłodzenia – po tym, jak pomoc nie dotarła na czas. Uchodźcy są tu przedstawiani jako podmioty pozbawione pomocy humanitarnej ze strony obu państw.

Jeden z fragmentów tekstu autor opatruje nagłówkiem “Pushbacki, czyli brutalna praktyka”. Można w tym tytule zauważyć celowe zastosowanie **tematyzacji** (eksponującej wątek, któremu warto poświęcić uwagę) **etykiety** ‘pushbacki’, odnoszącej się do wycofywania uchodźców poza granicę kraju. Nagłówek ten stanowi wprowadzenie do akapitu, w którym dziennikarz pochyla się nad wizytą na granicy grupy polityków, w tym eurodeputowanych. Pisze, że oglądali “zniszczenia przyrody, jakich dokonały służby mundurowe”. Można potraktować to określenie jako mające na celu przedstawienie

funkcjonariuszy w negatywnym świetle, jako **agensów** dopuszczających się aktu niszczycielskiego. Przybyła grupa miała się spotkać z przyrodnikami, mieszkańcami i aktywistkami granicznymi. Według autora zwracali oni uwagę na stosowanie przez polskie służby niezgodnych z prawem międzynarodowym pushbacków. Ponownie więc funkcjonariuszy poddano krytyce, tym razem poprzez przywołanie wypowiedzi wizytujących polityków, wskazując na nielegalny aspekt działania służb mundurowych. Co więcej, samo określenie "pushback" stosowane w wypowiedziach polityków oraz w narracji dziennikarza może być uznane za pojęcie nacechowane krytycznie, sugerujące obecność nadużycia prawnego bądź moralnego (**konotacja**). Autor przywołuje wypowiedzi polityków ówczesnej opozycji, chociażby Janiny Ochojskiej, w których stosują oni **modalność deontyczną** ("konieczne jest", "potrzebne jest otwarcie przejść granicznych", "już czas na uruchomienie pełnej współpracy z organizacjami humanitarnymi"). Wypowiedzi te sygnalizowały niezadowolenie z działań polityków ówczesnej partii rządzącej, które kierują się logiką militaryzacji granicy.

Chołodowski przytoczył fragment apelu tytułowych organizacji do premiera Donalda Tuska, wydanego dzień po wizycie polityków, w którym migranci są przedstawiani jako "niewinni ludzie", "osoby wrażliwe", a państwo polskie jako agens łamiący prawo oraz narażający ich życie oraz zdrowie. W dyskursie osób reprezentujących organizacje – sygnatariuszy apelu, pushbacki są też **nazywane (***etykieta***)** jako "wywózki", co **konotuje** (*konotacja*), że stosowane są systemowo, co więcej, są nieuregulowane, polegają na przymusowym wyrzucaniu. Osoby te określają 'pushbacki' jako "praktykę", której państwo polskie poddało co najmniej 4700 osób. Podkreślają, że mimo iż to „rząd PiS" wprowadził pushbacki do polskiego systemu prawnego, to te działania stosowane są do dzisiaj, tj. za rządów koalicji KO-PSL-PL2050-NL, rękami Straży Granicznej. **Presuponują** (*presupozycja*), że Donald Tusk jest świadomy wszystkich wymienianych przez nich cech wywózek, oraz **insynuują** (*insynuacja*), że jest winny trwania tego kryzysu. W ich optyce to rządzący (rządy zarówno PiS, jak i KO-PSL-PL2050-NL) ponoszą odpowiedzialność za każdą wywózkę, stosując **konotację** asocjującą te działania z cierpieniem i śmiercią. Obecność fragmentów apelu w artykule można potraktować jako przejaw jego **wielogłosowości**. Warto zaznaczyć, że dziennikarz przedstawia osoby zaangażowane w apel jako "wybitne autorytety prawnicze, ludzi nauki i kultury", pozytywnie je wartościowując.

W tekście obecne są różne **rejestry**, np. biurokratyczny, techniczny ("rozporządzenie wywózkowe"), emocjonalny czy moralny ("haniebna i okrutna praktyka"), aktywistyczny ("Ani jeden dzień więcej"), polityczny, deklaratywny ("będziemy szukali wszelkich

sposobów”) oraz retoryczny, oskarżycielski (“premier Donald Tusk doskonale wie…”). Pomimo wielości rejestrów, ich narracja pozostaje raczej spójna. Autor stroni od przedstawiania własnych opinii, jednakże można pokusić się o scharakteryzowanie jego postawy jako aprobatywnej wobec działaczy organizacji, chociażby dlatego, że określa ich jako “wybitne autorytety prawnicze”. Można powiedzieć, że w narracji działaczy widać ramowanie humanitarno-oskarżycielskie. Osoby apelujące stawiane są w roli autorytetów moralnych, a działania Straży Granicznej przedstawione są jako reperkusje decyzji osób rządzących, tzn. jako “nieludzka praktyka” łamiąca prawo międzynarodowe.

Na **pierwszy plan** (*przesunięcie na pierwszy plan*) w tekście wysunięte są konkretne ofiary, wybrzmiewa sprzeciw moralny w wypowiedziach działaczy, potęgowany emocjonalnym słownictwem. Na **dalszy plan** (*przesunięcie na dalszy plan*) schodzi **ramowanie** bezpieczeństwa narodowego czy działania państwa polskiego mające na celu wspieranie uchodźców. **Nie są przytaczane** (*pominięcie*) wypowiedzi polityków, Straży Granicznej czy funkcjonariuszy policji.

Narracje obecne w tekście konstruują różne kwadraty ideologiczne. Najbardziej ogólny z nich opiera się na opozycji „my” – czyli „aktywiści”, „humanitaryści” – oraz „oni” – rozumiani jako „państwo polskie”, „władza”, „rządzący”, „Straż Graniczna”. „My” to ci, którzy zabiegają o moralnie słuszne i humanitarne rozwiązania na granicy, przy czym ich działania są przedstawiane bezkrytycznie – przemilczane zostają ewentualne wady czy ograniczenia. Z kolei „oni” to ci, którzy stosują przemoc, dokonują „pushbacków”, „łamią prawo” i „narażają życie niewinnych ludzi”. W tej narracji nie ma miejsca na pozytywne działania „ich” strony, takie jak np. procedury udzielania azylu czy działania operacyjne służące ochronie granicy. Drugim zauważalnym podziałem jest ten między „społeczeństwem obywatelskim” – zaangażowanym, odpowiedzialnym i moralnie świadomym („Nie możemy pozwolić sobie na ani jeden dzień więcej obowiązywania rozporządzenia wywózkowego i narażania zdrowia oraz życia niewinnych ludzi”) – a „klasą polityczną”, podejmującą złe, niehumanitarne decyzje („Za każdą wywózkę odpowiedzialność ponoszą rządzący. Od 13 grudnia za cierpienie i śmierć ludzi na tej granicy odpowiedzialność ponosi rząd Koalicji Obywatelskiej, Trzeciej Drogi – PSL oraz Lewicy”). Ten podział przypomina popularną w dyskursie politycznym opozycję „ludu” i „elit”, przy czym elity są tu ukazane jako oderwane od społeczeństwa i skłonne do stosowania brutalnych, militarnych środków. Trzeci kwadrat ideologiczny opiera się na dystynkcji między migrantami – przedstawionymi jako niewinni, pokrzywdzeni, cierpiący ludzie – a służbami mundurowymi, które są ukazane jako brutalne, nielegalnie działające i pozbawione empatii („Wiemy też, że Straż Graniczna cały

czas wyrzuca ludzi za granicę"). Ta opozycja podkreśla przemoc, nieludzkość i dramatyczne konsekwencje działań służb, za które odpowiedzialność ponoszą decydenci. Czwarty kwadrat ideologiczny dotyczy podziału wewnątrz klasy politycznej – między politykami godnymi szacunku, opowiadającymi się za praworządnością i humanitaryzmem, a tymi bezwzględnymi, popierającymi bezduszne, represyjne rozwiązania. Nie jest to jednak prosty podział partyjny – krytyka dotyczy zarówno PiS-u, który wprowadził pushbacki, jak i obecnej władzy (PO, PSL, Lewica), która kontynuuje tę politykę. Jednocześnie politycy różnych ugrupowań – między innymi ci związani z europarlamentem – apelują o zmiany i podkreślają niezgodność wywózek z prawem międzynarodowym.

Pod artykułem można znaleźć piętnaście komentarzy, napisanych przez pięć różnych osób, oraz jeden komentarz pod postem reklamującym artykuł na stronie Facebook. Tylko jeden z użytkowników odnosi się pozytywnie do pomysłu wpuszczania uchodźców do kraju. W jego reakcji na artykuł pojawia się **ramowanie**, według którego to przydatność ekonomiczna jednostki jest absolutnym priorytetem dla dobra kraju. Internauta **presuponuje** (*presupozycja*) w komentarzu, że to polscy obywatele będący "na zasiłkach" przyczyniają się do upadku kraju. W tej optyce migranci to osoby "uciekające ze swoich krajów prowadzących wojny, walki, bez szans na przetrwanie". Użytkownik **presuponuje** również, że uchodźcy chcą pracować, uczyć się, a nawet płacić podatki. Na zasadzie polaryzacji, część Polaków została przedstawiona przez internautę jako "żerujący" i "chlejący". W jego wypowiedzi uchodźca to aktywny, sprawczy, gospodarny podmiot. Autor komentarza rezygnuje z narracji, które podkreślałyby negatywne skutki mające nadejść po rozpoczęciu przyjmowania imigrantów. Tworzy kwadrat ideologiczny opierający się na opozycji "my - pracujący" oraz "wy - leniwi, niesprawczy", która abstrahuje od podziałów narodowych, religijnych czy kulturowych.

We wszystkich komentarzach przejawia się uzus dyskursu potocznego i emocjonalnego. W jednym z nich osoba stosuje **etykietę** odnoszącą się do imigrantów, to jest jako "nielegalnych" oraz "gości Łukaszenki". Osoba wypowiada się, stosując wykładniki **modalności deontycznej:** "wyłapywać i odsyłać od Łukaszenki wszystkich (…) co do jednego!". **Insynuuje** (*insynuacja*), że białoruski polityk "przesyła" imigrantów do Polski, że są oni pionkami, intruzami. Odwołuje się do dyskursu legalistycznego, w którym "skok przez płot"[9] nie pozwala na dołączenie do UE.

[9] Wyrażenie to stanowi interesującą rekontekstualizację określenia odnoszącego się do przedostania się Lecha Wałęsy na teren Stoczni Gdańskiej podczas strajku w sierpniu 1980 roku.

Natomiast inna osoba **presuponuje** (*presupozycja*), że w Polsce brakuje powszechnego dostępu do podstawowych potrzeb, że pomoc dla imigrantów odbywa się kosztem Polaków, oraz że Polski absolutnie nie stać na udzielenie wsparcia migrantom. Używa konotacji migrantów sprowadzającej ich tożsamość jedynie do pochodzenia z Afryki i Azji. Z wypowiedzi wynika, że pomoc dla uchodźców to luksus, a nie obowiązek, Można w tej wypowiedzi wyróżnić **ramy**, w których to naród stanowi priorytet, a przynależność do niego upoważnia do pobierania benefitów socjalnych, natomiast budżet państwowy to gra o sumie zerowej. Ten sam komentujący stosuje również modalność deontyczną („Najpierw zapewnić dach nad głową lekarzy"). Widać również dyskurs moralizujący, w którym poparcie dla humanitarnych rozwiązań wiąże się z powodowaniem "śmierci i cierpienia", za które organizacje miałyby nie ponosić odpowiedzialności. W tej narracji są one **agensami**, którzy wspierają "przemytników i mafię" (przykład **etykiety**). Internauta **insynuuje** (*insynuacja*), że "Większe Dobro", które reprezentują aktywiści, jest wydmuszką. Stosując wykładnik **modalności deontycznej** twierdzi, że "pushbacki są legalne i należy je stosować". Sugeruje, że równie dobrze migranci mogliby zostać w Białorusi, skoro nie ma tam wojny, zakładając, że takie działanie mogłoby być dla nich realną możliwością.

W wypowiedzi innej osoby apel organizacji jest określany jako "nachalny walec propagandowy", a sama sytuacja - "odklejona od realiów". Komentujący preferuje określenie "zawracanie", stanowiące mniej radykalną **etykietę** niż "pushbacki", pozbawioną jego negatywnych **konotacji.** Sugeruje rozwiązywanie kryzysu prewencyjnymi środkami, **presuponując** (*presupozycja*) możliwość ich efektywności. W wypowiedzi widać **ramowanie** oraz **presupozycje** o naturze człowieka, która jest absolutnie wolna, niezwiązana warunkami czy konsekwencjami moralnymi decyzji ("wolni ludzie, a nie zakładnicy").

Podobnie twierdzi osoba "zapraszająca uchodźców" na otwarte przejścia graniczne, aby tam złożyli wniosek o azyl, **insynuując** (*insynuacja*), że osoby zainteresowane nie pomyślały o tym rozwiązaniu. Dziennikarz, będący w tej wypowiedzi **agensem**, według niej kłamliwie nazywa migrantów "uchodźcami". Inny użytkownik, używając modalności deontycznej, "proponuje", aby działacze organizacji humanitarnych pomagających na granicy polsko-białoruskiej zaprosili imigrantów do swoich mieszkań, co stanowi **presupozycję**, w której zakłada się, że już tego nie robią lub że jest to zawsze możliwe.

Sam artykuł, poglądy w nim przedstawione oraz opinie w komentarzach stanowią pole, w którym ścierają się różnego typu dyskursy rywalizujące o pozycję hegemoniczną. Jednym z nich jest narracja stosowana w apelu 101 organizacji i w wypowiedziach osób go popierających. Wytwarza ona łańcuch ekwiwalencji, w którym starania o humanitarne

rozwiązania na granicy stanowią pewnego rodzaju “wspólną walkę” imigrantów, aktywistów, europosłów, obrońców praw człowieka. Ten dyskurs jest konstruowany w opozycji do “przemocy państwowej” oraz dyskursów skonstruowanych wokół tego pojęcia. W tej narracji na pierwszy plan wysuwa się **ramowanie** odnoszące się do uniwersalnych wartości człowieka, odpowiedzialności moralnej wobec tzw. “pushbacków”. Można przypuszczać, że w tym dyskursie istnieją także napięcia – np. w kwestii wskazania winnych obecnego kryzysu. Marginalizuje się **ramowanie** dotyczące bezpieczeństwa narodowego, mobilizacji militarnej i homogeniczności narodowej i kulturowej kraju. Walkę o hegemonię na poziomie dyskursu współtworzą także zróżnicowane stanowiska widoczne w komentarzach. Wśród nich można wyróżnić **ramowanie** zwracające uwagę na potencjał ekonomiczny migrantów, legalizm wobec procedur, retorykę kosztów i strat. W tym ujęciu można wyróżnić niezwykle dużo niespójności między tymi narracjami – tzw. pęknięcia dyskursu – które świadczą o dynamicznej logice ich wzajemnego ścierania się.

4.6 Analiza *Dzień Dobry Podlaskie*[10] - Michał Niedźwiedź

Strona ta ma charakter serwisu informacyjnego o prawicowym profilu i powiązaniach z partią Prawo i Sprawiedliwość[11] (Ośrodek Monitorowania Zachowań Rasistowskich i Ksenofobicznych 2019; PKW 2024). Na portalu znajdują się artykuły o bardzo szerokiej tematyce – są tam zarówno tematy life-stylowe, aktualna pogoda, jak i bieżące informacje z kraju i świata.

Pierwszym analizowanym materiałem jest artykuł zatytułowany „Próby nielegalnego przekroczenia granicy z Białorusi do Polski: Analiza incydentów w 2024 r." z 20 lutego 2024 roku, autorstwa Piotra Walczaka. Tekst ten łączy formę krótkiego reportażu z publicystycznym komentarzem autora. Szczególny nacisk został położony na działania Straży Granicznej oraz geopolityczny kontekst zdarzeń.

Z perspektywy modelu krytycznej analizy dyskursu zaproponowanego przez Thomasa Huckina (1997), strukturę artykułu można opisać na trzech uzupełniających się poziomach: tekstu jako całości, struktury zdań oraz warstwy leksykalnej. Podejście to zakłada, że tekst nie istnieje w próżni, lecz jest osadzony w szerszym kontekście społecznym, politycznym oraz historycznym, który wpływa na jego produkcję, interpretację oraz funkcję społeczną. Najpierw przedstawię analizę całego tekstu, przechodząc następnie do poziomu zdania oraz leksyki – dopiero na koniec opiszę sposób w jaki przeanalizowany tekst przekłada się na szerszy kontekst społeczno-polityczny i jakie zajmuje w nim miejsce.

Gatunek. Tekst ma charakter krótkiego reportażu informacyjnego z publicystycznym komentarzem autora. Struktura zdaje się być luźno powiązana ze strukturą „odwróconej piramidy" typowej dla neutralnych reportaży (van Dijk 1988, za: Huckin 1997). W takiej konstrukcji najważniejsze – według interpretacji czytelników – informacje pojawiają się na początku tekstu, a w następnych fragmentach ta ważność maleje. Autor artykułu nie oddziela komentarza od informacji faktograficznych – zamiast tego już w pierwszym akapicie nadaje tekstowi interpretacyjny charakter, wprowadzając tezę o odpowiedzialności Łukaszenki za zaistniałą sytuację i przedstawiając migrację jako zjawisko wymagające wyeliminowania. Dopiero później pojawiają się dane liczbowe oraz cytat wypowiedzi rzeczniczki prasowej Straży Granicznej, co autor chciał podkreślić w pierwszej kolejności.

[10] Wcześniej: *Dzień Dobry Białystok*. Nazwa została zmieniona 29 października 2024 roku (Youtube, Dzień Dobry Podlaskie 29.10.2024, dostęp 12.05.2025)

[11] Była redaktor naczelna oraz aktywna dziennikarka serwisu Agnieszka Siewiereniuk-Maciorowska startowała w 2024 roku z list KW Prawo i Sprawiedliwość w wyborach do rady Białegostoku.

Ramowanie. Jak już określiłem powyżej – tekst jest zbudowany na zasadzie malejącej ważności informacji, co determinuje jego określoną strukturę. Autor już na samym początku umieszcza wprowadzenie zapisane pogrubionym tekstem:

> Mowa oczywiście o podlaskim odcinku granicy z Białorusią i kwestii migrantów. Na Białorusi wciąż przebywają spore grupy, chcące przedostać się przez terytorium Polski do krajów Europy Zachodniej. Z tym że Polska granica państwowa jest jednocześnie zewnętrzną granicą Unii Europejskiej, a straż graniczna ma obowiązek eliminować procedery jej przekraczania wbrew przepisom.

Taki wstęp skutecznie wyznacza ramy interpretacyjne tekstu, osadzając go w porządku przedstawianym jako naturalny – w którym państwo wykonuje swoje obowiązki związane z kontrolą granic – oraz buduje atmosferę zagrożenia poprzez zastosowanie słownictwa przywołującego rejestr działań interwencyjnych np. „eliminować procedery" i przedstawienie przez autora własnej interpretacji motywacji migrantów.

Środki wizualne. Tekst ten nie jest oprawiony rozbudowaną formą wizualną, ale obecne jest jedno duże zdjęcie pod tytułem, nad wstępem – zdjęcie samochodu Straży Granicznej o zmierzchu. Samochód znajduje się w samym centrum użytego obrazu, kadr jest ujęty z niskiego kąta. Zdjęcie przypomina kadr filmowy, dzięki czemu może przywodzić na myśl motyw bohaterów pełniących służbę – co wydaje się rezonować z zawartością tekstu, która nadaje wysoką wartość pracy funkcjonariuszy Straży Granicznej. Brak postaci ludzkich na zdjęciu depersonalizuje sytuację – Straż Graniczna jest przedstawiona nie jako strażnicy ale jako instytucja, natomiast migranci nie mają na zdjęciu żadnej reprezentacji, są kompletnie anonimowi.

Warto również zwrócić uwagę na pogrubiony i wyróżniony akapit w tekście stanowiący lead artykułu. Poza samą strukturą tekstu, która sugeruje pewien sposób czytania, stanowi to jasne podkreślenie ważności tego fragmentu i zawartych w nim treści.

Przesunięcie na pierwszy plan / przesunięcie na dalszy plan. W strukturze tekstu widoczny jest wyraźny nacisk położony na działania instytucjonalne – w tym przypadku działania Straży Granicznej – oraz na geopolityczne tło uzasadniające zarówno sytuację, jak i podejmowane interwencje. Już w samym tytule i leadzie uwaga czytelnika kierowana jest na

incydenty na granicy, ujmując je jako fragment większej narracji o kryzysie i destabilizacji regionu. Na pierwszy plan przesuwana jest perspektywa przedstawiająca Polskę jako bastion ochrony granicy Europy, a Straż Graniczną jako wykonawcę obowiązków związanych z bezpieczeństwem państwa. Informacje o konkretnych zdarzeniach, liczbie migrantów i działaniach służb są rozmieszczone w taki sposób, że kierują uwagę odbiorcy na efektywność instytucji państwowych. W tym tekście pojawia się również wzmianka o migrantach przebywających „legalnie na Białorusi" oraz stwierdzenie, że są oni „narzędziem Łukaszenki". Te informacje, choć obecne, nie zostają rozwinięte ani pogłębione.

Pominięcie. Zabieg przesuwania na dalszy plan zastosowany w tekście ułatwia jednocześnie całkowite pominięcie istotnych aspektów, które z perspektywy krytycznej analizy dyskursu uznawane są za znaczące społecznie i politycznie. Przedstawienie migrantów wyłącznie jako „narzędzi" w konflikcie politycznym prowadzi do ich pełnej depersonalizacji, a tym samym do pominięcia ich motywacji, indywidualnych historii oraz przyczyn, czemu podejmują próby przekroczenia granicy. Wzmianka o ich legalnym pobycie w Białorusi nie zostaje rozwinięta w kontekście sytuacji prawnej migrantów, przepisów prawa międzynarodowego, praktyki stosowania tych przepisów przez funkcjonariuszy publicznych ani realizacji praw człowieka na terytorium Białorusi. W artykule nie pojawia się żadna informacja na temat stanowisk organizacji międzynarodowych i krajowych monitorujących sytuację na granicy, a także organizacji pomocowych czy inicjatyw obywatelskich. Całkowicie nieobecny pozostaje również głos samych migrantów – w tekście brak ich wypowiedzi, cytatów, imion, opisu sytuacji indywidualnych czy jakiejkolwiek próby zachowania ich podmiotowości. Warto również zaznaczyć, że nie ma tutaj innych głosów – mieszkańców, turystów oraz lekarzy, którzy w kryzysowych sytuacjach pomagają zarówno migrantom, jak i służbom mundurowym.

Presypozycja. W tekście obecne są również pewne założenia niepodlegające negocjacji w obrębie treści. Autor nie przedstawia ich jako hipotezy czy stanowiska, lecz jako oczywiste, wspólne dla nadawcy i odbiorcy elementy wiedzy – nie muszą być nawet usprawiedliwiane, ani tłumaczone. Presupozycją jest założenie, że obecność migrantów jest wyłącznie efektem działań wrogiego państwa. Artykuł zakłada istnienie spójnego, intencjonalnego planu destabilizacji sytuacji społeczno-politycznej przy wykorzystaniu migrantów, nie pozostawiając przestrzeni na inne interpretacje. Nie ma podanych źródeł,

argumentów potwierdzających te tezy – są one wpisane w narrację jako elementy domyślne, niewymagające dowodzenia.

Wielodyskursywność. W tekście nie ma miejsca na alternatywne style dyskursywne, wszystko napisane jest w ramach spójnej jednowymiarowej narracji.

Tematyzacja. Przyglądając się poszczególnym zdaniom, można dostrzec wzorzec tematyki, który wspiera ramy konfliktu migranci kontra Straż Graniczna:

- „Mowa oczywiście o podlaskim odcinku granicy z Białorusią…”
- „Na Białorusi wciąż przebywają spore grupy [migrantów]…”
- „Z tym że Polska granica państwowa jest…”
- „W ostatnich dniach… liczba prób nielegalnego przedostania…”
- „Zdarzają się nawet okresy, kiedy polscy funkcjonariusze…”
- „W poniedziałek, 19 lutego 2024 r., tylko jedna osoba…”
- „Na widok polskiego patrolu zawróciła [ta osoba]…”
- „W miniony weekend z kolei funkcjonariusze…”
- „Od 16 do 18 lutego [funkcjonariusze] naliczyli 20 cudzoziemców…”
- „W niedzielę czterech migrantów… podjęło próbę…”
- „Od początku 2024 roku… odnotowano 201 prób…”
- „Łukaszenka z pewnością…”
- „Migranci są tylko narzędziem…”

W większości zdań tematy dotyczą służb lub migrantów – po 5 odniesień. Tekst jest więc o migrantach i funkcjonariuszach.

Agens. Dwie najmocniej wyróżnione grupy, a więc strażnicy oraz migranci, posiadają – w dyskursie artykułu – stosunkowo niewielką sprawczość. Działania migrantów ograniczają się jedynie do podejmowania nieudanych prób przekraczania granicy, natomiast funkcjonariusze raportują, patrolują oraz eliminują takie próby. Różnica jest natomiast w efektach podejmowanych działań: tak jak już wspomniałem, uchodźcy jedynie próbują, natomiast działania mundurowych charakteryzują się wysoką skutecznością. Podział pomiędzy agens-patiens jest tutaj niejasny – z jednej strony migranci inicjują działania,

z drugiej strony są jednak nieskuteczni w tych próbach i sama obecność służb powoduje zaniechanie tych działań.

Usunięcie/pominięcie na poziomie zdania. W odróżnieniu od warstwy tekstu jako całości, w której obecne są liczne pominięcia, na poziomie zdań artykuł nie zawiera wielu przykładów pominięcia. W większości przypadków, nawet jeśli zastosowano formy bezosobowe, kontekst jednoznacznie wskazuje, że chodzi o działania konkretnego podmiotu – Straży Granicznej lub migrantów. Podobnie, w przypadku zdania opisującego przypadek przekroczenia granicy, np. „W poniedziałek […] tylko jedna osoba usiłowała…", brak danych o tej osobie wynika najprawdopodobniej z braku możliwości ich pozyskania, a nie z celowego pominięcia.

Presupozycja na poziomie zdania**.** W artykule zawarte są liczne presupozycje na poziomie zdań, wynikające z ich konstrukcji i użytego słownictwa. Przykładowo, zdanie „Na Białorusi wciąż przebywają spore grupy, chcące przedostać się przez terytorium Polski do krajów Europy Zachodniej" zakłada, że ci migranci nie chcą pozostać w Polsce, a Polska jest wyłącznie korytarzem tranzytowym. Zawarta w tym zdaniu jest również presupozycja, że ich celem nie jest ubieganie się o ochronę międzynarodową, tylko prawdopodobnie inne korzyści – gdyby było inaczej – to chcieliby się ubiegać o nią w Polsce. Z kolei sformułowanie „W ostatnich dniach […] liczba prób […] pozostaje na stosunkowo niskim poziomie" zakłada, że liczba ta wcześniej była znacznie wyższa, choć nie podano żadnego punktu odniesienia.

Insynuacja. W końcowej części tekstu autor pisze: „Migranci są tylko narzędziem w jego [Łukaszenki] rękach". Zdanie to nie mówi wprost, że migranci nie mają własnych motywacji, ale sugeruje to bardzo wyraźnie. Czytelnik może odczytać ten fragment jako insynuację, że migranci są całkowicie pozbawieni własnych motywacji, a ich obecność nie wynika z ich świadomej decyzji, tylko, że są sterowani przez reżim białoruski.

Konotacje. Na poziomie słów i wyrażeń można dostrzec pewne potencjalne powiązania niektórych sformułowań z językiem technicznym, przestępczym i militarystycznym. Bardzo czytelnym przykładem jest zwrot sugerujący „eliminowanie procederów" – co przypomina bardziej język techniczny dotyczący usuwania błędów, a nie pełnienie obowiązków na granicy. Natomiast porównanie migrantów do narzędzi przywodzi

na myśl albo żargon techniczny, albo sposób mówienia o zaplanowanych operacjach wojskowych. Z kolei „próby niszczenia” brzmią raczej jak akty wandalizmu, a nie próba przedostania się do innego kraju. Innym przypadkiem jest użycie słowa „incydenty”, oznaczającego pojedyncze przypadki, podczas gdy w innym fragmencie wspominane jest, że „[z]darzają się nawet okresy, kiedy polscy funkcjonariusze nie odnotowują żadnego przypadku” – co sugeruje, że jednak sytuacją domyślną jest występowanie prób przekroczenia granicy.

Rejestr. Większość tekstu utrzymana jest w półformalnym tonie. Wyróżnia się pogrubiony lead oraz końcowy fragment tekstu, w których dominuje styl publicystyczny. Nie pojawiają się wyraźne fragmenty potoczności i emocjonalnego języka, co nadaje tekstowi pozór obiektywności i bezstronności. Taki rejestr wzmacnia przekaz instytucjonalny przedstawiając działania państwowe jako racjonalne i uporządkowane.

Modalność. Tekst utrzymany jest w czasie przeszłym i trybie oznajmującym, bez użycia form warunkowych, przypuszczających ani pytających. Brakuje wyrażeń wskazujących na niepewność czy istnienie alternatyw. Taka modalność jest charakterystyczna dla języka autorytatywnego, z dużym stopniem pewności, który nie pozostawia przestrzeni na dyskusję ani refleksję nad innymi perspektywami.

Miejsce w kontekście. Thomas Huckin (1998, s. 90) podkreśla, że kluczowym elementem krytycznej analizy dyskursu jest uwzględnienie nie tylko cech tekstu, ale również jego funkcji w konkretnych warunkach społecznych, kulturowych i ideologicznych. W tym przypadku mamy do czynienia z materiałem pochodzącym z lokalnego medium o jasno zarysowanym profilu politycznym, co może mieć istotny wpływ na sposób konstruowania narracji wokół zjawiska migracyjnego. Artykuł Piotra Walczaka (2024) nie tylko wpisuje się w schemat dominującego dyskursu bezpieczeństwa (Smykała 2023), lecz także wzmacnia wyobrażenie o migracji jako zagrożeniu dla porządku społecznego i politycznego państwa. Tego typu przekaz, utrzymany w rejestrze autorytatywnym i jednoznacznym, może wpływać na kształtowanie postaw społecznych, w tym wzmacniać akceptację dla twardych działań służb mundurowych i pomijać aspekty humanitarne czy prawne sytuacji migrantów. W kontekście trwającej wojny w Ukrainie, napięć geopolitycznych i coraz poważniejszego kryzysu migracyjnego na świecie, tekst ten pełni funkcję nie tylko informacyjną, ale także ideologiczną – przyczyniając się do reprodukcji określonego porządku dyskursywnego,

w którym ochrona granic utożsamiana jest z ochroną wartości narodowych, a migranci sprowadzani są do roli bezwolnych narzędzi w rękach przeciwnika politycznego.

Kwadrat ideologiczny. Uzupełniając powyższą analizę, chciałbym odwołać się do teorii kwadratu ideologicznego Teuna van Dijka (1997), która pozwala zrozumieć mechanizmy budowania narracji „my" kontra „oni" obecne w analizowanym artykule. W tekście Piotra Walczaka (2024) podział ten jest wyraźnie zarysowany – „my" to polskie władze i służby graniczne, natomiast „oni" to migranci. Z perspektywy van Dijka (1997) można zauważyć, że w tekście podkreślane są pozytywne cechy „naszych" – sprawność działania, skuteczność służb, które nierzadko samą swoją obecnością „rozwiązują problemy", ciężka praca i nieustanne monitorowanie sytuacji. Jednocześnie pomijane lub całkowicie ukrywane są potencjalnie negatywne aspekty działań służb, takie jak możliwe łamanie praw człowieka czy stosowanie nielegalnych pushbacków (Garbolińska 2024). Z drugiej strony, wizerunek „ich" – migrantów – budowany jest głównie poprzez podkreślanie ich negatywnych cech: próby niszczenia muru, nielegalne przekraczanie granicy, a także sprowadzanie ich do roli bezwolnych narzędzi w rękach wrogiego państwa. Całkowicie pomija się natomiast cechy i konteksty, które mogłyby prowadzić do bardziej zniuansowanych interpretacji, potencjalnie stawiające „ich" w bardziej pozytywnym świetle – takie jak możliwość ubiegania się o ochronę międzynarodową w Polsce, status uchodźcy, czy doświadczenia przemocy ze strony białoruskich służb.

Drugim analizowanym artykułem jest tekst „To nie był spokojny weekend na granicy. Nielegalni migranci zniszczyli kolejny już pojazd Straży Granicznej." z 22 kwietnia 2024 roku. Autorką jest była redaktor naczelna portalu *Dzień Dobry Podlaskie*, Agnieszka Siewiereniuk-Maciorowska. Tekst ma formę krótkiego reportażu z publicystycznym komentarzem autorki. W przypadku tego artykułu struktura jest bardziej złożona, a granica między komentarzem autorki a przedstawianiem informacji jest jeszcze mniej wyraźna.

W tym przypadku procedura jaką przyjmuję w analizie materiału przybiera identyczną formę jaka została zastosowana do pierwszego artykułu z tego portalu informacyjnego.

Gatunek. Artykuł „To nie był spokojny weekend na granicy. Nielegalni migranci zniszczyli kolejny już pojazd Straży Granicznej." ma przede wszystkim cechy wskazujące na

reportaż informacyjny – przedstawiając konkretne liczby dotyczące prób przekroczenia granicy, zatrzymań, a także opisując zdarzenia, takie jak ataki na patrole i uszkodzenie pojazdu Straży Granicznej. Jednakże ten tekst zawiera również elementy publicystycznego komentarza i interpretacji, wplecione pomiędzy przekazywane informacje. Jeśli chodzi o strukturę, artykuł otwiera konkretny tytuł wskazujący na najważniejsze wydarzenie, na początku właściwego tekstu – mocny, podsumowujący lead, natomiast dalsza część artykułu zaczyna się od komentarza autorki i przechodzi następnie do danych oraz informacji zawartych w leadzie.

Ramowanie. Tekst ramuje sytuację na granicy jako konflikt, w którym „nielegalni migranci" atakują polskie służby. Narracja koncentruje się na zagrożeniu granic państwa i działaniach podejmowanych przez Straż Graniczną. Tytuł od razu wprowadza podejście koncentrujące się na sytuacji jako problemie i zagrożeniu. Ramowanie to osadza się na porządku przedstawionym jako naturalny, w którym państwo broni się przed nielegalnym forsowaniem granic, co buduje poczucie zagrożenia i uzasadnia działania służb. Podkreślane jest również nawiązanie do zorganizowanego przemytu ludźmi i handlem nimi. Wyraźnie zaznaczana jest również rola Białorusi i Rosji jako wrogich państw, które przyczyniają się do powstania i trwania tej sytuacji.

Środki wizualne. W tym artykule obecne są dwa zdjęcia: jedno główne – znajdujące się tuż pod tytułem, a nad leadem, drugie w środku tekstu dołączone do udostępnionego postu z X/Twittera. Pierwsze zdjęcie przedstawia wnętrze samochodu osobowego, w którym siedzi kilka osób. Dominującą pozycję zajmuje mężczyzna za kierownicą – skierowany frontem do obiektywu, w postawie statycznej i spokojnej. Zdjęcie wykadrowane jest z lekko podwyższonej pozycji, co tworzy ujęcie przypominające zdjęcia dokumentacyjne. W połączeniu z podpisem „Zdjęcie zatrzymanego samochodu z nielegalnymi migrantami", zdjęcie przekazuje jednoznaczną informację o zatrzymaniu i kontroli. Drugie zdjęcie znajduje się dalej w tekście, gdzie udostępniono wpis Straży Granicznej z serwisu X/Twitter. Przedstawia ono wnętrze samochodu z widoczną rozbitą szybą i odłamkami szkła. Ujęcie jest pozbawione ludzi – w centrum znajduje się uszkodzenie. Kadr sugeruje, że głównym „poszkodowanym" zdarzenia jest sam pojazd służbowy, a zniszczenie ma charakter wandalizmu. Wizualny nacisk położony jest nie na osobach czy działaniach, ale na śladach zniszczenia – co tworzy narrację o zagrożeniu i konieczności obrony. W tym tekście również wyróżniony jest lead – w tym przypadku zawierający najważniejsze informacje – dane

liczbowe dotyczące prób przekroczenia granicy, ataków na patrole Straży Granicznej oraz zatrzymanych kurierów i przemytników. Specjalnie wyróżniony jest też cytat pochodzący z oficjalnego profilu Straży Granicznej na X/Twitterze – jest to również informacja powtórzona dwukrotnie – raz w formie tekstu i drugi raz w formie udostępnionego wpisu na portalu, co dodatkowo podkreśla przekazywaną informację – czyli dowód na agresję migrantów.

Przesunięcie na pierwszy plan / przesunięcie na dalszy plan. W analizowanym artykule strategia przesuwania na pierwszy plan koncentruje się na budowaniu narracji o naruszeniu bezpieczeństwa oraz porządku publicznego i prawnego na granicy polsko-białoruskiej. Od samego tytułu, który w alarmistycznym tonie informuje o „niespokojnym weekendzie" i „zniszczonym pojeździe Straży Granicznej", autorka konsekwentnie uwydatnia agresywne działania migrantów. Liczby dotyczące przekroczeń są eksponowane na początku, aby podkreślić skalę zjawiska, a szczegółowe opisy „ataków" podkreślają intensywność niebezpieczeństwa. Całość wskazuje na eskalację napięcia i konieczność podejmowania działań obronnych, co manifestowane jest poprzez przywołanie „sporej pracy" i „skuteczności" Straży Granicznej w zatrzymywaniu „przemytników" i „kurierów". Z kolei informacje odsuwane na dalszy plan dotyczą wątków, które mogłyby wprowadzić bardziej zniuansowaną i niejednoznaczną narrację. Taka perspektywa jest w pewnym stopniu obecna kiedy autorka wprowadza rozważania nad tłem konfliktu oraz systemem działania procesu migracji – jednakże ten temat jest ograniczany do zdawkowych stwierdzeń, które nie skłaniają do pogłębionej refleksji. Strategia przesuwania na dalszy plan została zastosowana także w przypadku wzmianki o „kurierach" i ich narodowościach. Choć informacja ta jest podana, to jednak zepchnięto ją na dalszy plan, zestawiając ją z opisem innych incydentów. Służy to podkreśleniu „skuteczności" służb oraz wpisaniu informacji w narrację o międzynarodowym charakterze „przemytu".

Pominięcie. W przypadku tego artykułu – przypadki przemilczenia kontekstu, który mógłby być potencjalnie istotny, są użyte w bardzo podobny sposób jak w pierwszym tekście portalu *Dzień Dobry Podlaskie*. Przede wszystkim, tekst całkowicie pomija wszelkie informacje dotyczące motywacji osób próbujących przekroczyć granicę. Brak jest jakiejkolwiek wzmianki o przyczynach ich podróży – czy są to uchodźcy uciekający przed konfliktami, osoby szukające azylu z powodów politycznych, czy migranci ekonomiczni. Równocześnie, artykuł kompletnie pomija kontekst humanitarny sytuacji na granicy oraz

kwestie praw człowieka. Nie ma żadnej informacji o warunkach, w jakich znajdują się osoby po białoruskiej stronie granicy, o ich potrzebach (np. medycznych, żywnościowych) czy o zarzutach dotyczących nielegalnych pushbacków lub braku dostępu do pomocy prawnej. Dodatkowo, tekst pomija skalę rzekomych „zniszczeń" czy „ataków", ograniczając się do ogólnych stwierdzeń. Brak konkretnych danych dotyczących kosztów napraw, faktycznych obrażeń funkcjonariuszy czy stopnia zagrożenia życia nie pozwala na zapoznanie się z całym kontekstem. W ten sposób pominięcie istotnych szczegółów pozwala na konstruowanie jednostronnej, alarmistycznej narracji, która celowo ogranicza możliwość refleksji czytelnika nad złożonością sytuacji.

Presupozycje. W analizowanym artykule jest zawartych kilka kluczowych ukrytych założeń, które porządkują proces odczytywania tekstu. Na przykład autorka presuponuje w tekście, że granica jest bytem wymagającym bezkompromisowej obrony przed zewnętrznym zagrożeniem, co automatycznie czyni każdą próbę jej przekroczenia poza oficjalnymi procedurami aktem nielegalnym i zagrażającym porządkowi publicznemu. Tekst zakłada również, że osoby próbujące przekroczyć granicę są częścią zorganizowanego procederu, co wyklucza ich indywidualne motywacje, takie jak desperacka próba poszukiwania schronienia lub poszukiwanie stabilnego niezagrażającego miejsca do życia. Tekst zakłada również, że działania Straży Granicznej są zawsze uzasadnione, profesjonalne i wiarygodne.

Wielodyskursywność. W tekście nie pojawiają się alternatywne dyskursy wobec dominującego.

Tematyzacja. Przyglądając się poszczególnym zdaniom w analizowanym artykule, można dostrzec wyraźny wzorzec tematyki, który wspiera ramę konfliktu:

- „Bilans minionego weekendu w Podlaskim Oddziale Straży Granicznej..."
- „Migranci znajdujący się po białoruskiej stronie granicy..."
- „Jeszcze w marcu rozpoczął się sezon na przemyt i handel ludźmi."
- „[…] w okresie zimowym część szlaków migracyjnych działała…"
- „Powodem były […] warunki atmosferyczne"
- „Jednak od kwietnia sezon ruszył…"
- „I nie tylko na granicy polsko-białoruskiej…"

- „[…] Straż Graniczna… ma sporo pracy”
- „Wkrótce może mieć [Straż Graniczna] jej [pracy] jeszcze więcej…”
- „[migranci] Nie muszą już jechać…”
- „Koszt takiej wizy…”
- „[…] polska Straż Graniczna powstrzymuje…”
- „Niestety, w dalszym ciągu [Straż Graniczna] musi także odpierać…”
- „19-21.04 na granicy z Białorusią odnotowano…”
- „W kierunku patroli SG i WP rzucano…”
- „Uszkodzono pojazd SG”
- „Za pomocnictwo zatrzymano…”
- „W miniony piątek […] zaatakowane zostały polskie patrole.”
- „Cudzoziemcy kamieniami i gałęziami usiłowali utorować…”
- „Podczas ataku [migranci] używali…”
- „Wybita została szyba…”
- „Tego dnia odnotowano…”
- „W sobotę było…”
- „W ręce polskich służb wpadli…”
- „Usiłowali oni [kurierzy] przewieźć…”
- „Od początku 2024 r. […] zatrzymano…”

Z powyższej listy wynika, że tematy zdań koncentrują się głównie na sytuacji na granicy (11), działaniach migrantów (5) oraz na działaniach i wyzwaniach Straży Granicznej (5). Ponadto, istotną grupę stanowią tematyzacje incydentów i ich skutków (5), często wyrażone w stronie biernej. Tekst jest więc o problemach granicznych, działaniach migrantów i reakcjach służb, co konsekwentnie kieruje uwagę czytelnika na te aspekty.

Agens. Początkowo, migranci są przedstawiani jako inicjatorzy problemów i zmian. Następnie, sprawczość zostaje przypisana Straży Granicznej, przedstawionej jako inicjator obrony i kontroli. Co ciekawe, w opisach samych incydentów – takich jak rzucanie, uszkodzenia, ataki – agentywność jest często ukryta lub przeniesiona na zdarzenie, co pozwala na zaakcentowanie faktu wystąpienia incydentu i jego negatywnego skutku, zamiast bezpośredniego przypisania odpowiedzialności faktycznemu sprawcy w każdym zdaniu. Taki porządek i sposób przedstawiania zdarzeń tworzy obraz sytuacji, w której to migranci inicjują

problem, a służby jedynie na niego reagują. Następnie podkreśla się wyłącznie same „incydenty”, co zaciera precyzyjną identyfikację sprawcy.

Usunięcie/pominięcie na poziomie zdania. Strategia pominięcia w analizowanym tekście polega na celowym ukrywaniu sprawcy poprzez użycie strony biernej lub form bezosobowych. W przypadku negatywnych incydentów, np. rzucanie przedmiotami, uszkodzenia, ataki, to pominięcie agensa pozwala na skupienie uwagi na samym akcie i jego negatywnym skutku, wzmacniając alarmujący ton artykułu, bez konieczności jawnego, powtarzalnego wskazywania migrantów jako sprawców tych incydentów. Czytelnik zwykle domyśla się kto jest sprawcą, jednak to pominięcie sprawia, że zdarzenie wydaje się bardziej „obiektywnym faktem” niż wynikiem działań konkretnej grupy.

Presupozycje na poziomie zdania. W analizowanym artykule zawarte są liczne presupozycje na poziomie zdań. Przykładowo, sam tytuł – „To nie był spokojny weekend na granicy. Nielegalni migranci zniszczyli kolejny już pojazd Straży Granicznej” – zawiera dwa istotne założenia: po pierwsze, poprzez użycie przymiotnika „nielegalni” z góry zakłada się, że status tych osób jest bezsprzecznie niezgodny z prawem, a ich obecność staje się automatycznie odchyleniem od normy. Po drugie, sformułowanie „kolejny już pojazd” presuponuje, że wcześniej dochodziło do podobnych aktów wandalizmu ze strony migrantów, co bez podania dowodów buduje obraz powtarzającej się agresji. Innym przykładem jest zdanie „Migranci znajdujący się po białoruskiej stronie granicy kilkukrotnie również zaatakowali polskie patrole”. Tu słowo „kilkukrotnie” w połączeniu z „również” sugeruje, że to nie jedyne, ale tylko kolejne negatywne działania przypisywane migrantom. Zdanie „Jeszcze w marcu rozpoczął się sezon na przemyt i handel ludźmi” zakłada istnienie zorganizowanego, cyklicznego procederu przestępczego, który jest niejako naturalnym zjawiskiem, a migranci są jego nieodłącznym elementem. Z kolei, gdy tekst wspomina, że „nielegalni migranci mogą już korzystać z usług przemytnika oferującego wizy studenckie na uczelnie w Mińsku”, zdanie to zakłada, że migranci świadomie wybierają i wykorzystują przestępcze ścieżki.

Insynuacje. Kluczową insynuacją jest przedstawienie sytuacji na granicy jako nieustannego, dynamicznego konfliktu, w którym to migranci są siłą napędową agresji. Kiedy autorka tekstu informuje o „326 próbach nielegalnego przekroczenia granicy” w jeden weekend, a następnie podkreśla, że „W kierunku patroli SG i WP rzucano konarami

i kamieniami.”, insynuuje to, że każda próba przekroczenia granicy wiąże się z aktami agresji. Chociaż nie pada bezpośrednie stwierdzenie, że wszystkie z 326 prób zakończyły się atakiem, czytelnik jest prowadzony do skojarzenia „prób nielegalnego przekroczenia” z „agresją”, a nie np. z desperacją czy próbą ucieczki.

Konotacje. Na poziomie słów i wyrażeń w analizowanym artykule można dostrzec pewne potencjalne powiązania niektórych sformułowań z językiem przemocy, wojskowości oraz językiem biurokratyczno-statystycznym. Przykładowo, bardzo czytelnym sposobem dehumanizacji migrantów jest użycie określenia „nielegalni migranci” – ten przymiotnik konotuje od razu ich status jako osób poza prawem, a nie ludzi w potrzebie. Działania przypisywane tym osobom są opisywane w sposób sugerujący agresję i wandalizm. Zwroty takie jak „zaatakowali polskie patrole”, „rzucano konarami i kamieniami”, „usiłowali utorować sobie drogę” czy „używali też procy” oraz ich konsekwencje: „Uszkodzono pojazd SG” czy „Wybita została szyba”, konotują celową destrukcję i fizyczną agresję, przypominającą akty przestępcze lub działania wojenne.

Z kolei, w odniesieniu do zjawiska migracji, pojawiają się terminy, które konotują zorganizowany proceder przestępczy. Sformułowania takie jak „sezon na przemyt i handel ludźmi” czy wymienianie „kurierów” i „przewoźników” niosą ze sobą konotacje zaplanowanej, przestępczej działalności. Nawet odniesienie do „wiz studenckich na uczelnie w Mińsku” w kontekście „usług przemytnika” konotuje ich wykorzystanie jako podstępnego narzędzia w tym procederze, sugerując jawne oszustwo i manipulację.

Ponadto, w tekście pojawia się język biurokratyczno-statystyczny, który pozornie obiektywizuje sytuację, ale w rzeczywistości podkreśla skalę „problemu”. Autorka używa sformułowań takich jak „bilans minionego weekendu”, „326 prób nielegalnego przekroczenia granicy”, czy „odnotowano 96 prób”. Taki język minimalizuje wymiar humanitarny sytuacji, sprowadzając ją do zbioru statystyk i operacji, w których migranci stają się jedynie elementem do „zarządzenia”.

Rejestr. Rejestr tekstu jest zmienny i miesza elementy formalne z półformalnymi, a nawet publicystycznymi i potocznymi. Chociaż dominują fragmenty o informacyjnym charakterze, dążące do obiektywności, to pojawiają się również sformułowania, które wychodzą poza ten ścisły język. Przykłady takie jak „można powiedzieć – już pełną parą” czy „dość duże oblężenie” wprowadzają kolokwializmy i bardziej obrazowy styl. Ten mieszany rejestr z jednej strony utrzymuje pozory rzetelnego doniesienia, ale z drugiej strony

pozwala na wyraźne nacechowanie emocjonalne i ocenę sytuacji, co wspiera dominującą narrację o zagrożeniu, bez wpadania w jawny język emocjonalny, który podważyłby wiarygodność.

Modalność. Tekst operuje głównie czasem przeszłym i trybem oznajmującym, z dominującym całkowitym stopniem pewności co do przedstawionych sądów. Brakuje tu form warunkowych, przypuszczających czy pytań. Taka modalność wpisuje się w język autorytatywny, nie pozostawiając przestrzeni na dyskusję, refleksję nad alternatywnymi perspektywami ani wątpliwości co do słuszności przedstawionej narracji.

Miejsce w kontekście. W przypadku drugiego analizowanego materiału – artykułu z 22 kwietnia 2024 roku, opublikowanego na portalu *Dzień Dobry Podlaskie* – mamy do czynienia z narracją silnie zakorzenioną w porządku dyskursywnym bezpieczeństwa narodowego. Choć tekst przyjmuje formę informacyjnego reportażu, jego struktura i język jednoznacznie służą budowaniu atmosfery zagrożenia oraz legitymizowaniu działań służb granicznych jako koniecznych. Artykuł konsekwentnie ramuje migrantów jako źródło destabilizacji, przedstawiając ich działania jako akty agresji, wandalizmu i udział w zorganizowanym przemycie ludzi. Obecne w tekście środki językowe i wizualne – w tym zdjęcia uszkodzonego pojazdu Straży Granicznej – wzmacniają obraz sytuacji granicznej jako pola konfliktu. Migranci nie są ukazani jako jednostki z konkretną motywacją czy historią, lecz jako bezosobowy, nielegalny tłum. Ich głos jest całkowicie nieobecny, podobnie jak kontekst humanitarny czy prawny sytuacji. Przekaz, utrzymany w tonie jednoznacznym i pozornie obiektywnym, reprodukuje jednostronną narrację, w której państwo – poprzez swoje służby – odpiera zagrożenie z zewnątrz. Tego rodzaju tekst pełni nie tylko funkcję informacyjną, ale także ideologiczną – wzmacniając społeczny odbiór migrantów jako zagrożenia i wykluczając bardziej zniuansowane ujęcia problemu migracji. W efekcie wspiera dominujący dyskurs tożsamościowy, w którym obrona granicy staje się równoznaczna z obroną narodowej suwerenności i porządku społecznego.

Kwadrat ideologiczny. W analizowanym tekście „my" to polskie służby mundurowe – Straż Graniczna i Wojsko Polskie, a także samo państwo polskie, którego interesów te instytucje strzegą. W tej roli są one przedstawiane jako skuteczne, czujne i konsekwentnie reagujące na zagrożenia. Ich działania są przedstawiane jako konieczne i profesjonalne, a wszelkie incydenty graniczne – jako dowód ich sprawczości i odpowiedzialności. Nacisk

położony jest na ich „sporo pracy”, „zatrzymania”, „skuteczne odpieranie ataków”. To przedstawianie zgodne jest z mechanizmem eksponowania pozytywnych cech po stronie „naszych”. Z kolei „oni” – czyli migranci – są opisywani przez pryzmat nielegalności, przemocy i destrukcji. W tekście konsekwentnie używane jest określenie „nielegalni migranci”, co automatycznie ustawia ich w roli naruszających prawo. Przypisuje się im działania takie jak „atakowanie patroli”, „rzucanie kamieniami i konarami”, „uszkodzenie pojazdu SG”, co wzmacnia ich obraz jako agresorów. Tekst eksponuje negatywne cechy „innych”, zgodnie z jedną z podstawowych zasad kwadratu van Dijka (1997). Jednocześnie brakuje informacji o ich motywacjach, statusie prawnym, warunkach życia po stronie białoruskiej czy możliwości ubiegania się o azyl, co stanowi przykład pomijania pozytywnych cech „ich”. W ten sposób artykuł wzmacnia prostą, spolaryzowaną strukturę narracyjną, w której polskie służby chronią granicę i obywateli przed wrogimi, zewnętrznymi siłami. Migranci nie są przedstawiani jako osoby z indywidualną historią, lecz jako część zorganizowanego procederu, narzędzia w rękach wrogich państw – głównie Białorusi i Rosji. Ich dehumanizacja i ujęcie ich wyłącznie w kategoriach zagrożenia wzmacnia ideologiczną funkcję tekstu, który nie tyle informuje, co legitymizuje określoną politykę migracyjną i bezpieczeństwa.

***

Pękniecie w dyskursie

W obu analizowanych artykułach z portalu *Dzień Dobry Podlaskie* dominuje wyraźny dyskurs skupiony na bezpieczeństwie państwowym i ochronie granicy. Polska i jej służby są konsekwentnie przedstawiane jako aktywny podmiot, broniący granic i zapewniający stabilność w regionie i kraju. Główny antagonizm konstruowany jest na zasadzie binarnego podziału „my” kontra „oni”. W obu tekstach nie udało się wykazać wyraźnych sprzeczności.

Kluczowymi pustymi znaczącymi w obu tekstach są „bezpieczeństwo” i „granica”, które są związane z ideą nienaruszalności terytorium. Innymi „pustymi znaczącymi” są „zagrożenie” i „wojna”, które implikują obecność bardzo dużego napięcia wobec którego należy ciągle podejmować działania zaradcze w celu niedopuszczenia do niebezpiecznych konsekwencji – tak więc ściśle rezonują z głównym znaczącym – „bezpieczeństwem”.

W obliczu nieobecności dwóch lub więcej rywalizujących dyskursów wykluczyć należy istnienie faktycznego pęknięcia w dyskursie. Dyskurs prezentowany w tekstach jest jednolity, spójny i konsekwentnie utrzymywany. Brak jest pluralizmu głosów. Jednakże pomimo formalnego braku pełnego pęknięcia można zidentyfikować pewne subtelne nieścisłości w obrębie dominującej narracji. Zauważalna jest pewna różnica w tonie i stylu pomiędzy

dwoma analizowanymi artykułami. Pierwszy z nich utrzymuje ton bardziej formalny, zdystansowany i pozornie obiektywny, z kolei drugi – przyjmuje ton bardziej publicystyczny, momentami emocjonalny, a nawet alarmistyczny, w którym pojawiają się bardziej kolokwialne wyrażenia. Ta zmiana w rejestrze, choć służy temu samemu celowi – wzmocnieniu narracji o zagrożeniu – może wskazywać na pewną wewnętrzną dynamikę w ramach dyskursu. Jednakże trudno jest ocenić jednoznacznie na ile jest to odmienność w ramach dyskursu, a na ile odmienne podejście dwojga dziennikarzy.

4.7 Analiza białostocki oddział *Gazety Wyborczej* - Anna Roguska

„Nowa faza szczucia przez PiS i Konfederację na migrantów i organizacje pomocowe", Maciej Chołodowski, *Gazeta Wyborcza w Białymstoku*, 16.06.2024

W swoim artykule Maciej Chołodowski opisuje „kolejny etap straszenia migrantami oraz organizacjami humanitarnymi" przez polityków i polityczki PiS i Konfederacji w kontekście sytuacji na granicy polsko-białoruskiej. W nawiązaniu do doniesień z miejscowości Czerlonka o grupie imigrantów[12] wypełniających wnioski o azyl na przystanku autobusowym i oczekujących tam na przyjazd Straży Granicznej, politycy i polityczki wspomnianych partii sugerują, że migranci stanowią zagrożenie dla lokalnej społeczności. Krytykują również obecny rząd za brak zdecydowanych działań w kwestii „nielegalnej migracji" i Podlaskie Ochotnicze Pogotowie Humanitarne (POPH) za pomoc migrantom. Mariusz Kurnyta w imieniu POPH odpowiada, że organizacja działa legalnie i pomaga potrzebującym, a oskarżenia określa jako „szczujnię".

Przyglądając się analizowanemu artykułowi Chołodowskiego z perspektywy modelu ramowania Thomasa Huckina zauważyć można, że artykuł zawiera liczne elementy **intertekstualne** (*wielodyskursywność*). Dziennikarz *Gazety Wyborczej* cytuje w nim bowiem wypowiedzi polityków i polityczek PiS i Konfederacji, przytacza także wpisy z witryny *Służby w akcji* wraz z komentarzami internautów. Chołodowski odwołuje się również do słów działacza POPH Mariusza Kurnyty, a także polityków PO. W tekście obecny jest również oczywiście głos samego autora, a pod samym artykułem znajduje się 50 komentarzy. W rezultacie analiza pozwala na wyodrębnienie trzech głównych narracji: dyskursu cytowanych przez autora polityków i polityczek PiS i Konfederacji wraz z przytaczanymi wpisami *Służb w akcji*, dyskursu autora artykułu i cytowanej organizacji pozarządowej oraz dyskursu (a właściwie dyskursów) głosów w komentarzach zamieszczonych pod artykułem. W przypadku pierwszej z wymienionych narracji dominująca ramą interpretacyjną jest **rama** „zagrożenia dla bezpieczeństwa". Kluczowym elementem dyskursywnym jest przedstawienie migrantów jako osób nielegalnych i stanowiących zagrożenie, przy jednoczesnym obarczaniu organizacji pomocowych odpowiedzialnością za ich wspieranie. W komentarzach pod artykułem **na pierwszy plan** (*przesunięcie na pierwszy plan*) także wysuwają się kwestie związane z bezpieczeństwem. Z kolei głos organizacji POPH i autora artykułu koncentruje

[12] W artykule Chołodowskiego oraz w cytowanych przez niego fragmentach, w odniesieniu do migrantów i migrantek, używane są formy męskoosobowe jako określenie całej grupy. W pewnych częściach tekstu mowa jest o migrantach i zjawisku migracji, w innych o imigrantach i imigracji: w niniejszej pracy stosuję formy męskoosobowe i, w zależności od przywoływanego kontekstu, wymiennie terminy *migrant*/*migracja* i *imigrant*/*imigracja*.

się na **podkreślaniu** (*przesunięcie na pierwszy plan*) legalności działań pomocowych, nadrzędności wartości człowieczeństwa i niesienia pomocy potrzebującym, a retorykę prawicy określa mianem mowy nienawiści. Nadrzędnymi ramami tej narracji są więc **rama** „kryzysu humanitarnego", a także **rama** „politycznego konfliktu".

Tekst został napisany z **perspektywy** (*ramowanie*) krytyka PiS-u i Konfederacji i jednocześnie zwolennika przyjmowania migrantów oraz wspierających ich organizacji pomocowych. Autor, cytując polityków i polityczki wspomnianych partii oraz nieprzychylne migrantom media, podejmuje próbę (często subtelnej) krytyki ich stanowiska. Choć stara się zachować obiektywizm i powściągliwość, jego własne nastawienie jest wyraźnie widoczne, na co wskazuje bezpośrednie nazywanie wypowiedzi polityków i polityczek PiS i Konfederacji „szczuciem" i „straszeniem migrantami oraz organizacjami humanitarnymi". Cytując polityków i polityczki prawicy, dziennikarz przeważnie używa neutralnych czasowników, takich jak „dorzucił", „wyjaśniał", „donosił", „przyznaje", jednak decyduje się również na określenia nacechowane negatywnie takie jak „podgrzewali atmosferę" czy „przystąpił do ataku". Jednocześnie, Chołodowski z szacunkiem odnosi się do sytuacji na granicy i migrantów, uznając ich człowieczeństwo, nazywając ich „ludźmi w drodze" i podkreślając humanitarny wymiar kryzysu.

Dyskurs prezentowany przez cytowanych w artykule polityków i polityczki prawicy i przeciwne migracji medium charakteryzuje się wyraźnym wyróżnianiem kilku kluczowych elementów. Na **pierwszy plan** (*przesunięcie na pierwszy plan*) wysuwa się narracja, w której migranci przedstawiani są jako zagrożenie dla bezpieczeństwa i spokoju mieszkańców Podlasia (portal *Służby w akcji*: „Ludzie boją się wyjść wieczorami na ulice, a przez to że przystanek jest ciągle okupowany dzieci boją się tam stanąć, by zabrał ich autobus szkolny"). Kreowaniu atmosfery poczucia zagrożenia towarzyszy alarmistyczny ton i podkreślanie konieczności walki z „nielegalną imigracją", z którą w przyszłości będą wiązały się kolejne problemy (Jacek Sasin: „niedługo będzie za późno, by uratować Polskę przed błędami, które popełniły lewicowe elity na Zachodzie!"; Janusz Kowalski: „Polskie kobiety będą molestowane na polskich ulicach. Po zmroku Polacy będą bali wyjść na zewnątrz. Wzrośnie przestępczość. Ataki z maczetami staną się powszechne. Zaczęło się."). Widoczne są tu pewne **presupozycje**. Należą do nich przekonania takie jak to, że migranci nie mają prawa przekraczać granicy, że migracja jest zjawiskiem z gruntu negatywnym, a Polska stanowi jednorodną kulturowo społeczność, której tożsamość jest rzekomo zagrożona przez napływ obcych. W opisywanej narracji **akcentowana** (*przesunięcie na pierwszy plan*) jest także negatywna ocena roli organizacji pomocowych, którym przypisywane jest działanie na

szkodę państwa poprzez pomaganie migrantom. Jednocześnie niewydolność służb jest w tej narracji tłumaczona przede wszystkim obecnością zbyt dużej liczby migrantów.

Zarazem z analizy przytaczanych przez autora słów polityków i polityczek prawicy i treści na „znanej z niechęci do migrantów" stronie *Służby w akcji* wynika, że pewne aspekty są przez nich **pomijane** (*pominięcie*). Nieobecna jest perspektywa migrantów, **pomija się** kwestię ich tożsamości, indywidualnych historii czy przyczyn migracji. Migranci przedstawiani są bowiem jako jednolita, anonimowa grupa stanowiąca zagrożenie, co wynika z oparcia się na założeniu, że personalia i odrębność poszczególnych migrantów są nieistotne. Z kolei rola organizacji pozarządowych jest znacznie **redukowana** (*przesunięcie na dalszy plan*), bagatelizuje się etyczne pobudki do działania aktywistów i fakt, że często wypełniają oni lukę w pomocy, którą powinno zapewnić państwo. Ponadto narracja polityków i polityczek PiS, Konfederacji i portalu *Służby w akcji* często **nie uwzględnia** (*pominięcie*) kwestii związanych z odpowiedzialnością państwa oraz służb, które mają obowiązek zapewnić zgodne z prawem procedury rozpatrywania wniosków o ochronę międzynarodową. Należy zaznaczyć jednak, że kwestie prawne nie są tu całkowicie nieobecne. Przeciwnie, jak już wspomniano, problem "nielegalności" migrantów jest **wysuwany na pierwszy plan** (*przesunięcie na pierwszy plan*).

Natomiast autor tekstu i POPH **kładą nacisk** (*przesunięcie na pierwszy plan*) przede wszystkim na kwestie związane z etycznym wymiarem kryzysu migracyjnego oraz na fakt, że migranci potrzebują pomocy, a jej udzielenie jest zgodne z prawem i konieczne (Mariusz Kurnyta: „Proszę sobie zapamiętać: człowieczeństwo jest legalne, człowiek jest legalny. Nigdy nie łamie prawa ten który udziela pomocy."). Autor tekstu **podkreśla** (*przesunięcie na pierwszy plan*) skandaliczność wypowiedzi przeciwników przyjmowania migrantów, cytując najbardziej drastyczne przykłady, takie jak komentarze z portalu *Służby w akcji* („Trzeba z nimi zrobić porządek lub wysłać do Afryki", „Strzelać"). **Akcentuje** (*przesunięcie na pierwszy plan*) również przypadki przewinień przypisywanych przeciwnikom migracji takim jak Jacek Sasin, o którym pisze „ojciec tzw. afery kopertowej". Chołodowski z jednej strony poświęca więcej miejsca wypowiedziom polityków i polityczek prawicy, z drugiej jednak wizualnie[13] wyróżnia słowa Kurnyty, **akcentując** (*przesunięcie na pierwszy plan*) tym samym jego perspektywę.

Podobnie jak cytowani politycy i polityczki prawicy oraz witryna *Służby w akcji*, autor artykułu również **nie omawia szerzej** (*przesunięcie na dalszy plan*) perspektyw czy

[13] W artykule niektóre wypowiedzi Mariusza Kurnyty zostały wyeksponowane poprzez zastosowanie odstępów oraz formatowania obejmującego powiększoną czcionkę i kursywę.

doświadczeń migrantów. Przyglądając się bliżej zacytowanym przez autora słowom Kurnyty: „Po udzieleniu pomocy oddajemy osoby w drodze w ręce Straży Granicznej, by dalej mogła podejmować działania zgodnie z prawem, jeżeli chodzi o przyjmowanie wniosków o ochronę międzynarodową” zauważyć można **pominięcie** perspektywy i sprawczości migrantów, którzy w zacytowanym zdaniu są biernymi podmiotami przekazywanymi między organizacjami. Jednocześnie, zdanie to **presuponuje** (*presupozycja*), że Straż Graniczna posiada stosowne uprawnienia i obowiązki związane z przyjmowaniem wniosków o azyl, co jak już wcześniej wspomniano, jest wyraźnie akcentowane przez autora tekstu i POPH. Chołodowski **pomija** (*pominięcie*) także perspektywę Straży Granicznej i Policji. Działania funkcjonariuszy nie są głównym tematem artykułu, **pominięcie** ich głosu jest jednak zauważalne szczególnie w kontekście wypowiedzi innych osób dotyczących kwestii niewydolności służb. Ciekawym wydaje się też to, że autor cytuje tylko jednego aktywistę i przedstawia perspektywę tylko jednej organizacji wspierającej migrantów, co kontrastuje z obszernym przedstawieniem słów wielu polityków i polityczek prawicy. W cytowanych przez autora słowach działacza POPH **pominięta** (*pominięcie*) jest z kolei perspektywa mieszkańców i mieszkanek Podlasia.

Natomiast analiza komentarzy pod artykułem Chołodowskiego ujawnia dominującą perspektywę obywatela zaniepokojonego sytuacją na granicy i potencjalnymi konsekwencjami przyjazdu migrantów. W komentarzach **silnie akcentowane** (*przesunięcie na pierwszy plan*) są kwestie bezpieczeństwa, często wyrażany jest strach przed „inwazją" migrantów do Polski, podkreślana jest także konieczność podjęcia działań mających na celu zapewnienie odpowiedniej ochrony. Pojawiają się odwołania do sytuacji w Szwecji, Holandii czy Francji, gdzie obecność migrantów według autorów i autorek komentarzy negatywnie wpłynęła na sytuację w kraju. Narracja osób komentujących **wysuwa na pierwszy plan** (*przesunięcie na pierwszy plan*) niezgodność z prawem przekraczania granicy polsko-białoruskiej. Większość komentarzy zawiera krytykę organizacji pomocowych, które oskarżane są o ułatwianie „nielegalnej imigracji”, a także krytykę artykułu i jego autora, który zdaniem komentujących przedstawia temat w sposób jednostronny. Choć obecne są również głosy sprzeciwiające się rasizmowi i krytykujące politykę PiS i Konfederacji, to również w tych wypowiedziach często **na pierwszy plan wysuwa się** (*przesunięcie na pierwszy plan*) kwestia konieczności zapewnienia bezpieczeństwa granic (piotr.sitarek@interia.pl: „Musimy zachować i człowieczeństwo, i zdrowy rozsądek. Żadnego rasizmu i szczucia na ludzi, ale stanowcza i skuteczna obrona granicy, egzekwowanie prawa i mocna i skuteczna odpowiedź dla Łukaszenki, żeby go zabolało.”). Podobnie jak w samym

artykule, w komentarzach **pomijane** (*pominięcie*) są kwestie indywidualnych doświadczeń migrantów i przyczyn ich migracji. **Pomijany** (*pominięcie*) jest również fakt, że organizacje takie jak POPH działają w ramach obowiązującego prawa i niosą pomoc osobom potrzebującym.

Badanie artykułu Chołodowskiego przez pryzmat modelu kwadratu ideologicznego Teuna van Dijka ujawnia, że narracja prezentowana przez polityków i polityczki PiS i Konfederacji oraz portal *Służby w akcji* wyraźnie operuje podziałem na grupę własną („my") i grupę obcą („oni"). W tej narracji „my" to Polacy – politycy PiS i Konfederacji, którzy mówią także w imieniu mieszkańców Podlasia, lokalnych władz (utożsamianych z PiS), oraz służb (Straży Granicznej, policji). Z kolei „oni" to migranci oraz organizacje ich wspierające. Grupa własna uwypukla swoje pozytywne charakterystyki poprzez opisywanie siebie jako podmiotów dbających o bezpieczeństwo Polaków (portal *Służby w akcji*: „Służby mundurowe na poważnie, nagłaśniamy istotne dla bezpieczeństwa sprawy"). Jednocześnie bagatelizuje swoje negatywne strony, co w tym kontekście przejawia się w usprawiedliwianiu niewydolności Straży Granicznej i policji brakami kadrowymi oraz czynnikami niezależnymi od funkcjonariuszy. Przyczyny problemów są zatem eksternalizowane i przypisywane „im" – dużej liczbie migrantów lub wspierającym ich organizacjom pozarządowym.

Równocześnie grupa obca przedstawiana jest w negatywnym świetle. Jej pozytywne aspekty są umniejszane poprzez niechętne przyznawanie racji organizacjom wspierającym migrantów (Jacek Sasin: „Lewicowe organizacje pozarządowe uznały (niestety wiele wskazuje na to, że słusznie)...)". Dominująca jest natomiast koncentracja na negatywnych cechach i szkodliwych działaniach grupy obcej. Eksponuje się „nielegalny" status migrantów, ich odmienność kulturową i to, że utrudniają pracę Straży Granicznej. Podkreśla się fakt, że stanowią oni zagrożenie, stosują przemoc, a ich niekontrolowany przyjazd do kraju zagraża Polakom (Jacek Sasin: „Ruszył proces niekontrolowanego zalewu naszego kraju obcymi kulturowo przybyszami."). „Oni" to, jak wspomniano, także organizacje wspierające migrantów (konkretnie POPH), którym przypisuje się negatywne cechy poprzez **insynuacje** dotyczące podejrzanego finansowania oraz przedstawianie ich jako podmiotów ułatwiających „nielegalną migrację" i „utrudniających służbę" funkcjonariuszom.

Podział na grupę własną i obcą jest również zauważalny w narracji autora artykułu oraz cytowanej przez niego organizacji humanitarnej. W tym przypadku „my" to zwolennicy przyjmowania migrantów, w tym POPH i sam autor tekstu. Natomiast „oni" to antyimigranccy politycy PiS i Konfederacji. Przedstawiając się jako osoby przestrzegające prawa i udzielające pomocy potrzebującym, grupa własna akcentuje pozytywne strony

swoich działań. Jednocześnie uwypuklane są negatywne cechy grupy obcej. Przeciwnicy przyjmowania migrantów są ukazywani nie tylko jako antyimigranccy, lecz także jako ci, którzy wyznają wartości odmienne od „naszych" („Janusz Kowalski, znany z wielu wypowiedzi o charakterze antyunijnym czy homofobicznym"), „szczują" na innych ludzi i poprzez swoje wypowiedzi przyczyniają się do podgrzewania negatywnej atmosfery (Mariusz Kurnyta: „w odniesieniu do wpisu Błaszczaka: - Pański post to nic innego jak szczujnia."). Także w tym przypadku można więc mówić o dychotomii, w której podkreśla się kontrast między grupą własną a obcą.

Podobny kontrast między grupą własną a obcą jest wyraźnie widoczny w komentarzach pod artykułem. Grupa własna, którą w tym przypadku stanowią obywatele Polski deklarujący troskę o bezpieczeństwo kraju i praworządność, podkreśla swoje pozytywne cechy, odwołując się do argumentów „zdrowego rozsądku", „obrony granicy" i „egzekwowania prawa". Z kolei grupa obca to przede wszystkim migranci, przedstawiani jako osoby nielegalnie przekraczające granicę i stanowiące zagrożenie dla bezpieczeństwa, oraz wspierający ich „ideologicznie zmotywowani aktywiści". Migranci są określani mianem „nielegalnych", „cwaniaków", a ironicznie także „turystów", zaś ich przybycie opisywane jest jako „inwazja". Z kolei organizacje pomocowe są stygmatyzowane poprzez określenia takie jak „nawiedzeni aktywiści" i „pomagierzy" w nielegalnym przekraczaniu granicy (Amicus: „Wzruszająca jest troska Chołodowskiego i innych pomagierów Łukaszenki i Putina w szmuglowaniu cwaniaków, nielegalnie przekraczających granicę (...)").

Przeprowadzona powyżej analiza z perspektywy modelu kwadratu ideologicznego Teuna van Dijka pozwala dostrzec antagonizmy w rozumieniu Ernesto Laclau i Chantal Mouffe. Antagonizmy te charakteryzują się konfliktowymi relacjami, w których tożsamość jednej strony konstytuuje się w opozycji do drugiej. Innymi słowy, „my" definiuje się w kontraście do „oni". Jednym z takich antagonizmów jest relacja między migrantami a mieszkańcami Podlasia. Artykuł ukazuje napięcie między tymi grupami, zwłaszcza w kontekście obaw i poczucia zagrożenia związanych z obecnością migrantów (na przykład na przystankach autobusowych). Politycy i polityczki PiS oraz Konfederacji wzmacniają ten antagonizm, przedstawiając migrantów jako „obcych kulturowo" i potencjalne źródło problemów. Kolejnym antagonizmem jest relacja między POPH a przeciwnikami migracji. Działalność organizacji pozarządowej wspierającej migrantów jest przedstawiana przez polityków i polityczki prawicy oraz witrynę *Służby w akcji* jako kontrowersyjna. Z jednej strony, jest ona oskarżana o „utrudnianie służby" Straży Granicznej i organizowanie „punktów zbiorczych" dla „nielegalnych migrantów". Z drugiej strony, aktywista POPH

podkreśla legalność swoich działań, motywowanych niesieniem pomocy humanitarnej i obroną praw człowieka, odróżniając je od działań służb czy polityków i polityczek prawicy. Relację między migrantami a Polakami, szczególnie silnie uwidocznioną w komentarzach pod artykułem, także można nazwać antagonizmem. Stanowi on oś sporu, w którym migranci są przedstawiani jako „obcy" i potencjalne zagrożenie dla polskiej tożsamości i bezpieczeństwa.

Artykuł "Nowa faza szczucia przez PiS i Konfederację na migrantów i organizacje pomocowe" stanowi arenę walki o hegemonię między dyskursem antyimigranckim, reprezentowanym przez polityków i polityczki Konfederacji i PiS oraz portal *Służby w akcji*, a dyskursem proimigranckim i antyprawicowym, charakterystycznym dla autora artykułu i cytowanej przez niego POPH. Jak wspomniano, dyskurs polityków i polityczek prawicy konstruuje obraz migrantów jako zagrożenia, a POPH jako ich wspólnika. W opozycji do niego, dyskurs proimigrancki przedstawia migrantów jako osoby potrzebujące pomocy, a POPH jako organizację broniącą praw człowieka. W sekcji komentarzy pod artykułem dominuje narracja antyimigrancka, silnie akcentująca kwestie bezpieczeństwa Polski. Niemniej jednak, o hegemonię ścierają się w nich narracja antyimigrancka z proimigrancką (a w szerszym ujęciu – z narracją antyprawicową). Większość komentarzy wyraża poparcie dla działań mających na celu ochronę granicy i krytykuje organizacje pomocowe. Interesujący jest pojedynczy głos sprzeciwiający się „szczuciu" i rasizmowi, który jednocześnie nawołuje do skutecznej obrony granicy i egzekwowania prawa, co wskazuje na złożoność postaw względem zjawiska imigracji do Polski. Pojawia się także kilka komentarzy wzywających do delegalizacji PiS i/lub Konfederacji, co z kolei świadczy o głębokich podziałach politycznych i ideologicznych obecnych w dyskusji.

Tekst dziennikarza *Gazety Wyborczej* ujawnia też wewnętrzne sprzeczności narracji polityków i polityczek PiS i Konfederacji oraz witryny *Służby w akcji*. Z jednej strony, migranci są konsekwentnie przedstawiani jako poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa Polski, obcy kulturowo i potencjalnie niebezpieczni. Z drugiej strony, w opisie sytuacji na granicy pojawiają się obrazy migrantów jako osób bezradnych, oczekujących godzinami na interwencję służb czy biernie przebywających w przestrzeni publicznej, co podważa wizerunek wszechmocnego zagrożenia. W artykule uwidaczniają się także sprzeczności między dyskursem antyimigranckim a proimigranckim. Dotyczą one przede wszystkim odmiennego postrzegania migrantów – narracja polityków i polityczek PiS i Konfederacji kreuje ich jako zagrożenie, natomiast narracja autora i POPH podkreśla potrzebę udzielania

migrantom wsparcia. Kolejna sprzeczność dotyczy odmiennego przedstawiania roli organizacji pomocowych i oceny ich działań.

W analizowanym artykule oraz w komentarzach można zaobserwować funkcjonowanie pustych znaczących, które stanowią centralne punkty sporów i wokół których konstruowane są przeciwstawne narracje. Przykładem takiego pustego znaczącego jest bezpieczeństwo. O ile w dyskursie prawicowych polityków, polityczek i komentujących artykuł dominuje narracja o migrantach jako zagrożeniu dla bezpieczeństwa Polski, o tyle w narracji autora artykułu i POPH kwestia bezpieczeństwa w kontekście migrantów nie jest eksponowana. Podobnie, prawo staje się pustym znaczącym, wokół którego budowane są antagonistyczne wizje: migranci przedstawiani są jako „nielegalni" naruszyciele prawa, podczas gdy ich przyjmowanie do Polski jest argumentowane zgodnością z normami prawnymi i humanitarnymi. Samo pojęcie migranta oscyluje między przedstawieniem go jako osoby zagrażającej bezpieczeństwu a obrazem człowieka potrzebującego pomocy.

Obecność pustych znaczących, walki o hegemonię, antagonizmów i sprzeczności w narracjach wskazuje na istnienie w analizowanym materiale pęknięć w dyskursie w rozumieniu Ernesto Laclau i Chantal Mouffe. Pęknięcia te są widoczne w różnych obszarach narracji: w sposobie przedstawiania kwestii bezpieczeństwa, w definiowaniu roli organizacji pomocowych oraz w samym obrazie migrantów. Ciekawym wydaje się intuicyjne wyczucie pęknięć w dyskursie i podziału na grupy obce i własne w niektórych komentarzach zamieszczonych pod artykułem Chołodowskiego (piotr.sitarek@interia.pl: „Z jednej strony PiS i Konfederacja, z drugiej nawiedzeni »aktywiści« (...)”; MKKQ: „Czyli znowu dobrzy ludzie, osoby uchodźcze, ludzie w drodze z jednej strony a faszyści szczują na nich z drugiej strony (...)”). Dodatkowo, w artykule można dostrzec subtelne, choć znaczące pęknięcie w sposobie kategoryzowania osób przekraczających granicę polsko-białoruską oraz ukraińskich uchodźców. Autor konsekwentnie używa terminu „migranci" lub „ludzie w drodze" w odniesieniu do osób przybywających z Białorusi, natomiast w kontekście osób z Ukrainy zostało użyte określenie „uchodźcy i uchodźczynie"[14]. To zróżnicowanie terminologiczne, choć nie jest centralnym punktem w analizowanym artykule i komentarzach pod nim potwierdza odmienne ramy interpretacyjne dla obu grup.

[14] Termin „uchodźcy i uchodźczynie" stanowi fragment przypisu redakcyjnego.

5. Wnioski

Analiza wybranych artykułów ujawnia, że antagonizmy w dyskursie podlaskich mediów dotyczące imigrantów są konstruowane głównie na zasadzie binarnego podziału na grupę własną i grupę obcą, co sprowadza złożoną sytuację do prostej opozycji. W dyskursie antyimigranckim kategoria „my" obejmuje Polaków – władze, służby mundurowe (Straż Graniczną, policję) oraz mieszkańców Podlasia – przedstawianych jako skuteczni obrońcy granic podejmujący konieczne działania. Z kolei kategoria „oni" odnosi się do migrantów i wspierających ich organizacji, którzy są prezentowani jako zagrożenie dla polskiej tożsamości i bezpieczeństwa. W tym ujęciu migranci są depersonalizowani, przedstawiani jako homogeniczna, agresywna i anonimowa grupa pozbawiona indywidualnych cech czy motywacji, i której udzielanie pomocy uznaje się za współudział w nielegalnym procederze. Niejednokrotnie działania migrantów bywają opisywane jako sterowane przez reżim białoruski.

Dominującą ramą, w jakiej narracje antyimigranckie przedstawiają sytuację na granicy, jest konflikt militarno-kryminalny, w którym „nielegalni migranci" stanowią bezpośrednie zagrożenie dla polskich służb i bezpieczeństwa kraju. Ta narracja ma na celu budowanie jednowymiarowej opowieści sugerującej, że państwo w naturalny sposób broni się przed nielegalnym forsowaniem granic. Uzasadnia to działania służb, usprawiedliwia wzmożoną ochronę granic i wywołuje w odbiorcach poczucie zagrożenia czy konieczność pilnego działania. Konceptualizacja granicy jako bariery wymagającej obrony przed zewnętrznym zagrożeniem sprawia, że każda próba jej przekroczenia poza oficjalnymi procedurami jest automatycznie definiowana jako akt nielegalny.

Dyskurs antyimigrancki charakteryzuje się także wewnętrzną sprzecznością dotyczącą sprawczości zarówno migrantów, jak i służb. Z jednej strony, migranci bywają ukazywani jako siła napędowa agresji, inicjatorzy problemów, czy sprawcy przemocy wobec funkcjonariuszy, czasem jednak bywają przedstawiani jako bezwolne „narzędzia" sterowane przez reżim białoruski i pozbawione indywidualnej sprawczości. Podobnie służby – choć konsekwentnie prezentowane jako aktywny podmiot, broniący granic i zapewniający stabilność – czasem ukazywane były jako bierne ofiary przemocy ze strony migrantów.

Z kolei dyskurs proimigrancki całkowicie zmienia perspektywę, odwołując się do uniwersalnych wartości ludzkich, kwestii humanitaryzmu i skupiając się na potrzebach oraz cierpieniu migrantów. W dyskursie proimigranckim znaczenie bezpieczeństwa kraju jest marginalizowane na rzecz ochrony życia i praw migrantów, a ich przyjmowanie

argumentowane jest zgodnością z normami prawnymi i humanitarnymi. W dyskursie proimigranckim „my” to osoby przestrzegające prawa i udzielające pomocy potrzebującym. „Oni” to antyimigranccy politycy oraz szeroko rozumiane „państwo polskie”, ukazywani jako stosujący przemoc, łamiący prawo i narażający życie niewinnych ludzi.

Obrazy migrantów w różnych narracjach są więc ze sobą sprzeczne. Dyskurs antyimigrancki konsekwentnie przedstawia migrantów jako zagrożenie dla bezpieczeństwa Polski, osoby kulturowo obce i potencjalnie niebezpieczne. Natomiast dyskurs proimigrancki ukazuje ich jako ludzi potrzebujących pomocy. Interesującym aspektem jest fakt, że głos samych migrantów jest konsekwentnie pomijany, niezależnie od analizowanej narracji.

Puste znaczące, takie jak „bezpieczeństwo”, „granica” czy „prawo”, stanowią centralne punkty sporów w narracjach dotyczących migracji, wokół których konstruowane są przeciwstawne wizje. Próba narzucenia dominującego sensu tych pojęć jest bezpośrednim wyrazem walki o hegemonię rywalizujących ze sobą dyskursów anty- i proimigranckich. Pęknięcia dyskursu są zatem widoczne w różnych obszarach narracji: w sposobie przedstawiania kwestii bezpieczeństwa kraju, przestrzegania prawa, w definiowaniu roli organizacji pomocowych oraz w samym obrazie migrantów.

Bibliografia

Balibar, E. (2007). *Trwoga mas*, (przeł. A. Staroń). Warszawa: Dialog.

Bielecka-Prus, J. (2018). Retoryka lęku przed obcym w polskim dyskursie prasowym. *Colloquium*, *1*, s. 5–34.

Biniewicz, J. (2017). Konstrukt uchodźcy w dyskursie medialnym. *Colloquia Anthropologica et Communivativa, 10*, s. 71–84.

Dąbrowski, M. (2024). Zamykające się pogranicze. W: A. Gut-Czerwonka & K. Wasilewski (red.), Regionalizm w dobie przyspieszenia technologicznego, politycznego i społecznego. *Monografia Wydział Humanistyczny Politechnika Koszalińska*, *435*, s. 85–101. https://dlibra.tu.koszalin.pl/dlibra/publication/1960/edition/1952/content

Entman, R. M. (1993). Framing: Toward clarification of a fractured paradigm. *Journal of communication, 43*(4), s. 51-58.

Firlit-Fesnak, G., & Łotocki, Ł. (red.). (2014). *Imigranci w polskim dyskursie publicznym*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Aspra-JR.

Garbolińska, A. (2024). *Społeczności lokalne Podlasia wobec osób przekraczających polsko-białoruską granicę. Uwarunkowania osób niechętnych.* Fundacja BBNG. https://content.bbng.org/uploads/A_Garbolinska_Spolecznosci_lokalne_Podlasia_91c417db5d.pdf.

Goffman, E. (2010). *Analiza ramowa: esej z organizacji doświadczenia*. Zakład Wydawniczy Nomos.

Grzymała-Kazłowska, A. (2007). *Konstruowanie „innego”. Wizerunki imigrantów w Polsce*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

Huckin, T. (1997). Critical discourse analysis. W: T. Miller (red.), *Functional approaches to written text: Classroom applications* (s. 78–92). United States Information Agency.

Jas-Koziarkiewicz, M. (2023). Obraz migrantów w trakcie kryzysu na granicy polsko-białoruskiej w 2021 i 2022 roku w „Wiadomościach” TVP. *Studia Politologicze, 68*(68), s. 341-361.

Kawecki, E. (2024). Medializacja kryzysu uchodźczego. Analiza dyskursów medialnych na przykładzie sytuacji na granicy polsko-białoruskiej w 2021 roku. *Dziennikarstwo i Media, 21*, s. 149–161. https://doi.org/10.19195/2028-8322.21.11

Laclau, E., & Mouffe, C. (2007). *Hegemonia i socjalistyczna strategia: przyczynek do projektu radykalnej polityki demokratycznej* (przeł. S. Królak, wstęp S. Sierakowski). Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP.

Łotocki, Ł. (2021). Rola ideologii w polskiej debacie politycznej o kryzysie migracyjnym w 2015 roku. *Przegląd Zachodni*, *380*, s. 43–65.

Mrozowski, M. (1997). Obraz imigranta na łamach prasy polskiej. *Prace Migracyjne*, 1. Warszawa: Uniwersytet Warszawski, Instytut Studiów Społecznych.

Mrozowski. M. (2003), *Obrazy cudzoziemców i imigrantów w Polsce w prasie polskiej. – Integracja czy dyskryminacja. Polskie wyzwania i dylematy u progu wielokulturowości* (K. Iglicka, red.), Warszawa: Instytut Spraw Publicznych, s. 184–235.

Neuman, W. R., Just, M. R., Crigler, A. N. (1992). *Common Knowledge: News and the Construction of Political Meaning*.

Nylec, W. (2024). Czy czasopisma konserwatywne Gazeta Polska i Najwyższy Czas! pogłębiają rasistowskie schematy myślenia? migracyjny na granicy polsko-białoruskiej w świetle teorii Étienne'a Balibara, *Zeszyty prasoznawcze t. 67, 2*(258), s. 95-115.

Ośrodek Monitorowania Zachowań Rasistowskich i Ksenofobicznych. (2019). *Skrajnie prawicowa dziennikarka z Białegostoku ma prośbę* [Film]. Facebook. *https://www.facebook.com/osrodek.monitorowania/videos/473264330142105/.*

Państwowa Komisja Wyborcza (PKW). (2024). *Wybory samorządowe 2024*. https://samorzad2024.pkw.gov.pl/samorzad2024/pl/rada_gminy/kandydat/3296481

Sadura, P., & Urbańska, S. (2021). *Obcy w naszym kraju. Gniew, żal i strach podlaskiego pogranicza*. Krytyka Polityczna. https://krytykapolityczna.pl/kraj/obcy-w-naszym-kraju-podlasie-uchodzcy-stan-wyjatkowy-reportaz-badanie/

Semetko, H. A., & Valkenburg P. M. (2024). Framing European Politics: A Content Analysis of Press and Television News. *Journal of Communication, 50*(2), s. 93–109.

Sewczenko, A. (2024, Maj 2). *Są nie tylko wycieńczeni, ale także z urazami, Z każdą falą migracji do szpitali trafiają nowi pacjenci.* Kurier Poranny. https://poranny.pl/sa-nie-tylko-wycienczeni-ale-takze-z-urazami-z-kazda-fala-migracji-do-szpitali-trafiaja-nowi-pacjenci/ar/c14-18504237

Smykała, M. (2018a). Die Flüchtlingskrise 2015 im Spiegel der polnischen Presse. Eine Analyse von Nominationsstrategien. *Stylistyka*, *XXVII*, s. 291–319. https://doi.org/10.25167/Stylistyka27.2018.18

Smykała, M. (2018b). Zu Benennungsstrategien von Migranten im polnischen und deutschen Migrationsdiskurs im Kontext der Hassrede und des Konzepts semantischer Kämpfe. *Tekst i Dyskurs – Text und Diskurs*, *11*, s. 225–252. https://doi.org/10.7311/tid.11.2018.09

Smykała, M. (2023). Polskie dyskursy o (i)migracji po 1989 roku. Fazy, charakterystyki, style – wybrane aspekty. *Stylistyka*, *XXXII*, s. 405–425. https://doi.org/10.25167/Stylistyka32.2023.22

Staniszewski, R. (2023). Uchodźcy czy migranci? – społeczna percepcja pojęć na podstawie wyników badań opinii publicznej. *Studia Politologiczne*, *68*.

van Dijk, T. (1997). What is Political Discourse Analysis? *Belgian Journal of Linguistics*, *11*(1), s. 11–52.

Ząbek, M., & Łodziński, S. (2008). *Uchodźcy w Polsce. Próba spojrzenia antropologicznego*, Warszawa: Polska Akcja Humanitarna, Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej.

Zalewski, P. (2022). Działania administracji państwowej w Polsce wobec uchodźców z Ukrainy w pierwszych tygodniach wojny w Ukrainie w 2022 roku. Aspekty prawne i securitologiczne, *Studia Politicae Universitatis Silesiensis, 34*, s. 101–124. https://doi.org/10.31261/spus.13934

Ziętek, A. (2018), Sekurytyzacja migracji w bezpieczeństwie kulturowym Europy. *TEKA of Political Science and International Relations, 12*(3), s. 23–42. http://dx.doi.org/10.17951/teka.2017.12.3.23